ID 60582

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
SEKCJA DS. EGZEMPLARZA OBOWIĄZKOWEGO
80-806 Gdańsk, Targ Rakowy 5/6
tel. 301-48-11 do 14

ISSN 1232-6984

WRZESIEŃ 1999
(407)

MAGAZYN 9

ZARZĄDU REGIONU GDAŃSK

BEZ STRACHU ALE Z ROZWAGĄ

Numer 1 wydano 23 Sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

19 lat „Solidarności”

Czytaj
SPOJRZENIE
NSZZ „Solidarność” GDAŃSK
W każdy piątek
ŻYCIE *na fali*
zamieszcza naszą cotygodniową rubrykę

W numerze

Inkorporacja bez „S”? 4
Powrót polityki morskiej 4
Nowe KZ 4
Pytania do posła 4
Po stronie mieszkańców 4
Wolne wnioski 5
Z prasy, z radia, z telewizji 5
Kocha, lubi, szanuje... 5
Niemieccy związkowcy w Stoczni Gdynia S.A. 6
Zadowoleni emeryci 6
Pytanie miesiąca 6
Bliżej do partii 7
Wypełniamy obietnice 8
Urzędnik po nowemu 8
Spojrzenie na Wrzesień 1939 9
35 dni kampanii 9
Zaproszenie na pielgrzymkę 9
19 lat „Solidarności” 10
„Życie na fali” w „Magazynie” 12
Dialog katolicko-muzułmański 13
Językowo i komputerowo 13
Magazynek podręczny 14
Rozdrapywanie ran 15
„Piosenki zakazane” znów zakazane! 15
Polecamy-odradzamy 15
Emerytury pomostowe 16
Zgubny pośpiech 16
Ukarane fundusze 16
Przywrócenie do pracy 17
Zasiłki i świadczenia przedemerytalne 17
Opinie prawne 17
Dla tych, co chcą wiedzieć 18
Listy do redakcji 19
Baśka z główną tętnicą 19
VIII Mistrzostwa Świata Policjantów i Strażaków 20
Nowe rekordy Europy 20
Marian Matocha komentuje 20

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół:
Maryla Dmochowska (korekta), Małgorzata Kuźma (red. prowadząca), Ryszard Kuźma (skład, red. techniczny), Jarosław Wierzchołowski
Współpracują:
Joanna Kobus, Wiesława Kwiatkowska, Marek Lewandowski, Barbara Madajczyk-Krasowska, Marian Matocha, Wojciech Milewski, Ali Miśkiewicz, Bogdan Olszewski, Marian Podgóreczny, Teresa Raźny, Barbara Szczepuła, Tomasz Wiecki
Nadzór merytoryczny:
Dariusz Wasielewski
Kolportaż:
Sławomir Kalwasiński
tel./fax (0-58) 301-88-54.
Adres redakcji:
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk,
tel.: (0-58) 308-42-72,
tel/fax: (0-58) 301-71-21
e-mail:
magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Druk:
Prasa Bałtycka Sp. z o.o.
Targ Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk,
Drukarnia CPP Gdańsk, ul. Połęże 3
tel. (0-58) 305-90-21
Nakład:
31 000 egz.
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Za treść reklam redakcja nie odpowiada.
Oddano do druku 2.09.1999 r.

Zmarł Lane Kirkland (1922-1999)

Żegnaj, Przyjacielu

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Lane Kirkland na II WZD NSZZ „Solidarność”, wrzesień 1989

14 sierpnia br. w Waszyngtonie zmarł **Lane Kirkland**, przez 8 dwuletnich kadencji przywódca amerykańskiej centrali związków zawodowych AFL-CIO. Był także honorowym członkiem NSZZ „Solidarność”.

Największym osiągnięciem Kirklanda było zjednoczenie amerykańskiego ruchu związkowego pod egidą AFL-CIO. W 1994 prezydent USA Bill Clinton przyznał Kirklandowi najwyższe amerykańskie odznaczenie – Prezydencki Medal Wolności.

My, jako Polacy, nie możemy zapomnieć o tym, co Lane Kirkland uczynił dla naszego kraju i dla NSZZ „Solidarność”. Po powstaniu „Solidarności” w 1980 roku Kirkland zmobilizował związki zawodowe w Ameryce i w całym wolnym świecie do udzielenia poparcia polskim związkowcom. Amerykańskie związki zawodowe udzieliły także pomocy w wysokości 6 milionów dolarów. Jak czytamy w oświadczeniu prezydium KK NSZZ „Solidarność”, Lane Kirkland *angażował się całym sercem we wsparcie NSZZ „Solidarność” w najtrudniejszych latach jego podziemnej działalności, niezłomnie bronił sprawy wolnych, demokratycznych, niezależnych związków zawodowych w krajach, w których prawa człowieka, prawa pracownicze i związkowe były gwałcone, a działacze związkowi i demokratyczni byli prześladowani i więzieni.*

Opr. (r)

Kongres EKZZ

Podchowane *niemowlaki demokracji*

– Niemowlaki demokracji już się podchowały, usamodzielniły. Nie jesteśmy już pieszczochami Europy – powiedział Marian Krzaklewski w czasie IX Kongresu Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, który odbył się w połowie czerwca w Helsinkach. Delegacja „Solidarności”, w skład której oprócz przewodniczącego weszli dwaj jego zastępcy Janusz Śniadek i Józef Niemiec, szef Działu Zagranicznego KK Andrzej Adamczyk oraz członek prezydium KK Bogdan Szozda, przedstawiła kilka postulatów. Przede wszystkim „Solidarność” domaga się, aby związki zawodowe z krajów kandydujących do Unii Europejskiej mogły uczestniczyć w dialogu społecznym na poziomie europejskim. EKZZ chce negocjować branżowe układy zbiorowe pracy, które obejmowałyby wszystkie kraje UE. Konfederacja domaga się również między innymi zintegrowania systemów socjalnych z rozwojem ekonomicznym Unii. Wszystkie wynegocjowane przez EKZZ zapisy będą obowiązywać w krajach kandydujących po przyjęciu ich do Unii, dlatego Polska chce udziału w negocjacjach. Uczestnicy zjazdu w Helsinkach przyjęli propozycję „Solidarności” o rozszerzenie składu Komitetu Sterującego z 15 do 17 osób. Dwaj dodatkowi członkowie mają reprezentować kraje kandydujące do UE. Obecnie „Solidarność” jest jedynym polskim związkiem afiliowanym przy EKZZ. Głównym powodem odmowy przyjęcia OPZZ do konfederacji jest nierozliczenie się postkomunistycznej centrali związkowej z majątku „Solidarności” przejętego w latach osiemdziesiątych. **(mk)**

W rocznicę Sierpnia

Członkowie Komisji Krajowej NSZZ „S” zebrani 26 sierpnia br. na nadzwyczajnym posiedzeniu w Warszawie przyjęli stanowisko dotyczące sytuacji w kraju. Czytamy w nim m.in.: *Nasza Ojczyzna weszła na drogę demokracji, ale również na drogę innych niełatwych przemian politycznych, gospodarczych i społecznych, które nie od razu niosą ze sobą likwidację biedy, bezrobocia i sprawiedliwość społeczną. Zjawiska negatywne pogłębione są ponadto przez, zdaniem naszego Związku, antyspołeczną politykę gospodarczą prowadzoną przez wicepremiera Leszka Balcerowicza. (...) Komisja Krajowa jest przekonana, że pozostać solidarnym oznacza w dalszym ciągu wierność swym poglądom, ideałom, szlachetność, uczciwość w działaniu.* ❑

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie i Córce zmarłego nagle naszego Kolegi

ś. ✝ p.

Marka Michałka

składa
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”
P.P.H. „Kobex” Sp. z o.o. w Tczewie

Kalejdoskop

W kraju

■ **24 czerwca** – w Sobieszewie koło Gdańska odbyła się pierwsza sesja III Walnego Zebrania Delegatek Sekcji Krajowej Kobiet NSZZ „Solidarność”. W przyjętym stanowisku delegatki zwróciły się do Komisji Krajowej o włączenie przedstawicielek sekcji do prac legislacyjnych dotyczących rozwiązywania problemów kobiet samotnie wychowujących dzieci. Jednym z takich rozwiązań jest wprowadzenie do Kodeksu pracy zapisu mówiącego, że w przypadku redukcji stanowisk zwolnieniami mogą być objęte osoby samotnie wychowujące dzieci dopiero po wyczerpaniu możliwości zwolnienia osób o równorzędnych kwalifikacjach nie będących jedynymi żywicielami. Przedstawicielki sekcji chcą również wprowadzenia zakazu zmuszania kobiet przez pracodawców do pracy w niedzielę i święta. Sekcja zaprotestowała także przeciwko umieszczaniu w ofertach pracy dla kobiet pułapu ograniczającego z góry możliwość uzyskania pracy.

■ **9 lipca** – w Rydze odbyło się kolejne spotkanie grupy kobiet tworzących Sieć Kobiet Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych w Europie Środkowej i Wschodniej. W spotkaniu uczestniczyły przedstawicielki wszystkich związków zawodowych afiliowanych przy MKWZZ tworzących Sieć w subregionie bałtyckim. NSZZ „Solidarność” reprezentowały Aleksandra Delecka, wiceprzewodnicząca Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego oraz Agnieszka Tobiasz, kierownik Działu Szkoleń Fundacji Gospodarczej „Solidarność”. Uczestniczki ryskiej konferencji omówiły cele i zadania funkcjonowania Sieci Kobiet oraz zadania reprezentantek Europy Środkowej i Wschodniej w Komitecie Kobiet MKWZZ.

■ **10 lipca** – zmiany polityki rządu wobec sektora samochodowego domaga się Sekcja Krajowa Przemysłu Motoryzacyjnego NSZZ „Solidarność”. W przyjętym w czasie IX Walnego Zebrania Delegatów stanowisku członkowie sekcji postulują zmianę przepisów dotyczących prostego montażu samochodów, tak by zachęcić firmy do inwestowania w produkcję. Chcą również zmiany definicji pojęcia „produkt polski”, stwarzając wyższe wymogi procentowe montażu z części wyprodukowanych w Polsce, a także zrewidowania polityki celnej wobec oddalenia się terminu wejścia naszego kraju do UE. „Solidarność” przemysłu motoryzacyjnego domaga się również zablokowania projektu nowej ustawy podatkowej projektu Unii Wolności, a także nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, wprowadzającej obowiązek potrącania składek związkowych przez pracodawców.

■ **15 lipca** – Sekcja Krajowa Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność” przesłała do ministra gospodarki Janusza Steinhoffa oświadczenie, w którym stwierdza, że przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki złamali ustalenia dotyczące podległości wojskowych przedsiębiorstw remontowo-produkcyjnych. Zdaniem członków sekcji restrukturyzacja tych przedsiębiorstw powinna odbywać się zgodnie z planem opracowanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej, które też powinno być dla tych przedsiębiorstw organem założycielskim

■ **15 lipca** – Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Rafinerii Gdańskiej przesłała list na ręce premiera Jerzego Buzka, w którym poinformowała o złej kondycji firmy oraz o jej przyczynach. Związkowcy zarzucają zarządowi firmy, że nie zrealizował żadnego programu restrukturyzacji wewnętrznej spółki i ogranicza się jedynie do zwalniania pracowników. „Rafineria jest zadłużona na ponad 400 mln dolarów. Przy światowym kryzysie paliwowym i nieudanych próbach prywatyzacji, zarząd kupuje sobie splendory – nagrody za 1998 rok – mimo że pierwsze miesiące nowego roku wskazują na pięciokrotny spadek zysku firmy” – czytamy w przesłanym do premiera liście.

■ **27 lipca** – sytuacja w zakładach produkujących na rzecz rolnictwa była tematem spotkania, które odbyło się w gmachu Sejmu z inicjatywy przewodniczącego „Solidarności” Mariana Krzaklewskiego i Sekcji Pracowników Mechanizacji Rolnictwa. W spotkaniu wzięli udział związkowcy i pracodawcy z zakładów mechanizacji rolnictwa, stronę rządową reprezentowali przedstawiciele ministerstw: Rolnictwa, Skarbu, Gospodarki oraz Pracy i Polityki Socjalnej. Przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki omówił działania podjęte przez rząd w celu ochrony polskich producentów maszyn rolniczych. Między innymi rząd wydał rozporządzenie ograniczające import elementów do produkcji maszyn rolniczych. Ograniczono również budowę nowych montowni ciągników. Ministerstwo Gospodarki wraz z Państwową Inspekcją Pracy rozpoczęło wprowadzanie instrumentów hamujących import używanych maszyn rolniczych, m.in. certyfikaty bezpieczeństwa do urządzeń sprowadzanych do kraju po raz pierwszy. O sytuacji w Zakładach „Ursus” poinformował zebranych prezes zarządu spółki, który m.in. stwierdził, że bez pomocy Agencji Rozwoju Przemysłu „Ursus” sobie nie poradzi. Zdaniem uczestników spotkania niezbędna jest ochrona granic przed niekontrolowanym napływem żywności i produktów przemysłowych dla rolnictwa, a także pobudzenie popytu na produkty krajowego przemysłu mechanizacji rolnictwa.

■ **2 sierpnia** – Rada Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” w przyjętym stanowisku domaga się od rządu dostosowania reformy górnictwa do środków finansowych przeznaczonych na ten cel. „Ostatnie półtora roku trwania reformy górnictwa węgla kamiennego udowodniło, że jest ona prowadzona nieudolnie i niezgodnie z oczekiwaniami społecznymi. Przyjęcie do programu błędnych założeń spowodowało jego załamanie, co w konsekwencji doprowadzi do upadłości spółek węglowych” – czytamy w stanowisku górniczej „Solidarności”. Zdaniem przedstawicieli sekcji osiągnięcie dodatniego wyniku finansowego branży możliwe jest w ciągu co najmniej najbliższych 10 lat. Związkowcy żądają od premiera rozliczenia i pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które doprowadziły do katastrofalnej sytuacji branży górniczej.

■ **19 sierpnia** – około tysiąca pracowników Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni uczestniczyło w wiecu zorganizowanym przez związki zawodowe. W czasie wiecu Komisja Zakładowa „S” ogłosiła ponownie pogotowie strajkowe w SMW, zawieszone na czas rozmów w Ministerstwie Gospodarki. Przyczyną wznowienia protestu jest fakt, że przedstawiciele rządu przygotowujący projekt ustawy o restrukturyzacji przemysłu obronnego nie uwzględnili w nim przyjętych uzgodnień z przedstawicielami Sekcji Krajowej Pracowników Cywilnych MON NSZZ „S”. Ustalenia dotyczyły pozostawienia zakładów wojskowych w gestii ministra obrony narodowej. O dalszym zaostrzeniu protestu komisja zakładowa zadecyduje po 25 sierpnia.

■ **25 sierpnia** – prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” TVP SA rozpoczęło przygotowania do przeprowadzenia akcji protestacyjnej, której powodem jest zerwanie przez zarząd TVP SA porozumienia zawartego 4 czerwca br. Władze telewizyjnej „Solidarności” zwróciły się do komisji oddziałowych „S” w TVP SA o przygotowanie się do dwugodzinnego strajku ostrzegawczego. Postanowiono również upublicznić wykaz błędnych decyzji podjętych przez zarząd TVP SA, które doprowadziły do zwiększenia biurokracji i strat finansowych firmy.

■ **31 sierpnia** – Rada Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „S” postanowiła rozpocząć akcję protestacyjną. Głównymi postulatami oświatowej „Solidarności” są: zwiększenie nakładów na oświatę w budżecie państwa już w 2000 r. do minimum 5 proc. Produktu Krajowego Brutto, zapewnienie systemu osłon socjalnych dla zwalnianych z pracy nauczycieli oraz uznania ważnej misji zawodu nauczycielskiego w hierarchii pracowników państwowych. Protest polegać będzie na oflagowaniu obiektów szkolnych, przeprowadzeniu akcji informacyjnej oraz na organizowaniu spotkań z parlamentarzystami, przedstawicielami władz wojewódzkich i lokalnych.

Oprac. (mk)

Każdy robi to co lubi

na emeryturze w szwajcarskim stylu.

Oni postawili na Zurich.
Podobnie jak blisko 300 000 osób, które wybrały fundusz Zurich Solidarni.
Korzytając z ponad stuletniej tradycji i doświadczenia grupy Zurich,
pragniemy zapewnić naszym Klientom emeryturę w szwajcarskim stylu.

Co to oznacza? Pieniądze!
Dzięki nim spełnisz swoje marzenia!

Bezpłatna infolinia: 0 800 369 369

ZURICH
SOLIDARNI
Otwarty Fundusz Emerytalny

CPN i Polski Koncern Naftowy

Inkorporacja bez „S”?

W maju br. szumnie zapowiadano utworzenie największego koncernu Europy Środkowej – Polskiego Koncernu Naftowego. Jednak połączenie Petrochemii Płock i CPN nie przebiegło tak gładko, jak to zapowiadano. Pracownicy CPN zaczęli bronić swoich praw – czuli się dyskryminowani. Początkowo nikt nie chciał rozmawiać ze związkowcami, którzy zmuszeni byli posunąć się do okupowania siedziby zarządu firmy. Na razie PKN istnieje tylko na papierze.

Od dziewięciu lat postępuje proces restrukturyzacji polskiego sektora naftowego. Do tej pory narodziło się i umarło śmiercią naturalną niemal dwadzieścia programów, mających poprawić sytuację w tym dziale gospodarki. Każdy z nich przewidywał jednak nieodmiennie likwidację CPN-u. – Tym razem ma dojść do inkorporacji naszej firmy przez Petrochemię Płocką. Spieszono się chyba bardzo, bowiem przy okazji złamano wielokrotnie prawo – mówi przewodniczący Komisji Zakładowej „S” w oddziale gdańskim CPN i wiceprzewodniczący Sekcji Krajowej „S” Pracowników Dystrybucji i Magazynowania Produktów Naftowych CPN Ryszard Pruchniak.

Dokonano już sądowej rejestracji nowego podmiotu gospodarczego bez wyrejestrowania poprzedniego, czyli CPN. Przewodniczący mówi, że niesie to ze sobą wiele skutków niekorzystnych dla pracowników Centrali, którzy są akcjonariuszami swojej firmy (chodzi m.in. o zastąpienie posiadanych przez nich akcji CPN akcjami PKN na podstawie arbitralnie ustalonego przelicznika). Podkreśla też, że w tej chwili proces tworzenia nowego koncernu naftowego przebiega kosztem pracowników CPN.

Do niedawna istniała też realna groźba likwidacji gdańskiego oddziału CPN w ramach nowej struktury. Przewodniczący gdańskiej KZ „S” mówi, że ostatecznie wycofano się z tych planów, które wiązałyby się z ogromnymi zwolnieniami.

Protestów i niepokojów załogi wydaje się nie zauważać prezes zarządu Polskiego Koncernu Naftowego Andrzej Modrzejewski, który w wywiadzie dla „Tygodnika AWS” z 20 czerwca br. stwierdził, że koncern nie planuje zwolnień grupowych. Poinformował za to, że wprawdzie jego firma nie mogła zgodzić się na udzielenie gwarancji zatrudnienia pracownikom CPN, to jednak zawarto porozumienie na temat udzielania wysokich odpraw. Tygodnik nie starał się drążyć tematu, a szkoda. Dowiedziałby się wówczas być może, że porozumienie z reprezentującym załogę związkiem i NSZZ „Solidarność” było już wprawdzie parafowane, jednak zostało zerwane po dokonaniu w nim jednostronnych zmian przez kierownictwo PKN. „Zarząd PKN wprowadzając jednostronnie zmiany w wynegocjowanym dokumencie utracił wiarygodność. Zmiany te faktycznie pozbawiają pracowników CPN nie tylko gwarancji miejsc pracy, ale też odpraw w przypadku jej utraty” – stwierdziła w swoim oświadczeniu Sekcja Krajowa „S” PDiMPN CPN.

Związkowcy „S” z CPN zwrócili się do przewodniczącego NSZZ „S” Mariana Krzaklewskiego o mediację i poparcie ich interesów w PKN. Podjęte ponownie negocjacje do dnia 5 sierpnia nie przyniosły żadnego rezultatu i zostały przerwane. Determinacja związkowców spowodowała jednak, że już kilka dni później zarząd PKN przedłożył nowe propozycje, które pozwoliły na podjęcie rozmów. Ostatecznie podpisano 20 sierpnia porozumienie pomiędzy zarządem a sekcją krajową „S”, na mocy którego w całym kraju pozostanie po utworzeniu Polskiego Koncernu Naftowego 11 terenowych struktur hurtowo-detalicznych. Dyrektorzy tych struktur utrzymają status pracodawców, co będzie miało dla „Solidarności” bezpośrednie znaczenie. Umożliwi to dalsze funkcjonowanie Związku w jego dotychczasowych CPN-owskich strukturach.

Związkowcy wywalczyli także ostatecznie potwierdzenie gwarancji socjalnych, gwarancje zatrudnienia i odpraw dodatkowych wyższych niż przewidywane przez kodeks pracy. Dodatkowo uzyskano zgodę na wypłacenie dla załogi CPN nagród z tytułu 55. jubileuszu funkcjonowania firmy. – Nasz upór jednak opłacił się. Przecież początkowo nie chciano nam przyznać żadnych praw – mówi wiceprzewodniczący Ryszard Pruchniak.

JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Spotkanie przedstawicieli KZ

Pytania do posła

Około 70 przedstawicieli komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” z terenu Gdańska wzięło udział w spotkaniu zorganizowanym przez Zarząd Regionu Gdańskiego 24 sierpnia br. Specjalnym gościem związkowców był poseł AWS Jacek Rybicki.

Po wakacyjnej przerwie wznowione zostały comiesięczne spotkania szkoleniowo-informacyjne dla przedstawicieli gdańskich komisji zakładowych. Sierpniowe spotkanie rozpoczęło się informacją na temat PTE Zurich Solidarni, które przedstawiła Barbara Marszall, dyrektor regionalnego biura towarzystwa. Przewodniczący ZR Janusz Śniadek zaapelował o pomoc zakładowych struktur związkowych w pozyskiwaniu członków funduszu, którego udziałowcem jest NSZZ „Solidarność”.

W drugiej części spotkania na pytania związkowców odpowiadał poseł Jacek Rybicki. Dlaczego władze Związku nie reagują na wzrost kosztów utrzymania, dlaczego pozycja AWS jest tak słaba w koalicji i rząd realizuje głównie program Unii Wolności, kiedy zrealizowane zostaną obietnice wyborcze AWS dotyczące polityki prorodzinnej i powszechnego uwłaszczenia – to najczęściej pojawiające się w dyskusji pytania. Jacek Rybicki stwierdził, że program wyborczy Akcji jest realizowany, jednak ponieważ AWS nie rządzi sama, musi iść na pewne ustępstwa wobec koalicjanta. Spadającą popularność Akcji poseł tłumaczył trudnościami związanymi z wprowadzaniem reform, a przede wszystkim nieobiektywnym informowaniem przez media, które skupiły się na negatywnych skutkach reform, pomijając milczeniem przykłady pozytywne. **(mk)**

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

W czasie spotkania przedstawicieli KZ

Prawnik przyjmuje

Informujemy, że **mec. Marian Podgóreczny** z Biura Prawnego Zarządu Regionu (Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 105) przyjmuje indywidualnych członków NSZZ „S” – obowiązuje aktualna legitymacja związkowa – w poniedziałki w godz. 8-14, a we wtorki i w czwartki w godz. 8-15.

Zarząd Regionu, 9 sierpnia 1999 r.

Powrót polityki morskiej

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” na posiedzeniu 9 sierpnia br. wysłuchał informacji z bieżących prac Komisji Krajowej Związku.

Przyjęto również sprawozdanie z ostatnich działań Zespołu ds. gospodarki morskiej, których efektem było przywrócenie w Ustawie o zmianie ustawy o działach administracji rządowej działu zajmującego się gospodarką morską (pierwotnie w projekcie tejże ustawy proponowanego do likwidacji). Działania te zakończyły się sukcesem dzięki wsparciu parlamentarzystów Wybrzeża, a w szczególności posła Jacka Rybickiego oraz senatora Edmunda Wittbrodta. Jacek Rybicki poinformował również członków Zarządu Regionu o fakcie powołania do życia Parlamentarnego Zespołu ds. Polityki Morskiej, wypełniając tym samym przyjęte na siebie zobowiązanie wobec stanowiska Zarządu Regionu Gdańskiego z dnia 28 czerwca br.

Zarząd Regionu podjął uchwałę o wykonaniu budżetu Zarządu Regionu za I półrocze 1999 r.

Podczas posiedzenia omówiono program obchodów XIX rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”.

Członkowie ZR upoważnili prezydium Zarządu do podjęcia decyzji o przystąpieniu do powołanej wspólnie z Komisją Krajową NSZZ „Solidarność”, zarządami miast Trójmiasta i innymi podmiotami, fundacji mającej na celu upamiętnienie wydarzeń Sierpnia 1980 roku oraz roli „Solidarności” w obaleniu komunizmu w Europie Wschodniej.

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” przyjął uchwałę w sprawie zmian do Regulaminu Regionalnego Funduszu Strajkowego. ❑

Nowe KZ

W Zarządzie Regionu Gdańskiego zarejestrowano nowe komisje zakładowe w następujących firmach:

- Oddział Okręgowej Ochrony Kolei Gdańsk, KZ nr 1036, przewodniczący Jerzy Boguszewicz
- Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Szkuner” Władysławowo, KZ nr 1037, przewodniczący Ryszard Karsznia
- Zakład Wodociągów i Kanalizacji Tczew, KZ nr 1038, przewodniczący Zbigniew Ziemman
- Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ujeścisko” Gdańsk, KZ nr 1039, przewodnicząca Grażyna Król

❑

Oddział ZRG w Kościerzynie

Po stronie mieszkańców

Oddział Zarządu Regionu Gdańskiego „S” w Kościerzynie uczestniczy aktywnie w życiu miasta, zajmując stanowisko w najważniejszych sprawach dotyczących życia mieszkańców. Od pięciu lat działa przy oddziale zespół charytatywny, który organizuje pomoc dla najuboższych, wielodzietnych rodzin. Przygotowywane są m.in. paczki z okazji wigilii Bożego Narodzenia, organizowane są zbiórki przyborów szkolnych, ubrań. Zespół stara się także wykraczać w miarę swoich możliwości i potrzeb poza swoje ramy terytorialne. Pomaga w zbiórkach na rzecz ofiar klęsk żywiołowych – m.in. w okresie ostatnich powodzi na południu kraju.

Biuro Oddziału udziela także mieszkańcom porad prawnych. Współpracuje z różnymi prawicowymi organizacjami politycznymi, ostatnio zwłaszcza z RS AWS.

Działacze „S” z Kościerzyny zgłaszają za pośrednictwem Oddziału ZRG inicjatywy, przedstawiane potem na forum Zarządu Miasta. Ostatnio Zarząd pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Oddziału, dotyczący wydłużenia kursów autobusu miejskiego do baz SKR i STW. Zaproponowano również zwiększenie częstotliwości kursowania autobusów na tej linii w godzinach rannych oraz w godzinach 15.00 – 16.00, w których większość zakładów kończy pracę.

Mieszkańcy Kościerzyny i turyści narzekają też na zbyt małą liczbę miejskich szaletów publicznych. Rada przekazała Zarządowi Miasta wniosek o zwiększenie ich ilości, stale monitoruje także poziom opłat za wodę i ciepło dostarczane do mieszkań.

❑

• z prasy • z radia • z telewizji

W telewizji za dużo PSL-u

Jak poinformowała PAP a podała „Rzeczpospolita", Jacek Maziarski, dyrektor programowy Telewizyjnej Agencji Informacyjnej podał się do dymisji. Jak powiedział, nie czuje się na siłach, aby utrzymać neutralność polityczną agencji. Maziarski twierdzi, że „zlecenia na materiały dotyczące jednej z mniej znaczących partii odbywały się poza plecami dyrekcji TAI".

Tajemnicą poliszynela jest, że partią, o której wspomina Maziarski, jest PSL. „Rzeczpospolita" niedawno informowała, że Marian Zalewski, związany z PSL członek zarządu TVP, wskazywał szefowi „Wiadomości", które PSL-owskie imprezy powinny być relacjonowane w tym programie. I tak, na polecenie Zalewskiego, 15 sierpnia br. „Wiadomości" relacjonowały mało znaczącą w skali kraju (być może ważną dla PSL) imprezę: ślubowanie Marszałków Chłopów Polskich (???) w Batorzu. Ponadto, jak wynika z analiz, politycy PSL, pomimo nikłej reprezentacji w parlamencie, częściej goszczą na antenie TVP niż politycy AWS czy UW.

(r)

Nielubiana „S"

Oglądając programy informacyjne w telewizji publicznej ma się wrażenie, że istnieje wewnętrzna instrukcja zakazująca używania słowa „Solidarność", z wyjątkiem negatywnych kontekstów.

Okazuje się, że największy w Polsce związek zawodowy, czyli NSZZ „Solidarność" nie robi nic, a jedynym obrońcą pracujących jest OPZZ. Dowodem na to, że słowo „Solidarność" jest na telewizyjnej liście słów zakazanych, jest przykład porannego wydania „Wiadomości" 31 sierpnia br., gdzie w całym felietonie poświęconym podpisanym porozumieniom 1980 roku ani razu nie padło słowo „Solidarność". Zamiast tego słowa kilkakrotnie powtórzono „robotnicy". Pomimo że wybory wygrał obóz posierpniowy, telewizja tzw. publiczna jest w posiadaniu postkomunistów. Oczywiście komuniści niewiele by zrobili, gdyby nie koalicja medialna z Unią Wolności, a także gdyby nie dyspozycyjni dziennikarze, którzy zrobią wszystko, aby ich nazwisko ukazało się na liście płac finansowanej z naszego abonamentu.

(mk)

Znów winny rząd

Na kilka dni przed rozpoczęciem roku szkolnego media doniosły o trudnościach w zakupie podręczników. Znów okazało się, że kolejna reforma, tym razem oświatowa, jest źle przygotowana i kłopotom z podręcznikami winny jest rząd. Niestety, w żadnej gazecie nie znalazłam przykładu szkoły czy nauczyciela, który sam uporał się z tym problemem i nie czekał, aż listę podręczników ułoży mu minister Handke. I zapewne skłonna byłabym uwierzyć, że jest to problem nie do rozwiązania dla zwykłego nauczyciela, gdyby nie wychowawczyni mojej córki, która w czerwcu – nie dosyć, że dała każdemu dziecku listę podręczników na nowy rok szkolny – to jeszcze te książki zamówiła w księgarni. Wystarczyło tylko pójść i zakupić cały komplet.

(mk)

Będzie Instytut

Radni AWS Rady Miasta Gdańska w związku z 19. rocznicą podpisania Umów Sierpniowych wystosowali uchwałę, w której czytamy:

Klub Radnych AWS Rady Miasta Gdańska wyraża hołd wszystkim uczestnikom pamiętnych strajków, a także mieszkańcom Gdańska, którzy je wspierali w jakiejkolwiek formie.

Z tamtego zrywu powstał NSZZ „Solidarność". Doceniając znaczenie i rolę, jaką ten Związek odegrał w dziele upodmiotowienia narodu, przywrócenia demokracji i odzyskania niepodległości, my, radni Klubu AWS upoważniamy prezydenta Gdańska do przystąpienia jako sygnatariusz do Instytutu Historycznego NSZZ „Solidarność". (...) Do prezydium Rady i Zarządu Miasta zwracamy się o przygotowanie stosownej uchwały określającej rolę i udział Miasta w tym przedsięwzięciu.

Powołanie Instytutu Historycznego NSZZ „Solidarność" będzie wyrazem hołdu i wdzięczności nie tylko dla tych, którzy zginęli na ulicach Gdańska w 1970 roku, lecz także dla mieszkańców, którzy walcząc czy trwając w oporze na przestrzeni niemal pół wieku, walczyli o suwerenną i demokratyczną Polskę.

Instytut będzie uczył młode pokolenie patriotyzmu i uświadamiał, gdzie rodziła się niepodległość. Turystom przypominać będzie, że początek upadku komunizmu miał miejsce w Gdańsku.

**CZESŁAW NOWAK,
JAROSŁAW GORECKI,
JACEK BENDYKOWSKI,
BOGDAN OLESZEK**

Wolne wnioski

To już 19 lat „Solidarność" wpisuje się w historię Polski, Europy i świata. Przez ten fenomen XX – wieku przewinęły się miliony prostych, uczciwych ludzi. To dzięki niej wielu znalazło dla siebie nowe szanse i budowało własne losy. To największa demokratyczna organizacja, która stała się platformą dla wielu nowych organizacji demokratycznych. Gdyby prześledzić drogi milionów jej członków trafilibyśmy prawie do każdej liczącej się struktury demokratycznej. To ona była przedszkolem, szkoła i wyższą uczelnią demokracji. To w niej uczyliśmy się jak dyskutować, przekonywać, wybierać, pracować. To ona uczyła nas podstawowych metod działania istotnych dla otwartego, samorządnego społeczeństwa. I nawet jeśli część odeszła od niej, zapomniała, nie chce się do niej przyznać, to na trwale pozostał w ich życiorysie jej ślad. Bo to dzięki niej zniknął z Europy środkowej i wschodniej komunizm, to dzięki niej obalono mur berliński, to ona dała szansę wielu krajom i społeczeństwom na budowanie własnego, nie narzuconego z zewnątrz systemu. Dzisiaj, dziesięć lat po powrocie do Polski demokratycznego systemu, „Solidarność" ma coraz większą szansę na zajęcie się tym, od czego zaczęła swą walkę: obroną praw pracowniczych. Dzisiaj ma coraz większą szansę na wyjście z uwikłania politycznego, odejście od pełnienia niezliczonej ilości ról społecznych i zajęcie się najważniejszym dla niej zadaniem: walki o coraz lepsze warunki pracy i życia pracujących. Oczywiście, będąc największym związkiem zawodowym, nigdy nie uniknie wpływu na życie polityczne. I nie powinna. Skupia przecież obywateli tego kraju, którzy walcząc o swe prawa wpływają także na realizowane przez odpowiednie struktury demokratyczne społeczne, gospodarcze i polityczne zadania. Wpływa jednak nie bezpośrednio, gdyż od tego są inne dostępne struktury demokratycznego państwa. Wpływa poprzez swoje opinie, swoje propozycje, swoje akcje. Czy wpływa skutecznie? To pytanie zadają różne grupy społeczne dotknięte bardzo często bolesnymi przemianami. Górnicy, hutnicy, kolejarze, nauczyciele, służba zdrowia, rolnicy i wielu innych często zadaje bolesne pytanie: co uzyskaliśmy w wyniku naszej ofiarnej walki o demokratyczną Ojczyznę? Bezrobocie, ubóstwo, utrata bezpieczeństwa socjalnego, brak mieszkań. Czy taka musi być cena za demokrację? Dlaczego tak wielu dorobiło się w sposób nie zawsze legalny i dlaczego tak wielu cierpi niedostatek? Gdzie podziało się państwo prawa, które cechuje demokrację? Gdzie podziała się sprawiedliwość społeczna głoszona przez rządzących? Ile jeszcze lat minie, abyśmy mogli kłaść się spać bez obaw o jutro? Jak długo wprowadzane reformy będą przynosiły kłopoty i kiedy zaczną przynosić oczekiwane korzyści? Tak wiele pytań stawiamy codziennie i sobie, i politykom. I dlaczego za porażki tak wielu obwinia „Solidarność"? Jaki możemy mieć wpływ na zmianę na lepsze? Przecież to nie zwyczajni członkowie związku są winni tych kłopotów? Przecież to właśnie oni najbardziej dotykani są trudnościami w budowie nowego demokratycznego systemu.

Tak wiele pytań bez odpowiedzi pojawia się w obliczu kolejnej rocznicy powstania organizacji, dzięki której z mrocznego totalitarnego systemu przeszliśmy do dającego nadzieję systemu demokratycznego. Tak wiele trudnych pytań w dniu radosnej rocznicy. Musimy sobie wszyscy na nie odpowiedzieć. Nie ma od nich ucieczki. Jedno jest pewne. Potrafiliśmy w najtrudniejszych chwilach znaleźć właściwą drogę i właściwe odpowiedzi. Będziemy potrafili uczynić to i teraz. To przecież pytania o nasz kraj, o naszą Ojczyznę i jej przyszłość.

BOGDAN OLSZEWSKI

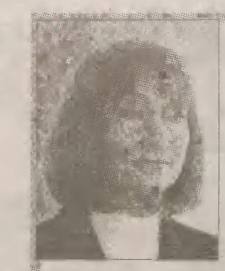

Kocha, lubi, szanuje...

Już od wielu miesięcy politycy i ci wszyscy, którzy polityką żyją, a jest ich – wbrew opiniom speców od mediów – wcale niemało, mówią o sondażach. A ściślej, o spadku notowań rządzącej koalicji, jeszcze ściślej – o kiepskich wynikach Akcji Wyborczej Solidarność. Bessie notowań AWS towarzyszy postkomunistyczna hossa. Na jednego Polaka zamierzającego głosować na Akcję (gdyby dziś były wybory do Sejmu) przypada dwóch zwolenników SLD.

Sami zainteresowani, to znaczy liderzy SLD, a także ich bliżsi i dalsi satelici, aż do Andrzeja Leppera włącznie, zaczynają na fali euforii przebąkiwać już o przedterminowych wyborach. Nie ustają też w krytyce prawicy, co to (a nie mówiliśmy?!) nie potrafi rządzić i tylko robi w państwie zamieszanie. Łatwo zauważyć, że działa tu samonapędzający się mechanizm: notowania spadają, a więc mówi się źle o rządzących, a skoro się mówi źle, mając niemal nie ograniczony dostęp do opiniotwórczych mediów – to notowania spadają.

Ciekawe jednak, że zjawisko bliźniaczo podobne, a więc wyraźny spadek notowań rządu, zauważyć można w dwóch sąsiednich krajach, które jak Polska zaliczane są do grupy liderów przemian na postkomunistycznym wschodzie Europy.

Myślę tu o Czechach i o Węgrzech. Nad Wełtawą i nad Dunajem zmiany polityczne nastąpiły mniej więcej w tym samym czasie. W obu krajach władzę przejęła opozycja. Jest jednak pewna, dość zasadnicza różnica. Ani premier Orban na Węgrzech, ani Zeman w Pradze nie przeprowadzają tak rozległego i zasadniczego programu reform, jaki u nas realizuje gabinet pod kierunkiem Jerzego Buzka. Można więc mieć uzasadnione wątpliwości, czy to właśnie „fatalnie przygotowane i źle realizowane reformy", jak twierdzi opozycja, są przyczyną spadku notowań. Mało prawdopodobne jest także, by jego przyczyną była tęsknota za fachowymi i kompetentnymi rządami Millera i Cimoszewicza. Gdyby tak było, postkomuniści nie przegraliby po prostu wyborów w roku 1997. A poza tym – o ile na Węgrzech rządzi koalicja prawicowa, to w Czechach u władzy są socjaliści i to oni właśnie tracą w oczach opinii publicznej wręcz katastrofalnie. Nie można więc mówić o jakichś uogólniających konkluzjach poza jedną: rządzący tracą na sprawowaniu władzy.

Dlaczego, skoro we wszystkich trzech krajach sprawy idą generalnie we właściwym kierunku, skoro wszystkie trzy narody zyskały poczucie bezpieczeństwa wchodząc do NATO, skoro we wcale nie odległej przyszłości znajdą się zapewne w Unii Europejskiej? Skoro – szybciej, czy wolniej – rosną dochody społeczeństw i ich standard życia? Skoro jako tako funkcjonuje system demokratyczny, skoro jest swoboda wypowiedzi i są otwarte granice?

Być może klucz do zagadki kryje się właśnie w tych ostatnich konstatacjach. Gdy żyliśmy w osobnych barakach tak zwanego „obozu socjalistycznego" (nasz barak był podobno najweselszy!), łączyło nas poczucie krzywdy i niedowartościowania. Nie próbowaliśmy się nawet porównywać z sytymi i zamożnymi, egzystującymi w wolności społeczeństwami Zachodu.

Gdy minęła euforia po upadku Imperium Zła, takie porównania są nieuchronne i uprawnione. Wypadają na naszą niekorzyść. Coraz lepiej zdajemy sobie sprawę z dystansu, jaki dzieli nas, nie tylko pod względem materialnym, od Europejczyków zza dawnej „żelaznej kurtyny". Wiemy już, że trzeba będzie dziesięcioleci ciężkiej pracy, aby ten dystans odrobić.

Zarazem coraz mniej nas obchodzi geneza owego zapóźnienia, czyli kilkadziesiąt lat rządów monopolistycznej „kierowniczej siły". Niecierpliwimy się, a adresatami tego zniecierpliwienia są ci, którzy dziś sprawują władzę.

Czy ta teoria jest prawdziwa? Nie wiem. Nawet jeśli tak jest, nie powinno to uspokajać rządzących.

Można mieć rację i przegrać następne wybory.

BARBARA SZCZEPUŁA

Kwestia smaku...

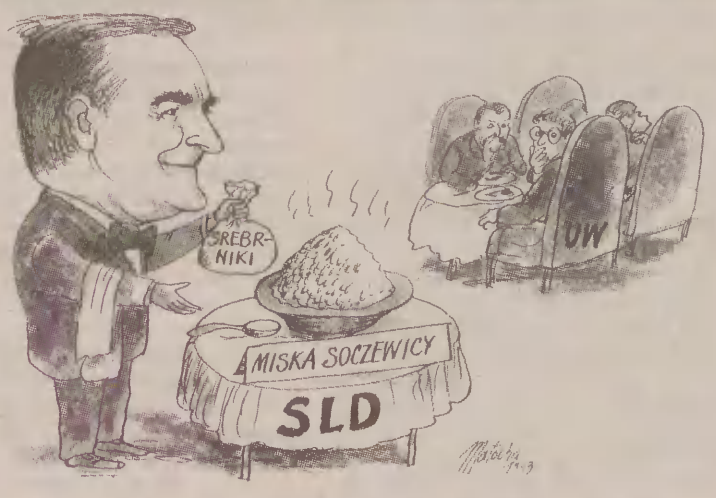

RYS. MARIAN MATOCHA

Co pewien czas dowiadujemy się o przejściu jakiegoś polityka o korzeniach solidarnościowych w szeregi postkomunistów. Przypomnijmy tylko takie nazwiska, jak Andrzej Drawicz, Jerzy Milewski (obydwaj już nieżyjący) czy Barbara Labuda. Ostatnio szeregi SLD zasilił Andrzej Celiński (dawniej Unia Wolności). Trudno uwierzyć, że powodem ich skumania się z postkomuną jest chęć lepszego służenia Polsce (bo to chyba powinno być celem każdego polityka). Dawni aktywiści PZPR, a obecnie członkowie SLD nigdy dla Polski nic dobrego nie zrobili i nie zrobią.

Zbigniew Herbert w jednym ze swoich wierszy napisał: „to tylko kwestia smaku"...

(mk)

Niemieccy związkowcy w Stoczni Gdynia S.A.

Dla każdego związkowca spotkanie z innym kolegą po fachu jest okazją do wymiany doświadczeń, a co najmniej do ciekawej dyskusji. A gdy jest to spotkanie z dużą grupą związkowców i to jeszcze z innego kraju, to już niebywała gratka i okazja do nawiązania nowych kontaktów i zdobycia nowych doświadczeń.

FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Wycieczka związkowców z Niemiec. Roman Kuzimski (w kasku) oprowadza gości po Stoczni Gdynia S.A.

Taką okazję miała 17 sierpnia br. „S" Stoczni Gdynia S.A., którą odwiedzili niemieccy związkowcy z ÖTV (Gewerkschaft Öffentliche Dienste Transport und Verkehr) z Solingen, zrzeszającego najprościej mówiąc pracowników różnych służb komunalnych. Niemieccy koledzy byli gośćmi SKOK-u im. Stefczyka i jednym z punktów ich pobytu było właśnie spotkanie z „S" Stoczni Gdynia S.A. Niemiecką grupę przyjął w sali związków zawodowych wiceprzewodniczący KZ Roman Kuzimski. Po krótkim przedstawieniu historii związku „Solidarność" odbyła się dyskusja na różne tematy, z których dominującym był problem angażowania się związku w politykę. Goście pytali m.in. o to, czy taka sytuacja nie wpływa niekorzystnie na notowania związku i jak długo ona potrwa. W odpowiedzi wiceprzewodniczący przyznał rację, że to nie jest korzystne dla „Solidarności", ale jeszcze raz przypomniał historyczne uwarunkowania naszego kraju i sytuację, w jakiej jest „Solidarność". Chcąc być odpowiedzialnym za losy kraju i jego rozwój, nie można mieć jedynie postawy roszczeniowej, ponadto obowiązkiem każdego jest przyjmowanie części tej odpowiedzialności na siebie, a samo odchodzenie od polityki trwa cały czas i będzie następowało w sposób ewolucyjny – wyjaśniał wiceprzewodniczący. Ponadto Niemcy pytali o takie sprawy, jak sytuacja ekonomiczna związku, sposoby finansowania, czy nawet tak szczegółowe – jak średnia wieku w stoczniowej „S" lub sposób wypracowywania wspólnego stanowiska w przypadku funkcjonowania w firmie więcej niż jednego związku.

Bardzo ciekawym wątkiem podjętym przez gości była sytuacja ekonomiczna Stoczni w kontekście zamiarów kupna czterech stoczni z grupy Kvaerner. Wysunięto nawet tezę, że zakup stoczni z terenu Europy spowoduje w krótkim czasie, iż powstanie pod bokiem konkurencja, która może obrócić się przeciwko Stoczni Gdynia S.A. Na to pytanie wiceprzewodniczący odpowiedział krótko – Europa, w której jest zaledwie 20 proc. światowego rynku budowy statków, nie jest konkurencją dla naszych stoczni. Prawdziwa konkurencja to Korea i Japonia (60 proc.) i przeciwko nim Europa powinna się jednoczyć.

Po tym spotkaniu koledzy z Niemiec zwiedzali Stocznię, obejrzeli film o historii zakładu i prześledzili cykl produkcyjny (od laserowego rozkroju blach po montaż w suchych dokach). Największe zainteresowanie wzbudziły oczywiście budowane w dokach statki.

Na zakończenie goście z Niemiec otrzymali pamiątki związkowe, natomiast przewodniczący ÖTV z Solingen, a zarazem tłumacz Josef Neumann, wręczył pamiątki związkowe kolegom z „S". Niemieccy związkowcy spędzili jeszcze kilka dni w Polsce, m.in. zwiedzali Trójmiasto, obóz Stuthoff, Malbork.

MAREK LEWANDOWSKI

Pytanie miesiąca

Jakie osiągnięcie w dziewiętnastoletniej historii „Solidarności" jest najistotniejsze?

MARIA KANTAK, przewodnicząca Regionalnej Sekcji Oświaty „S":
– Jako obywatel państwa polskiego i jako historyk uważam, że najważniejsza jest bezkrwawa zmiana systemu politycznego. Właśnie ten pokojowy sposób przeprowadzenia swoistej rewolucji jest szczególnie godzien podkreślenia. Udało się uniknąć dramatów narodowych, rozlewu krwi.

STEFAN GAWROŃSKI, członek prezydium ZRG „S":
– W historii „S" było wiele znaczących wydarzeń i trudno je chyba wartościować. Za najważniejsze uważam jednak obalenie ustroju komunistycznego w całym środkowo-wschodnim regionie Europy. Za inne, nie mniej ważne osiągnięcie, wiążące się zresztą z tym, o czym już mówiłem, uważam odzyskanie wolności, swobodnego prawa wyboru, dokonywanego przez każdego obywatela Polski. Nikt już nie mówi Polakom, co mają robić, co jest słuszne, a co nie.

STANISŁAW KOTYŃSKI, przewodniczący KZ „S" w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej:
– Na pewno najważniejszym wydarzeniem, które było dziełem „S", było obalenie komunizmu. Niemal równie ważnym jest wprowadzenie Polski do struktur europejskich. Poza tym oczywiście bardzo istotna jest poprawa standardu życia, która dokonała się dzięki „S". To jest faktem, niezależnie od tego, co niektórzy mówią.

Oprac. (jw)

Zadowoleni emeryci

Uczestnicy jednego z turnusów rehabilitacyjnych w Wiśle

Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów NSZZ „S" w Gdańsku serdecznie dziękuje ludziom i instytucjom, dzięki którym 57 osób w sposób zorganizowany mogło oderwać się od codziennych zajęć i obowiązków i skorzystać z rehabilitacji. A więc składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie przy prezydencie Miasta Gdańska oraz dyrekcji Sanatorium Uzdrowiskowego „Jubilat" w Wiśle (rehabilitacja).

Dzięki doskonałej współpracy z tymi instytucjami, a w szczególności ludźmi tam pracującymi, w okresie od 6 do 20 czerwca br. (pełnych 14 dni) 57 osób z naszego grona emerytów i rencistów spędziło mile i radośnie czas na turnusie rehabilitacyjnym w sanatorium „Jubilat". Zakwaterowanie mieliśmy w jedno-, dwu- i trzyosobowych pokojach z wyposażeniem przy znakomitych, smacznych i obfitych oraz z gracją i wdziękiem serwowanych trzech posiłkach dziennie. Uczestnicy korzystali z dwóch rodzajów zabiegów i tak każdy z nas „zaliczył" 16 zabiegów pod kierunkiem lekarzy w ramach opłaty turnusowej. Ponadto turnus był urozmaicony dwoma autokarowymi wycieczkami do czeskiego Cieszyna, zwiedzaliśmy także pod fachową opieką przewodników piękne okolice Wisły. Sobotnie wieczory upływały przy ognisku z kiełbaskami i muzyką, turnus odwiedzały folklorystyczne zespoły góralskie. Na dobrą organizację składały się między innymi: zabezpieczenie dojazdu i powrotu kuszetkami oraz transport z dworca kolejowego na miejsce zakwaterowania. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż wszystkie te atrakcje i udogodnienia mieściły się w zaplanowanym koszcie turnusu bez dopłat ze strony uczestników.

A więc nasze „Bóg zapłać" kierujemy na ręce Pana Dyrektora Ośrodka „Jubilat" w Krynicy **Artura Borkowskiego** oraz dla sanatoryjnego personelu za troskliwą opiekę, organizację zabiegów, wspaniałe wyżywienie oraz serdeczność i dbałość oraz obsługę zadowolonych rehabilitantów.

Jest oczywiste, iż wszystko to było możliwe dzięki ofiarnym ludziom z Centrum Pomocy Rodzinie przy prezydencie Miasta Gdańska, którym tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

przewodniczący KTEiR NSZZ „Solidarność" RYSZARD WRÓBLEWSKI
wiceprzewodniczący KTEiR NSZZ „Solidarność" ANDRZEJ FURMAGA

Zaprenumeruj MAGAZYN

Solidarność

W związku z licznymi pytaniami o prenumeratę naszego czasopisma informujemy, że „Magazyn" kolportowany jest na zamówienie komisji zakładowych. To od decyzji zakładowej organizacji związkowej zależy, czy będzie on rozsyłany bezpośrednio do domów, czy też będzie rozdawany w zakładzie pracy. Osoby, które chcą indywidualnie zaprenumerować „Magazyn" powinny zgłosić to w redakcji i opłacić prenumeratę z zaznaczonym okresem, którego zamówienie dotyczy. Opłata bezpośrednio w kasie ZR, budynek „S", pok. 122 lub przekazem na konto: BIG BG SA IV O/Gdańsk, nr 11601322-98616-132 z dopiskiem „»Magazyn« – prenumerata za okres od... do..."

Cena w prenumeracie za 1 egz.:

- 0,40 zł – gdy „Magazyn" odbierany jest w siedzibie ZR lub dostarczany do siedziby komisji zakładowej
- 0,80 zł – gdy dostarczany jest pocztą bezpośrednio do domów.

Dziękujemy

Archiwum Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" w Gdańsku serdecznie dziękuje państwu **Danucie Mendat, Danieli Szymanowskiej, Łucji Zieman, Teresie Tylickiej, Waldemarowi Uziakowi, Andrzejowi Richterowi, Władysławowi Dobrowolskiemu, Wacławowi Walaszczukowi, Zbigniewowi Lisowi** oraz **Zarządowi Oddziału Związku Artystów Scen Polskich w Gdańsku** za przekazanie archiwalnych materiałów z życia „Solidarności".

BOGUSŁAW GOŁĄB

Przełomowe posiedzenie Rady Krajowej AWS w Gdańsku

Bliżej *do partii*

– Niesłychanie ważny dzień, nowa jakość, przełom – tak najczęściej politycy oceniali decyzje Rady Krajowej Akcji Wyborczej Solidarność, które zapadły 29 lipca w Gdańsku. Po burzliwej dyskusji partie zgodziły się, aby decydujące znaczenie miały „S" i RS AWS. Także liderzy partii byli zadowoleni ze swoich zwiększonych wpływów.

Istotnie był to ważny dzień, ponieważ Akcja ewoluowała w kierunku federacji partii. Chociaż „Solidarność" ma najwięcej udziałów, to po podpisaniu kontraktu z Ruchem Społecznym AWS, co ma nastąpić jesienią, Akcja stanie się ugrupowaniem stricte politycznym z marginesem organizacji społecznych.

Podziały na udziały

Najważniejsze ustalenia Rady Krajowej to wybór przewodniczącego i sekretarza AWS oraz rozdzielenie pomiędzy partie procentowych „udziałów" określających, iloma głosami dysponuje każde ugrupowanie, a także powołanie komitetu wyborczego.

Przewodniczącym został ponownie Marian Krzaklewski. Zarówno on, jak i sekretarz Jacek Rybicki zostali wybrani jednogłośnie. Do tej pory Krzaklewski był przewodniczącym z tzw. klucza jako szef „Solidarności". Tak jak dotychczas, zastępcami Krzaklewskiego są szefowie partii: Jerzy Buzek (RS AWS), Marian Piłka (ZChN), Mirosław Styczeń (SKL) i Paweł Łączkowski (reprezentujący PChD-PC). W skład prezydium wchodzi także Kazimierz Janiak jako reprezentant Klubu AWS w Konwencie Seniorów.

Rada Krajowa rozstrzygnęła toczący się od dłuższego czasu spór wewnątrz AWS o udziały poszczególnych partii. „Solidarność" i Ruch Społeczny AWS mają 48 proc. „udziałów" (25 proc. „S" i 23 proc. RS). Po 16 proc. przyznano trzem największym partiom: SKL, ZChN oraz PPChD (b. PC plus PChD). RS AWS oddał 2 proc. Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich. Pozostałe 2 proc. pozostawiono do dyspozycji Rady Krajowej z przeznaczeniem dla mniejszych partii i Ligi Samorządowej. Analogiczne podziały będą obowiązywać w terenowych strukturach Akcji.

Poparcie dla premiera

Do tej pory decyzje polityczne zapadały w Klubie Parlamentarnym, teraz AWS stała się koalicją kilku partii politycznych i ośrodek decyzyjny powróci do Akcji.

– Dzięki takim przekształceniom, które nastąpiły w AWS, rząd uzyskuje bardziej jednolite i zdecydowane poparcie – skomentował zmiany premier Jerzy Buzek. Nie jest tajemnicą, że jego mediatorskie umiejętności przyczyniły się do zawarcia kompromisu zadowalającego przedstawicieli Związku i partii politycznych. Najbardziej zadowolony był Jacek Rybicki.

– To przełomowa zmiana i cieszę się, że doszło do niej w Gdańsku – podkreślił.

Najwięcej powodów do radości miał premier, bowiem Rada Krajowa w uchwale programowej poparła wszystkie działania rządu. Władze Akcji uznały, że wprowadzone w pierwszej połowie kadencji parlamentu reformy systemowe były niezbędne i zostały wdrożone z myślą o pomyślności obywateli. W uchwale z uznaniem przyjęto zapowiedziane przez rząd uporządkowanie tych sytuacji, w których okazało się, że wprowadzone zmiany przynoszą niekorzystne skutki społeczne. Rada uznała również, że nowe priorytety rządu w najbliższych dwóch latach staną się równocześnie programem politycznym AWS na drugą część kadencji Sejmu. Chodzi o szczególne traktowanie spraw bezpieczeństwa publicznego, tworzenie nowych miejsc pracy i działania na rzecz polskiej wsi.

Rada powołała zespół, który do końca października opracuje merytoryczny program na drugą połowę kadencji parlamentu. Premier Buzek zapowiedział, że będzie on tworzony przy udziale osób, które tworzyły program Akcji w 1997 r. – Był to program zwycięski – przypomniał premier.

Natomiast komitet wyborczy zajmie się organizacją prezydenckich wyborów. Kandydat Akcji na prezydenta ma być zgłoszony pod koniec tego roku.

Mali kontestują

Nie wszystkim jednak podobały się wprowadzone przez Radę Krajową reformy w Akcji. Najbardziej niezadowolone były małe ugrupowania, szczególnie Jerzy Gwiżdż,

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Jacek Rybicki, przewodniczący Rady Politycznej Ruchu Społecznego AWS i Jerzy Buzek, przewodniczący Ruchu

szef partii Solidarni w Wyborach. Dla niego lepsza była poprzednia struktura Akcji. Twierdził, że teraz Krzaklewski stał się zakładnikiem partii.

– Wprowadzone zmiany idą w kierunku stworzenia nowoczesnej prawicowej partii – odpowiadał na zarzuty kontestujących Mirosław Styczeń, lider SKL.

Mimo wszystko wydaje się, że wprowadzone przez Radę Krajową zmiany zakończą długi proces szukania równowagi między partiami politycznymi i związkowcami. Jednak spory, może nie z tak dużym natężeniem jak do tej pory, będą trwały. Zwłaszcza że reformy w Akcji oprotestował nie tylko Jerzy Gwiżdż, który domagał się dla swojej partii co najmniej jednego procenta „udziałów". Niezadowolony ze zmian w AWS jest również Aleksander Hall z SKL, chociaż prezes tej partii Mirosław Styczeń deklarował wyciszenie publicznych kłótni. Hall na łamach „Gazety Wyborczej" określił reformę AWS jako kolejną prowizorkę. W jego ocenie zbyt dużo do powiedzenia w Akcji mają związkowcy. Ponadto uznał, że SKL otrzymało za mało „udziałów" . Dla Jacka Rybickiego krytyka Halla oznacza pluralizm w AWS. Jednak przeciętny wyborca nie odróżnia poszczególnych partii. Patrzy na AWS jak na jedną strukturę i wzajemną krytykę polityków odbierze jako kłótnie o stołki. Wszystkie badania wskazują, że nasze społeczeństwo nie lubi sporów. Wydaje się, że o ostatnim spadku notowań AWS w badaniach opinii publicznej zdecydowały nie tylko popełnione błędy we wprowadzaniu reform, ale także kłótnie polityków.

Jeśli politycy Akcji będą nadal utrzymywać, że najlepszym sposobem na zaistnienie w mediach jest publiczne napiętnowanie swoich kolegów, to wprowadzone w Gdańsku zmiany nie okażą się przełomowe. Pozostaje mieć nadzieję, że zreformowana Akcja będzie wsparciem dla rządu, który mimo niskich notowań odbije się od politycznej zapaści.

BARBARA MADAJCZYK-KRASOWSKA

AWS sprawniejsza i czytelniejsza

Rozmowa z przewodniczącym Rady Politycznej Ruchu Społecznego AWS Jackiem Rybickim

– Rada Krajowa Akcji Wyborczej Solidarność zadecydowała o nowym podziale udziałów we władzach Akcji. Jakie są przyczyny tej zmiany w podziale głosów?

– Przede wszystkim władze AWS ukonstytuowały się jeszcze przed wyborami parlamentarnymi w 1997 roku. Następne wydarzenia zweryfikowały układ sił politycznych i faktycznie władze AWS były niejako martwe. Z ponad czterdziestu ugrupowań, które budowały AWS i miały swój głos w jego władzach, musieliśmy przejść na model zarządzania przez kilka znaczących organizacji politycznych. Ciężar działań przeniósł się wówczas do klubu parlamentarnego „S", a takie nieformalne zmiany nie służą żadnej formacji politycznej, która musi dysponować czytelnym ośrodkiem decyzyjnym. Druga przyczyna to wykonanie zadań, które zostały postawione przed AWS. Ugrupowanie wygrało wybory parlamentarne, utworzyło koalicję rządzącą, zainicjowało szeroko rozumiany program naprawy państwa. Dzisiaj przed AWS stoją nieco inne zadania. Zadania polityczne to przede wszystkim wygranie wyborów prezydenckich i następnych wyborów parlamentarnych, zaś zadania programowe to na pewno kwestia poprawy warunków życia Polaków, walki z bezrobociem, bezpieczeństwa, problemy wsi. Wymagają one nowej struktury, nowej organizacji. AWS to jedyna w swoim rodzaju polityczna spółka akcyjna i trzeba było po prostu zmienić parytety podziałów akcji.

– A dokładniej – czym podyktowane jest przejęcie przez RS AWS prawie połowy głosów w Radzie Krajowej AWS, należących do tej pory do „Solidarności"?

– To bardzo istotna zmiana. Decyzja władz AWS usankcjonowała to, co i tak było faktem. Już od pewnego czasu Ruch Społeczny miał w AWS bardzo silną pozycję i obecne przekazanie przez „S" swoich „udziałów" dla RS AWS było według mnie jedynie konsekwentną realizacją przyjętego kilka lat temu planu politycznego. Wydaje się oczywistym, że z chwilą powstania RS AWS miał zająć się zagospodarowaniem prawej strony sceny politycznej i być jednocześnie emanacją polityczną „Solidarności". To zaowocowało właśnie przekazaniem części udziałów przez „S". Ruch Społeczny AWS musi jednocześnie wyraźnie zadeklarować, że będzie realizował interesy „S", będzie działał zgodnie z jej ideałami.

– Z tego, co Pan mówi wynika, że należy spodziewać się przekazania przez „S" na rzecz RS AWS dalszej liczby głosów w Radzie Krajowej AWS?

– Myślę, że byłoby to konsekwentne posunięcie, ale to oczywiście zależy od samej „Solidarności". Źle by się stało, gdyby doszło do pewnego dualizmu politycznego, to znaczy współistnienia na scenie politycznej dwóch podmiotów, realizujących niemal ten sam program. Tak byłoby, gdyby nadal działały na tej samej płaszczyźnie RS AWS i „S". Wcześniej czy później może to zrodzić rywalizację, niekoniecznie zdrową. Na to, że relacje między „S" a RS AWS mogą układać się jak najlepiej, nawet bez cienia konfliktu, znajdujemy przykłady w Regionie Gdańskim.

– Kiedy można spodziewać się podpisania deklaracji o relacjach pomiędzy RS AWS a „S", o której Pan wspomniał?

– Mam nadzieję, że dojdzie do tego już we wrześniu.

– Czy Pańskim zdaniem AWS będzie teraz sprawniejsza?

– Myślę, że będzie sprawniej podejmowała decyzje, a przede wszystkim będzie czytelniejsza dla wyborców. Sądzę, że łatwiejsze będzie też uzgadnianie decyzji w ramach władz AWS.

Rozmawiał: JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

„S" pozostanie wyłącznie związkiem zawodowym

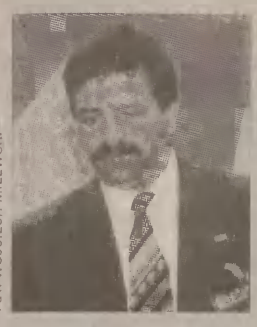

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

JANUSZ ŚNIADEK przewodniczący Regionu Gdańskiego „S":

– Przekazanie części głosów w Radzie Krajowej AWS należących do Związku jest realizacją wcześniej przyjętego planu. Zgodnie z nim zaangażowanie „Solidarności" w budowanie bloku AWS miało być tylko przejściowe, docelowo miała się ona wycofać z funkcji politycznych i pozostać wyłącznie związkiem zawodowym. Tak się staje. Uznaliśmy jednak, że niedobrze byłoby dokonywać takiej zmiany w sposób gwałtowny i że proces ten powinien być rozłożony w czasie. Stąd też nastąpiło teraz przekazanie przez „S" jedynie połowy swoich głosów na rzecz RS AWS. Reszta głosów będzie przekazywana sukcesywnie, jak sądzę po podpisaniu porozumienia między „S" a RS AWS, regulującego zasady współpracy i reprezentowania interesów Związku na scenie politycznej. Myślę, że stanie się to najpóźniej przed następnymi wyborami parlamentarnymi.

notował (jw)

Ostatnie 6 miesięcy w parlamencie

Wypełniamy obietnice

– Budowanie sprawnego państwa i działania na rzecz skutecznego wprowadzania reform dominowały przez ostatnie pół roku w pracy parlamentu – mówił Jacek Rybicki, wiceprzewodniczący Klubu AWS na konferencji prasowej w Gdańsku.

Posłowie AWS: Jacek Rybicki, wiceprzewodniczący Klubu AWS, Kazimierz Janiak, sekretarz generalny Klubu AWS i Antoni Szymański, wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji ds. Rodziny podsumowali przed wakacyjną przerwą osiągnięcia AWS i koalicji w parlamencie.

Budowanie sprawnego państwa, to dla Rybickiego wejście do struktur NATO, rozliczenie z przeszłością poprzez ustawę lustracyjną i powołanie kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Sprawnemu państwu będą służyć uchwalone przez parlament ustawy: o ochronie informacji niejawnej (ustawa ta była jednym z najważniejszych warunków przed wstąpieniem do Paktu Północnoatlantyckiego), o służbie cywilnej i o działach, pozwalająca zreorganizować strukturę rządu.

Poprawianie błędów

Monitoring reform będzie polegał na poprawianiu błędów legislacyjnych.

– To jedna z zasadniczych powinności tego rządu i koalicji – zaznaczył Rybicki.

Poprawie dialogu społecznego mają służyć ustawy o Komisji Trójstronnej i reprezentatywności związkowej. Rząd przygotował już projekty ustaw i prawdopodobnie parlament uchwali je w drugim półroczu, podobnie jak ustawę reprywatyzacyjną. Ukoronowaniem działań na rzecz rolnictwa jest opracowany przez rząd Pakt dla rolnictwa i obszarów wiejskich.

Priorytety dla koalicji w najbliższej przyszłości to: skuteczne rozwiązywanie problemów wsi, bezpieczeństwa publicznego i stabilizacja na rynku pracy.

Rodzinom będzie się żyło lepiej

Poseł Szymański podkreślił, że dopiero ta koalicja przedstawiła konkretne rozwiązania w sprawie zaległej waloryzacji „budżetówki". Począwszy od tego roku rząd będzie wypłacał uprawnionym przez pięć lat pieniądze na ogólną sumę 13 mld zł. W bieżącym roku wypłaci 1, 5 mld zł. Pierwszeństwo będą miały osoby starsze. Za sukces uznał Szymański wprowadzenie dodatku rodzinnego (137 zł) na trzecie i każde następne dziecko w rodzinie. Do tej pory taki przywilej miały jedynie osoby samotnie wychowujące dzieci. Rodzinie ma też – zdaniem posła Szymańskiego – służyć wprowadzana we wrześniu reforma oświaty.

– Zrealizowaliśmy program AWS w 70 procentach – podkreślił Kazimierz Janiak odpierając zarzuty przeciwników, że Akcja odstąpiła od wyborczych obietnic. Jego zdaniem wprowadzenie reprywatyzacji i powszechnego uwłaszczenia będzie ukoronowaniem programu AWS.

Rybicki żartował, że nie udało się wprowadzić pozwolenia na sprzedaż tabaki. Jak wiadomo rozbieżne opinie na temat tej uświęconej tradycją na Kaszubach używki panują w samej AWS. Zwolenniczką zakazu sprzedaży jest m. in. posłanka Ewa Sikorska-Trela.

Więcej morza w regionie

Za sukces w polityce regionalnej posłowie uznali skuteczne przywrócenie, w ustawie o działach , „gospodarki morskiej". Rybicki zaznaczył, że wybrzeżowi posłowie z SLD głosowali za likwidacją tego działu.

Przypomnijmy, że o „gospodarkę morską" upomniał się w specjalnym apelu do parlamentarzystów AWS Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S". Jednak w Sejmie uchwalono ustawę o działach bez „gospodarki morskiej". Dopiero interwencja senatorów okazała się skuteczna. Senatorowie bez głosu sprzeciwu przywrócili dział gospodarka morska. I Sejm przyjął tę poprawkę Senatu.

Władze regionalnej „S" zobowiązały także parlamentarzystów AWS do powołania morskiego zespołu. Rybicki poinformował, że 30 posłów i senatorów AWS i UW z Wybrzeża utworzyło Parlamentarny Zespół ds. Polityki Morskiej. Ma on zajmować się monitorowaniem problemów związanych z obszarami nadmorskimi oraz promocją rozwiązań prawnych, gospodarczych, społecznych, ekologicznych i turystycznych.

W skład zespołu weszli m.in.: Marian Krzaklewski, Marek Biernacki, Jacek Rybicki, Kazimierz Janiak, Janusz Lewandowski, Bogdan Borusewicz, Jan Kulas, Edmund Wittbrodt, Aleksander Hall, Olga Krzyżanowska, Ewa Sikorska-Trela, Jan Król, Antoni Szymański, Wiesław Walendziak.

(bmk)

Prezydenckie wakacje

W tym roku pełniący urząd prezydenta RP Aleksander Kwaśniewski postanowił wakacje spędzić w kraju. Niestety, okazuje się, że już bardziej opłacalne jest dla obywateli naszego kraju, gdy Pan Prezydent wojażuje za granicą. Jak podało „Życie", na okres zasłużonego wypoczynku głowy państwa zamknięto 3 tys. hektarów Zatoki Puckiej (od Jastarni po Hel). Zamknięty akwen nr 5 to atrakcyjne łowisko i wyłączenie go z eksploatacji na trzy tygodnie powoduje straty finansowe rybaków z okolicznych miejscowości.

Ciekawostką jest fakt, że oficjalnym powodem zamknięcia akwenu nr 5 są badania hydrograficzne, prowadzone przez Marynarkę Wojenną. Nikt jednak nie widział na wodach Zatoki jednostek prowadzących rzeczone badania. „Gazeta Wyborcza" chciała zapytać szefa Biura Hydrograficznego Marynarki Wojennej kmdra Władysława Kierzkowskiego, kto wydał decyzję o zamknięciu akwenu – jednak dziennikarze nie zastali go w pracy, a kobieta zatrudniona w biurze powiedziała: „Proszę pana, jesteśmy w NATO, to jest wojsko i to jest tajemnica".

Na szczęście dla rybaków wakacje się skończyły, Pan Prezydent rozpoczął pracę od podróży do Tallina i podarowania Estończykom 10 czołgów (z amunicją).

(mk)

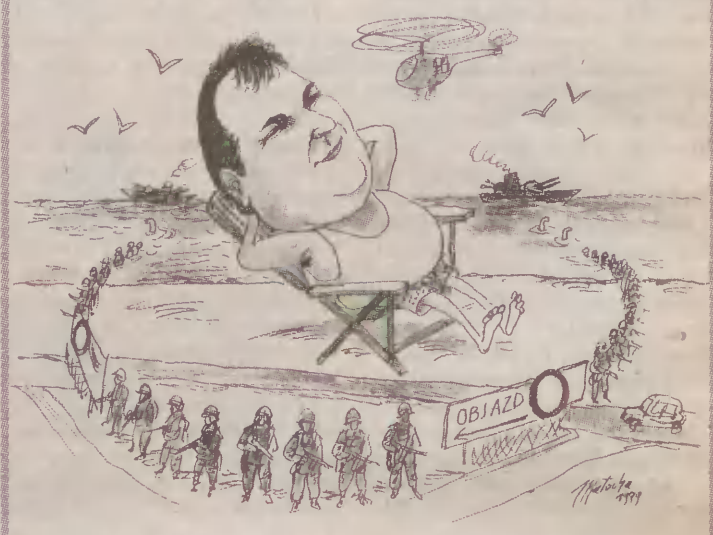

Urzędnik po nowemu

Rozmowa z prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Paweł Adamowicz

– Urząd Miasta Gdańska przeszedł gruntowną reorganizację. Zmieniły się nazwy wydziałów i ich liczba. Czemu ma ona służyć? Czy to nie wyłącznie pozory zmian i aktywności władz miasta?

– Reorganizacja urzędu rzeczywiście jest gruntowna. Z początkiem sierpnia zaczął on funkcjonować w nowych ramach, ale zmieniły się nie tylko tabliczki na drzwiach i pieczątki. Te najbardziej widoczne zmiany nastąpiły dosłownie z dnia na dzień, jednak nasi obywatele byli dużo wcześniej informowani o nowej strukturze i zmiany nie powinny być dla nikogo zaskoczeniem. Ich wprowadzenie ma dwa cele. Po pierwsze ma usprawnić wewnętrzną pracę urzędu, a więc przepływ informacji i koordynację działań poszczególnych wydziałów. Pamiętajmy, że dzisiaj większością spraw zajmuje się często jednocześnie kilka wydziałów. Po drugie zaś chcemy, aby nasi petenci byli lepiej, szybciej obsługiwani. Temu ma m.in. służyć utworzony właśnie wydział obsługi interesantów.

– Jednak nie wszystkie zmiany nastąpiły z dnia na dzień. Niektóre wydziały nie mają jeszcze swoich dyrektorów, którzy zastąpili wcześniejszych naczelników.

– Oczywiście żadne poważne zmiany nie następują z dnia na dzień. Usprawnienie pracy urzędu i jego reorganizacja to nie jest jednorazowy „akt stwórczy", to stałe działanie. Będziemy organizować konkursy na dyrektorów i ich zastępców w nowych wydziałach, także na kierowników niektórych referatów. Tam, gdzie struktura wydziałów nie uległa zmianie, prawo nie zezwala na ogłaszanie konkursów na kierownicze stanowiska.

– Polakom nie najlepiej kojarzy się słowo „urzędnik". W powszechnej świadomości Polaków to ktoś niesympatyczny, arogancki, popijający stale kawkę i obłożony stosami niepotrzebnych papierów. Czy reorganizacja urzędu może pomóc w zmianie tego stereotypu?

– Cały czas musimy czuwać nad sposobem administrowania, trybem podejmowania decyzji, przestrzeganiem określonych prawem procedur, obsługą obywateli i poprawiać jakość tych działań, uczyć się na błędach. W przypadku Gdańska władze odpowiadają za coraz to nowe dziedziny życia miasta, a to wymaga coraz większej sprawności działania. Ciągłej weryfikacji muszą być także poddawane umiejętności i kwalifikacje poszczególnych urzędników. Stąd system szkoleń i egzaminowania. Na początku przyszłego roku zostanie przeprowadzona ocena wszystkich pracowników urzędu. Będzie to proces bardzo skomplikowany, a urzędnik, który otrzyma negatywną ocenę, będzie poddany powtórnie egzaminowi. Jeżeli i wtedy „obleje" – straci pracę. Naszym celem jest stworzenie pewnego nowego modelu urzędnika i utrwalenie jego wizerunku w świadomości przynajmniej gdańszczan.

– Nie będzie to już urzędnik „bierny, mierny, ale wierny"?

– Zdecydowanie nie może być bierny. Aktywność będzie promowana poprzez system nagród i awansów. „Świeżej krwi" szukamy zarówno wśród nowych ludzi, jak i wewnątrz urzędu. Staramy się wyławiać tych, którzy są zaangażowani w sprawy miasta, mają ciekawe, oryginalne pomysły. Horyzonty intelektualne urzędnika nie mogą być ograniczone poprzez krawędzie jego biurka. Nie może być także mierny. To właśnie wyklucza system ocen, o którym wspominałem. Musi być kompetentny, znać prawo, a zwłaszcza szczegółowo ustawy regulujące pracę urzędu. Pracownicy poszczególnych wydziałów muszą znać ustawodawstwo, także dotyczące dziedziny, którą się zajmują. Ta wiedza musi być na bieżąco aktualizowana, wzbogacana o nowe rozwiązania i aktualne akty prawne. Nasz urzędnik musi się więc cały czas uczyć, być aktywnym. Natomiast można powiedzieć, że powinien być wierny miastu i jego mieszkańcom. Na co dzień musi się to przekładać na sprawną, szybką i kompetentną obsługę interesantów.

– Ten ideał urzędnika, jaki Pan prezentuje, jest dokładnym zaprzeczeniem stereotypu urzędnika komunistycznego.

– Zdecydowanie. Wynika to także z wymagań, jakie stawia przed nami demokracja i zmieniające się warunki działania władz samorządowych. Nawet najdoskonalszy zarząd i rada miasta nie zdziałają wiele bez sprawnie działającego zaplecza administracyjnego, mającego zaufanie mieszkańców miasta. Jakość rządzenia, administrowania zależy dziś od aparatu, jakim się dysponuje. Inaczej było w systemie centralnie sterowanym. Urzędników przez lata traktowano jak zło konieczne. Musimy nauczyć się ich doceniać.

– Interesant przychodzący do urzędu przeboleje może niekompetencję urzędnika, jednak najbardziej zaboli go nieuprzejme potraktowanie. Czy władze miasta zdają sobie z tego sprawę?

– Oczywiście. Szkolenia kładą nacisk na etykę pracy urzędnika i jego uprzejmość. Staramy się także na bieżąco reagować na docierające do nas skargi na niekulturalne zachowanie się naszych pracowników. W przypadku potwierdzenia tych informacji upominamy urzędnika, a w przypadku powtarzania się skarg stosujemy przewidziane kary. Urzędnik musi być grzeczny i kulturalny, a przez to pokazywać, że miastu, które reprezentuje, zależy na swoich obywatelach, a także na nowych inwestorach, którzy przychodzą do urzędu. Musi być także wrażliwy na ludzkie niedole i kłopoty.

– W nowej strukturze Urzędu Miasta znalazłem tajemniczą komórkę – tajną kancelarię. Przyznam, że taka terminologia kojarzy mi się raczej z carską Rosją niż z samorządową, demokratyczną III Rzeczpospolitą.

– Taka kancelaria zawsze istniała przy urzędzie prezydenta każdego miasta, jednak nie była wymieniana w strukturze organizacyjnej. Była po prostu bardzo tajna. Teraz zadania tej kancelarii jeszcze się zwiększą, gdyż mamy ustawę o wiadomościach niejawnych i pełnomocnik prezydenta do spraw takich akt musi być pozytywnie zaopiniowany przez służby specjalne. W kancelarii tej przechowywane są dokumenty o charakterze poufnym i tajnym ze względu np. na obronność kraju.

Rozmawiał:
JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Spojrzenie na Wrzesień 1939

Myślę, że nie pogniewa się na mnie Maciej Sieński, reżyser filmu dokumentalnego o tym samym tytule, którym nazwałem swój artykuł. Jego film, wyświetlany w naszej telewizji w latach 70., wzbudził duże zainteresowanie. W nim to po raz pierwszy wspomniano, że we wrześniu 1939 r. mieliśmy agresora nie tylko z zachodu, ale i ze wschodu. Oczywiście, o tym drugim było krótko, na tyle, na ile pozwoliła cenzura. Maciej Sieński przedstawił nam przede wszystkim przebieg walk z wojskami niemieckimi na podstawie filmów kręconych bezpośrednio na polu walki. Pamiętam, że nie było w nim scen ukazujących ułanów szarżujących na czołgi, a przecież taki obraz Września 1939 r. chciano wcześniej zakodować w naszej pamięci. Film Sieńskiego to najlepszy film o tych tragicznych wydarzeniach w naszej historii, jaki nakręcono przed 1989 rokiem.

Jak patrzeliśmy na Wrzesień 1939 roku w minionym okresie 54 lat od zakończenia wojny? Pamiętam, że przez dłuższy czas obraz był podwójny: jeden w domu rodzinnym, drugi – w szkole. Początkowo te obrazy bardzo różniły się od siebie. Rodzice mówili mi zawsze o bohaterstwie żołnierza polskiego, o obronie kraju, którego niepodległość trwała bardzo krótko, gdyż jego rozwój przerwała wojna. Mówili mi także o okupancie sowieckim, który pierwszy pojawił się na naszych rodzinnych ziemiach – na Kresach. Inaczej było w szkole, przede wszystkim przed październikiem 1956 r. Owszem, mówiono też o bohaterstwie żołnierzy polskich, ale często rozróżniano to pojęcie, mówiąc o bohaterskim prostym żołnierzu i o złym burżuazyjnym oficerze. Przy tym w jak najgorszy sposób opisywano II Rzeczpospolitą, której dziełem były same błędy i wypaczenia. Na szczęście nie trwało to długo. Już po 1956 roku nasi nauczyciele zaczęli mówić inaczej, pragnąc w obiektywny sposób przedstawić lata międzywojenne, niektórzy nawet je gloryfikowali – i trudno im się dziwić, jako że całe swoje dzieciństwo i młodość przeżyli w II Rzeczypospolitej. Dowiadywaliśmy się wówczas wiele o budowie miasta i portu w Gdyni, o Centralnym Okręgu Przemysłowym, o targach międzynarodowych w Poznaniu. Bliżej poznaliśmy sylwetki marszałka Piłsudskiego i ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Inaczej też zaczęto przedstawiać Wrzesień 1939 roku: już nie czyniono rozróżnienia między oficerem a szeregowcem, mówiono też o ludności cywilnej, jej cierpieniach, a także o udziale w obronie Warszawy. Przypomniano o uczestniczących w walkach harcerzach, o gdańskich pocztowcach, więcej mówiono o Westerplatte i obronie polskiego Wybrzeża. Za to byliśmy bardzo wdzięczni nauczycielom. Niestety, oficjalna propaganda nie poszła w tym kierunku i przy każdej okazji rocznicy 1 września 1939 r. mówiono wiele złego o II Rzeczypospolitej. Obok tego, szczególnie w pierwszej połowie lat 60., rozpowszechniła się opinia, jakoby podczas walk obronnych miało dochodzić do częstych ataków naszej kawalerii na niemieckie czołgi. Pamiętam krótki film dokumentalny, w którym o tym wspomniano, były też ilustracje w prasie. Nas młodych zawsze to oburzało, tym bardziej że tych faktów nie potwierdzali nasi rodzice. Ileż na ten temat dyskutowaliśmy i kłóciliśmy się z kolegami, którzy dawali temu wiarę, szczególnie po filmie Andrzeja Wajdy „Lotna". Pytaliśmy o to nie tylko rodziców i nauczycieli, ale i tych, którzy walczyli we wrześniu 1939 r. Oni przedstawiali to zupełnie inaczej twierdząc, że czegoś podobnego nigdy nie było. Jeśli nawet dochodziło do takich sytuacji to tylko wówczas, gdy ułani starający się wyrwać z okrążenia musieli przebijać się między stojącymi na drodze czołgami. Na ten temat doszło nawet do dyskusji na łamach wychodzącego w tamtym czasie pisma „Radar". Wnioski były podobne.

Z biegiem lat zaczęło się ukazywać coraz więcej różnych prac, głównie z historii wojskowości. Do tego dochodziły pamiętniki i wspomnienia uczestników tamtych wydarzeń. Dzięki temu zaczął nam się ukazywać inny obraz obrony Polski w 1939 roku, choć przecież ocenzurowany, ale zawsze bliższy prawdy. Dopiero po 1989 roku mamy pełne spojrzenie na ten okres, bez niedomówień czy zakłamań. Uzupełniono przede wszystkim to, co działo się na wschodzie po 17 września.

I może jeszcze na koniec moje wspomnienie sprzed kilkunastu lat, wiążące się z pamięcią o Wrześniu 1939 r. Mieszkałem wówczas w Szczecinie. Był wieczór 31 sierpnia 57 czy 58 roku, tego dnia ulicami miasta przeszedł capstrzyk z okazji rocznicy Września. Maszerowało wojsko, kombatanci, kolejarze, którzy zawsze przychodzili na wszelkie uroczystości z własną orkiestrą. Razem z kolegami szkolnymi obserwowałem defiladę. Kiedy pożegnałem się z nimi i udawałem się do domu, bo przecież nazajutrz czekał nas początek roku szkolnego, zauważyłem przy jednej z wystaw dużej księgarni znajdującej się nieopodal mojego domu spory tłum ludzi. Wiedziony ciekawością podszedłem bliżej, ale nic nie mogłem zauważyć. Przepuszczono jednak mnie bliżej i na wystawie mogłem zobaczyć dużą planszę ze zdjęciami, na której, o ile pamiętam, było napisane: „Żołnierze Września 1939 r.". Umieszczono tam nigdy wcześniej niepublikowane fotografie żołnierzy udających się na front w pierwszych dniach września 1939 r. Zapamiętałem poczet sztandarowy jakiegoś pułku piechoty, artylerzystów i oczywiście ułanów. Długo stałem patrząc na tę planszę z nosem przyciśniętym do szyby. Ten wieczór mocno utkwił mi w pamięci.

ALI MIŚKIEWICZ

35 dni kampanii

FOT. WESTERPLATTE. WOJNA I PAMIĘĆ. GDAŃSK 1998

1 września 1939 r. Schlezwig-Holstein salwą z prawej burty zza Zakrętu Pięciu Gwizdków rozpoczął II wojnę światową

W latach II Rzeczypospolitej politycy polscy musieli wykazać się kunsztem racjonalnego lawirowania między dwoma potęgami, graniczącymi z Polską od wschodu i od zachodu. Nie można było wiązać się z żadnym z naszych, wrogo nastawionych do Polski sąsiadów, gdyż uznane by to zostało przez drugiego jako pretekst do uaktywnienia nieprzyjaznej polityki, a nawet do wojny. Rozumiał to doskonale wyśmienity uczeń Piłsudskiego, płk Józef Beck.

A więc – ani Niemcy, ani Rosja. Pozostawały zachodni sojusznicy – Francja i Anglia. Wiążąc się z nimi Polska uniknęła politycznego osamotnienia, którego oczekiwał zarówno Hitler, jak i Stalin. Chociaż we wrześniu 1939 r. nie doczekaliśmy się ze strony naszych sojuszników pomocy, to znalezienie się w obozie Aliantów dawało perspektywę na przyszłość.

O godzinie 4.45 rano, 1 września 1939 roku, rozpoczęła się II wojna światowa. Niemcy uderzyły na Polskę takim potencjałem, że nasz kraj nie miał żadnych szans w tym starciu. Szczególną przewagą dysponowali Niemcy w broni pancernej i lotnictwie. 3 tysiącom niemieckich czołgów i kilkuset wozom pancernym mogliśmy przeciwstawić 100 lekkich czołgów i kilkaset tankietek. Niemcy posiadali 1000 bombowców i 1500 myśliwców, Polska miała zaś zaledwie około 400 różnych samolotów, w dodatku przeważnie przestarzałych.

Głównym ciosem zadanym stronie polskiej w pierwszych dniach wojny było uderzenie w armię „Kraków" pod dowództwem gen. Szyllinga. Od 3 września armia „Pomorze" gen. Bortnowskiego walczy o wydostanie się z odciętego tzw. korytarza. 5 września wszystkie polskie armie broniące granic państwa znajdują się w odwrocie. 6 września naczelny wódz marszałek Rydz-Śmigły nakazuje odwrót na linię Wisły, władze państwowe opuszczają stolicę i ewakuują się na południowy wschód kraju. Rozbite polskie armie bronią się zaciekle w łuku Wisły, a generał Tadeusz Kutrzeba organizuje 9 września kontruderzenie nad Bzurą, z którym Niemcy borykają się ponad 7 dni. 16 września gen. Kazimierz Sosnkowski zdobywa się na kontratak w rejonie Lwowa pod Janowem. Warszawa broni się do 27 września. Rozbite polskie jednostki z okolic Modlina i Helu próbując uniknąć niewoli cofają się w kierunku południowo-wschodnim.

17 września Polska otrzymuje cios w plecy: Armia Czerwona wkracza od wschodu na tereny Rzeczypospolitej. Teraz Polacy muszą stawić czoła dwóm wrogom. 18 września sowieci zajęli Wilno, 22 września – po dwóch dniach ciężkich walk Grodno, następnie Lwów. Z jednostkami Korpusu Ochrony Pogranicza bolszewicy zmagali się aż do pierwszych dni października.

5 października poddała się z braku amunicji ostatnia większa formacja armii polskiej walcząca z Niemcami. Była to grupa operacyjna „Polesie" pod dowództwem gen. Franciszka Kleeberga.

FOT. WESTERPLATTE. WOJNA I PAMIĘĆ. GDAŃSK 1998

Komendant mjr Henryk Sucharski po kapitulacji Westerplatte

W ciągu 35 dni wojny obronnej 1939 roku stoczono ponad 300 walk, od rozmiarów szczebla kompanijnego aż po dywizyjne grupy operacyjne. Na terytorium napadniętej II Rzeczypospolitej walczyły trzy armie – kilka milionów żołnierzy, przy czym stosunek sił niemiecko-sowieckich do polskich wyrażał się jak 4 do 1.

HENRYK NAPIERALSKI

Zaproszenie na pielgrzymkę

W dniach 18 i 19 września br. odbędzie się XVII Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę. Zapraszając do udziału w pielgrzymowaniu do Czarnej Madonny Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy arcybiskup Tadeusz Gocłowski napisał m.in.: „Ludzie pracy nie mieli wątpliwości, gdzie szukać oparcia w swym trudnym życiu. Wiara w naszego Pana Jezusa Chrystusa, więź z Kościołem, a także Maryja Matka Sprawiedliwości i miłości społecznej – oto źródła naszej siły. Pielgrzymki na Jasną Górę, które zapoczątkował Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko, w swym kształcie ściśle religijnym a także społecznym pomagały ludziom pracy w Polsce dźwigać ciężar niełatwego, codziennego życia". Arcybiskup podkreśla, że w tym roku w czasie pielgrzymki wierni będą szczególnie dziękować za nauczanie Jana Pawła II w czasie czerwcowej podróży po Ojczyźnie, za Jego troskę o ludzi pracy. Zwraca także uwagę, że tegoroczna pielgrzymka ma charakter szczególny, gdyż jest ostatnią w tym wieku i w tym tysiącleciu. „Chcemy się modlić o opiekę Maryi nad nami i nad całą ludzkością w roku Wielkiego Jubileuszu 2000 lat od Narodzenia Naszego Pana Jezusa Chrystusa" – czytamy w zaproszeniu.

Informacje o pielgrzymce i zapisy u Sławomira Kalwasińskiego, tel./fax: 301-88-54 Zapraszamy!

V Maraton

Rekordy w deszczu

19 lat „So

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Honorowy start spod bramy nr 2

Po raz piąty uczestnicy Maratonu Solidarności przebyli trasę od bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej poprzez Westerplatte do Krzyża przy al. Piłsudskiego w Gdyni. Tym razem, pomimo niesprzyjającej pogody i ciągle padającego deszczu, udział wzięło 250 zawodników (ponad 20 więcej niż w roku ubiegłym). Zwycięzca biegu, a zarazem zdobywca głównej nagrody – samochodu marki Polonez – Białorusin Siergiej Sokow narzucił ostre tempo już od trzeciego kilometra i samotnie dobiegł do mety w Gdyni, ustanawiając nowy rekord trasy wynikiem 2:15,29. Drugi na mecie, Piotr Pobłocki z Farm Frites nawiązywał przez cały czas równorzędną walkę, ale kryzys wywołany zimnem kilka kilometrów przed zakończeniem biegu spowodował ponad czterominutową stratę do lidera. Dużą niespodzianką była porażka, uważanej za faworytkę w klasyfikacji kobiet, Iriny Cuchło z Białorusi, która zdecydowanie przegrała z Janiną Malską z KS Olkusz (2:44,56). Doskonały wynik 1:38,19 osiągnął też w kategorii inwalidów na wózkach Zbigniew Baran.

Maraton tradycyjnie rozpoczął start honorowy spod historycznej bramy Stoczni Gdańskiej i złożenia kwiatów pod pomnikiem Trzech Krzyży. Sygnał do startu dał przedstawiciel głównego organizatora imprezy wiceprzewodniczący KK Janusz Śniadek, który także na mecie dekorował zwycięzcę.

Obok maratonu

Trudno by było uznać maraton za tak udane wydarzenie, gdyby ograniczało się ono tylko do biegu, a widzowie mogli jedynie obserwować zawodników na trasie lub oczekiwać przez przeszło dwie godziny na mecie, aż wszyscy startujący ukończą bieg. Dlatego co roku równocześnie z zawodnikami walczącymi na trasie maratonu odbywają się w Gdyni imprezy towarzyszące, dające możliwość – zamiast biernego oczekiwania na finał maratonu – aktywnego udziału całych rodzin w zabawie, którą przygotowali organizatorzy „mety" – Komisja Zakładowa Solidarności Stoczni Gdynia S.A. Jedną z takich rodzinnych atrakcji był park rekreacyjny ufundowany przez Stocznię Gdynia S.A., gdzie można było zagrać w koło fortuny, rzucać lotką, piłką itp., a przy tym zdobyć wiele wartościowych nagród. Okazją do zdobycia cennej nagrody – szwajcarskiego zegarka Arktika – był także przygotowany przez PTE Zurich Solidarni konkurs rodzinny pod hasłem „Odkryj Szwajcarię", którego zdobywcą był Grzegorz Wołoszyk z Rumi.

Bieg im. Janka Wiśniewskiego

Pierwsze sierpniowe biegi organizowane od 1981 r. przez „Solidarność" miały charakter imprez masowych, skierowanych do całych rodzin i sympatyków Związku. Od 5 lat, gdy zdecydowano się na „wielki sport", impreza z półmaratonu zmieniła się w pełny maraton i nie wszyscy dotychczasowi uczestnicy decydowali się na podjęcie takiego wyzwania. Dlatego „Solidarność" Stoczni Gdynia S.A., chcąc podtrzymać rodzinny charakter imprezy, organizuje obok biegu głównego biegi uliczne im. Janka Wiśniewskiego.

W tym roku 135 uczestników wystartowało w czterech biegach – dwóch dla dzieci 0-10 i 11-15 lat na dystansie 1 km i dwóch dla młodzieży i w kategorii „open" na dystansie 3,5 km. Zwycięzcami poszczególnych kategorii byli: dziewczęta do lat 10 Agata Gafke z Lęborka, do lat 15 Sylwia Kamińska ze „Zrywu" Toruń; w kategorii chłopców odpowiednio Arkadiusz Stromski z Nowej Wsi Lęborskiej i Łukasz Gafke z Lęborka; w kategorii dziewcząt 16-17 lat Emilia Szmytka z „Gryfa" Wejherowo, kobiet w kategorii „open" Kamila Jabłońska ze „Zrywu" Toruń, w kategorii młodzieży 16-17 lat Michał Słoński z WKS Oleśnica, a mężczyzn w kategorii „open" Bartosz Mazerski z „Juranda" Malbork. Najmłodszym uczestnikiem była 2,5-letnia Marta Koszlak z Gdyni.

FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Janusz Śniadek dekoruje zwycięzcę maratonu Siergieja Sukowa

Maraton Solidarności jest już 12. imprezą tego typu, ale po raz piąty jest to pełny maraton wpisany do kalendarza imprez. Pierwszy bieg rozegrano 15 sierpnia 1981 r. i wzięło w nim udział prawie 600 zawodników. Tego rekordu niestety nigdy nie udało się pobić. Pomysł zorganizowania biegu narodził się w „Solidarności" Stoczni Gdynia (jeszcze wtedy im. Komuny Paryskiej) i miał – według pierwszych organizatorów Józefa Kuczmy i Adama Gotnera – na celu nie tyle obchody rocznicy dni strajkowych, ile upamiętnienia łączników, którzy zapewniali przepływ informacji pomiędzy strajkującymi zakładami Trójmiasta. Jak powiedział szef gdyńskich zawodów – wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdynia S.A. Roman Kuzimski – dzisiaj Maraton Solidarności jest sportowym wydarzeniem dużego kalibru, ale właśnie dzięki imprezom towarzyszącym i rodzinnym festynom promującym idee Sierpnia '80. Świadczyła o tym niezła – jak na takie warunki atmosferyczne – frekwencja.

MAREK LEWANDOWSKI

Obchody podpisania Porozumień Sierpniowych w Regionie Gdańskim rozpoczęły się już 27 sierpnia konferencją poświęconą represjonowanym w stanie wojennym. Ponadto Zarząd Regionu zorganizował w Operze Leśnej kabareton oraz konferencję „Ku XX-leciu »Solidarności«". Główne uroczystości odbyły się 31 sierpnia.

Represjonowani w stanie wojennym

W sali „Akwen" Zarządu Regionu Gdańskiego „S" spotkali się 27 sierpnia przedstawiciele 17 krajowych stowarzyszeń osób poszkodowanych i represjonowanych w stanie wojennym. Na sali obecni byli przedstawiciele wojewody pomorskiego, diecezjalny duszpasterz represjonowanych w stanie wojennym ksiądz infułat Stanisław Bogdanowicz a także posłowie AWS.

Witający zebranych przewodniczący ZRG „S" Janusz Śniadek przypomniał, że myślą przewodnią tegorocznych obchodów rocznicy powstania „Solidarności" jest pamięć o bezimiennych bohaterach polskiej walki z komunizmem. Podkreślił, że Komisja Krajowa Związku wielokrotnie debatowała nad problemami represjonowanych w stanie wojennym, zastanawiając się nad możliwą pomocą dla osób często dotkniętych kalectwem w wyniku aktywnej postawy antykomunistycznej i wierności idei niepodległości. Przypomniał, że KK zobowiązana jest uchwałą krajowego zjazdu „S" do podejmowania działań na rzecz osób, które zostały poszkodowane w obronie wolności, sprawiedliwości i „Solidarności" – Do pamięci zobowiązane jest jednak całe społeczeństwo. Mamy świadomość, że wciąż brak zadośćuczynienia za poniesione wtedy ofiary – mówił Śniadek.

Przedstawiciele siedemnastu stowarzyszeń obecni w Gdańsku powołali do życia komitet założycielski związku, mającego skupiać wszystkie lokalne organizacje. Komitet zredaguje statut, zajmie się rejestracją sądową oraz przygotuje pierwszy zjazd krajowy związku. – Musimy mieć świadomość, że razem zdziałamy więcej i zjednoczymy nasze siły, domagając się swoich praw – podkreślał prowadzący obrady przewodniczący gdańskiego Stowarzyszenia „Godność" Czesław Nowak.

Jesteś lekiem na całe zło

Koncert w Operze Leśnej 29 sierpnia zgromadził ponad 4 tys. osób. Gwiazdą wieczoru była Krystyna Prońko, która zaprezentowała piosenki ze swojej nowej płyty i przypomniała te już dobrze znane. Niestety, podobnie jak w poprzednim roku, koncert nie miał spójnego scenariusza i był raczej składanką programów różnej klasy artystów kabaretowych. Miejmy nadzieję, że do przygotowania koncertu z okazji XX-lecia „S" zostaną zaproszeni profesjonaliści.

Znowu razem?

„Ku XX-leciu NSZZ »Solidarność«" – to tytuł konferencji zorganizowanej 30 sierpnia br. przez Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność". W spotkaniu w siedzibie „S" wzięli udział przedstawiciele władz Związku i komisji zakładowych z terenu Regionu Gdańskiego. Wśród zaproszonych gości znaleźli się abp metropolita gdański Tadeusz Gocłowski, prezydenci Gdańska i Gdyni, członkowie władz samorządowych. Po raz pierwszy od kilku lat w konferencji zorganizowanej przez „Solidarność" wzięli udział sygnatariusze Porozumień Sierpniowych, związani obecnie z Unią Wolności: Bogdan Lis, Henryka Krzywonos-Strycharska, Władysław Frasyniuk, Andrzej Kołodziej. Powstanie niezależnych związków zawodowych, odzyskanie niepodległości, umiejętność dialogu społecznego oraz umowa społeczna jako źródło prawa – to jedne z najważniejszych, zdaniem Mariana Krzaklewskiego, elementów dziedzictwa Sierpnia 80. Przewodniczący „Solidarności" w wystąpieniu otwierającym konferencję powiedział, że to dzięki metodom i wartościom, które wypracowano w sierpniu 1980 roku, możliwe było wprowadzenie dzisiejszych reform. Na temat potrzeby interdyscyplinarnych badań nad „Solidarnością" mówił prof. Andrzej Paczkowski. Jego zdaniem połączenie socjologii, psychologii społecznej, historii i politologii może dać niezafałszowany obraz „Solidarności". Najciekawszą częścią spotkania była dyskusja kończąca konferencję, której tematem było przygotowanie do dwudziestolecia „S".

Przy pomnikach w Gdyni

Gdyńskie obchody podpisania porozumień sierpniowych mają tradycyjnie kameralny charakter.

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Goście konferencji: Andrzej Kołodziej, Henryka Krzywonos-Strycharska i Bogdan Lis

lidarności"

Jak zawsze 31 sierpnia o godzinie 12 przy pomniku Poległych Stoczniowców na ul. Czechosłowackiej zebrały się delegacje wraz z pocztami sztandarowymi NSZZ „Solidarność" z gdyńskich zakładów pracy, jak m.in. stoczni (Gdynia, Nauta, Marynarki Wojennej), portu, PKP, w tym poczet Okręgowej Sekcji Kolejarzy z Katowic, ZR Radmor, a także ZR Gdańskiego i Oddziału Gdynia oraz delegacje władz samorządowych z prezydentem Wojciechem Szczurkiem na czele. Przy wtórze werbli zebrani złożyli kwiaty i wieńce pod pomnikiem. W krótkim przemówieniu prezydent Szczurek przypomniał o ofiarach, jakie naród polski zapłacił za wolność, którą dzisiaj mamy. Nawiązując do samej rocznicy porozumień sierpniowych przypomniał, iż zwycięstwo to było możliwe tylko dlatego, że wszyscy byliśmy razem i dodał, że dzisiaj też tej jedności potrzeba, aby można było skutecznie dokończyć naprawę kraju.

Po tej uroczystości wszyscy udali się pod Krzyż przy al. Piłsudskiego, gdzie podobnie jak na ul. Czechosłowackiej delegacje złożyły kwiaty i wiązanki. Główną uroczystością gdyńskich obchodów XIX rocznicy porozumień sierpniowych była odprawiona w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni msza św. koncelebrowana przez ks. prałata Hilarego Jastaka, honorowego kapelana „Solidarności" Stoczni Gdynia S.A. Ks. prałat jest szczególną postacią dla gdynian, nierozerwalnie związaną z historią sierpniowego zrywu za sprawą odprawionej 17 sierpnia 1980 r. pierwszej w kraju mszy św. na terenie socjalistycznego zakładu pracy – strajkującej Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Homilię wygłosił redemptorysta o. Edward Ryba, również bardzo mocno związany z „Solidarnością", szczególnie w okresie stanu wojennego. Ojciec Ryba przypomniał historię strajku, pierwszą mszę i radość z powstania „Solidarności". Przywołując słowa papieża Jana Pawła II: *Nie ma wolności bez „Solidarności", nie ma „Solidarności" bez miłości* – apelował do wiernych o wytrwałość w budowaniu nowego, nowoczesnego i wreszcie wolnego państwa.

Apelując o wytrwałość podczas trudnych i uciążliwych dla społeczeństwa reform, ks. prałat Hilary Jastak także przytoczył fragmenty homilii papieskiej z pierwszej wizyty w kraju z 1979 r.: *Musicie być silni, tą siłą, którą daje wiara...*

Nie można zatrzeć pamięci

W Gdańsku mszę św. w intencji „Solidarności" odprawił 31 sierpnia arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Do kościoła św. Brygidy przybyli premier Jerzy Buzek, przedstawiciele rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, przewodniczący „S" Marian Krzaklewski, posłowie, prezydenci Trójmiasta oraz gdańscy radni.

Metropolita gdański podkreślał, że Polacy zawsze w trudnych dla swojej Ojczyzny chwilach gromadzili się pod sztandarami Chrystusa, ufając, że Opatrzność nie opuści Polski. – Dziewiętnaście lat temu Polska wchodziła na drogę wolności. Zróbmy wszystko, by dzisiaj wchodząc w struktury europejskie mogła zajmować godną pozycję – mówił rozpoczynając uroczystość.

W homilii arcybiskup powiedział, że dokonania „Solidarności" należą do naszego dziedzictwa narodowego i nie wolno nam nigdy zatrzeć ich w pamięci. Zaznaczał, że to właśnie powstanie „S" zapoczątkowało upadek komunizmu w całym bloku wschodnim, a nie wysuwane dzisiaj często na pierwsze miejsce inne wydarzenia w sąsiednich krajach. – Szczególnie nie wolno nam zapominać o tym w czasach dzisiejszych, epokowych dla Polski reform. Ich wprowadzenie to realizacja marzeń o Polsce pięknej, mądrej i gospodarnej. To realizacja umów sierpniowych na dziś – mówił.

Po mszy poczty sztandarowe komisji zakładowych „S" z całego kraju oraz liczni wierni udali się pod gdański pomnik Poległych Stoczniowców, gdzie złożono wieńce. Odbył się także apel poległych.

Na marginesie obchodów

W tym roku obchody Sierpnia '80 próbowały wykorzystać dla swoich celów organizacje i związki zawodowe o różnych, nie zawsze solidarnościowych korzeniach. Na wiec zorganizowany przez stowarzyszenie „Arka", który odbył się 31 sierpnia o godz. 9 rano (czas, w którym tradycyjnie stoczniowcy i Komisja Zakładowa „Solidarności" Stoczni Gdańskiej składa kwiaty), przyszli m.in. przestawiciele KPN-OP, PSL, związków Sierpień '80, Kontra. – „Solidarność" walczyła o prawo do wolności i dlatego nie możemy zabronić nikomu składania kwiatów przed pomnikiem Poległych Stoczniowców – powiedział Janusz Śniadek, przewodniczący Zarządu Regionu.

(mk, jw, ml)

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

31 sierpnia o godz. 11 przed pomnik Poległych Stoczniowców w Gdańsku przybyli biegacze biorący udział w sztafecie „Szlakiem Porozumień Sierpniowych Jastrzębie-Szczecin-Gdańsk"

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

W uroczystościach w bazylice św. Brygidy wzięli udział m.in. marszałek Sejmu Maciej Płażyński, marszałek Senatu Alicja Grześkowiak, premier Jerzy Buzek, przewodniczący „S" Marian Krzaklewski

Centrum „S"

Podpisano list intencyjny

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Lech Wałęsa, Marian Krzaklewski i abp Tadeusz Gocłowski – jedni z sygnatariuszy listu intencyjnego Centrum „S"

31 sierpnia podpisano list intencyjny w sprawie powołania fundacji, która utworzy Centrum „Solidarności". Ma się ono zajmować gromadzeniem materiałów archiwalnych poświęconych historii Związku, prowadzić badania naukowe, organizować seminaria i konferencje, a także pomagać wszystkim zainteresowanym w zdobywaniu wiedzy na temat polskiej walki o wolność i niepodległość w czasach PRL.

Deklarację podpisali przewodniczący „S" Marian Krzaklewski, przewodniczący ZRG „S" Janusz Śniadek, Lech Wałęsa i prezes jego instytutu Marek Gumowski, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, marszałek województwa pomorskiego Jan Zarębski, metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski, a także prezes Stoczni Gdańskiej Bogumił Banach i przewodniczący tamtejszej KZ „S" Roman Gałęzewski.

Centrum „Solidarności" ma mieć swoją siedzibę w dawnej stołówce Stoczni Gdańskiej oraz w historycznej sali BHP. W sfinansowaniu przedsięwzięcia mają uczestniczyć Stocznia Gdańska, „Solidarność" oraz samorządy Trójmiasta. Fundacja ma powstać najpóźniej we wrześniu br., Centrum zaś zainauguruje swą działalność wystawą, zorganizowaną podczas przyszłorocznych obchodów 20-lecia „Solidarności".

(jw)

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Wieniec od premiera RP Jerzego Buzka

Media kluczem do władzy

Debata „Media kluczem do sukcesu politycznego" odbyła się na VIII Zlocie Młodzieży Prawicowej we Władysławowie. Wzięli w niej udział członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Marek Jurek; Piotr Semka, publicysta Radia Plus i Grzegorz Górny, redaktor pisma „Fronda". Publikujemy wybrany skrót zapisu dyskusji

Andrzej Czaplicki

Media są kluczem do sukcesu politycznego. Można tak mówić nie tylko w kontekście zbliżających się wyborów, ale w ogóle całej naszej działalności. W najmniejszej nawet miejscowości nie ma takiej osoby, która nie miałaby z mediami do czynienia...

Marek Jurek

Rozpoczynając dyskusję, chciałbym opowiedzieć o dwóch filmach, które w ciągu ostatniego roku pokazały różne telewizje polskie. Były to filmy o historii współczesnej, „Fiesta" z Jean-Louis Trintagnant o wojnie hiszpańskiej, drugi - Kena Loacha - „Ziemia i wolność". Co jest w obu tych filmach ciekawe, to to, że zostały one nakręcone ze skrajnie antyprawicowych pozycji. Pierwszy z nich pokazuje historię dowódcy oddziału egzekucyjnego i taką kompletną destrukcję moralności oficerskiej, człowieka który właściwie nie prowadzi wojny, tylko kieruje po stronie narodowej takim oddziałem likwidacyjnym na tyłach frontu, natomiast film Kena Loacha jest historią angielskiego komunisty, który przyjeżdża walczyć do Hiszpanii po tamtej stronie. Oba te filmy pokazują taką bardzo wyraźną opozycję komunizmu (idei postępowych) i antykomunizmu. Antykomuniści to ludzie miotani co najwyżej złością, odwołujący się do strachu, to są ludzie brutalni. Natomiast komuniści to ludzie, którymi kieruje chęć obrony biednych, chęć zapobieżenia uciskowi na świecie, walki z faszyzmem.

Mnie te filmy uświadomiły jedną rzecz - dlaczego w naszej publicystyce i sztuce nie ma sytuacji odwrotnej? Dlaczego nie można nakręcić filmu o bezrobotnym inteligencie Rumunie lub Francuzie, który jedzie do Hiszpanii walczyć po stronie narodowej przeciwko komunistom i co nim motywuje - chęć obrony kościołów, zwykłych ludzi, którym zabiera się gospodarstwa w ramach kolektywizacji, chęć obrony kobiet, których mężów wywiozą... Takich filmów się nie kręci. Gdybym Was zapytał, to pewnie mielibyście państwo trudności z wymienieniem jednego filmu antykomunistycznego - nawet o białej Rosji, o sytuacji tak klinicznej, tak czystej, jak wojna domowa w Rosji.

Druga impresja to dwa niedawne wydarzenia, Minister Kapera wstrząsnął całą opinią publiczną w Polsce twierdząc, że ludzie mają różne kolory skóry i że istnieje taka zależność demograficzna, że w zależności od tego, jak jednych ubywa, to drugich przybywa. To spostrzeżenie wywołało straszne oburzenie, wszyscy się od niego odcięli, na czele z szefem rządu. Natomiast jednorazowa publikacja w **ŻYCIU** o tym, że urzędujący prezydent Kwaśniewski udekorował obok oficerów Armii Krajowej czerwonych gestapowców (skoro rozciągamy termin „faszyzmu" na zjawiska bardzo różne w historii, to czemu nie stosować terminu „gestapo" na każdą policję polityczną stosującą tortury i mordującą przeciwników) orderem za utrwalanie władzy ludowej czy za działalność w Gwardii Ludowej podczas okupacji. Ta publikacja w **ŻYCIU** nie wywołała żadnego echa. Dlaczego o tym mówię?

Dlatego że media kształtują ramy, w których toczy się polityka. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że owszem w głosowaniu powszechnym możemy dokonywać wolnych wyborów, ale ramy tego wyboru określa kultura masowa, kultura danego społeczeństwa. A tę definiują media. Z pozoru jesteśmy wolni, możemy wyrażać każdą opinię. Ale jak to się dzieje, że skoro nie ma cenzury, nie ma filmów symetrycznie podobnych, nakręconych z przeciwnej pozycji jak „Ziemia i wolność" czy „Fiesta"?

Przypadkiem w niedzielę rozmawialiśmy z Piotrem Semką o filmie Nikity Michałkowa „Spaleni słońcem". Piotr zwrócił mi uwagę, że nie ma takiego filmu o oficerze Białej Armii. Można się litować nad oficerem Armii Czerwonej.

Piotr Semka

Ten oficer to bohater Armii Czerwonej z czasów wojny domowej. Można się tylko domyślać, że w czasie wojny domowej wyrzynał na prawo i lewo, ale mamy lata 30., nadchodzi Stalin. Ten oficer pozbywa się samodzielnych, otoczonych miłością podkomendnych, oficerów i po pewnym czasie, wskutek wyrafinowanej prowokacji zostaje aresztowany i zlikwidowany. I nawet tu, jeśli nawet komunizm jest zły, to na zasadzie że ...

Marek Jurek

... wymordował komunistów.

Wracając do Kapery i odznaczeń Kwaśniewskiego. Pierwsza wypowiedź - co najwyżej kontrowersyjna - wywołuje żywe echa, a drugi fakt - akt skandaliczny - nie wywołuje żadnych reakcji publicznych. To nie dlatego w czyich rękach są media, ale też dlatego, że nasze myślenie jest w pewien sposób kształtowane i wpływa na reżyserów filmowych i producentów. O tym jak to wygląda, możemy wnioskować po problecmach reżysera filmu „Pistolet do wynajęcia" o poruczniku Gan-Ganowiczu, polskim oficcrze, który uczestniczył w dwóch wojnach przeciw komunistom w III świecie. Reżyser opublikował dyskretnie nagrany materiał z dyskusji kolaudacyjnej, kiedy dopuszczano filmy do emisji. Czytałem podobne stenogramy z rozmów produkcyjnych, gdy ważyło się to, czy można film produkować.

Dlatego że mamy taką kulturę masową, w gruncie rzeczy też mamy takie ramy wyboru politycznego. I dlatego myślimy jak to zmienić, co z tym zrobić.

Piotr Semka

Obserwuję media od dłuższego czasu. Niedawno mieliśmy rocznicę dziesięciu lat swobody rynku medialnego, swobody w dużej mierze ograniczanej. Otóż ostatnie dwa lata niewiele zmieniły. AWS nie była w stanie wpłynąć na zdobycie jakichkolwiek miejsc w mediach, ale nie jest w stanie nawet na tym rynku medialnym zaistnieć. Możemy mówić na przykład tylko o jakimś jednym dzienniku jakoś związanym z AWS, chodzi mianowicie o **ŻYCIE**, ale proszę pamiętać, że problem jest znacznie szerszy. Otrzymałem niedawno zadanie napisania tekstu o Powstaniu Warszawskim do „Przeglądu Katolickiego". I sformułowałem pewną tezę, że za dziesięć, piętnaście lat, powstanie nie będzie rozpoznawalnym symbolem historycznym. Mówię to chociażby po dzisiejszej lekturze „Gazety Wyborczej", w której jest bardzo duży tekst bardzo agresywnie udowadniający, że powstanie nie miało sensu, że było jakimś krwawym absurdem, który kosztował życie tysięcy cywili. Być może takie dyskusje są ważne i potrzebne, ale proszę zauważyć, dlaczego według mnie są one nieuczciwe. Dlatego że elity antykomunistyczne, które obaliły komunizm, nie były w stanie doprowadzić do wyprodukowania filmu o Powstaniu Warszawskim, żadnego filmu o Armii Krajowej i generale Andersie, o komunizmie po wojnie. Jedynie dwa filmy powstały - jeden to „Pułkownik Kwiatkowski" bardziej z kaprysu reżysera Kazimierza Kutza, a drugi to Andrzeja Wajdy „Pierścionek z orłem w koronie", do którego też można mieć bardzo wiele wątpliwości. Ten film miał być spłatą wyrzutu sumienia za „Popiół i diament", który był filmem głęboko zakłamanym i pokazującym, że komunizm nie da się zwalczyć, a bohater, który walczy z komunizmem może być postacią tragiczną, a nigdy osobą, która w pełni swojej godności walczy z czymś, co jest złe.

Sytuacja ostatnich dwóch lat jest o tyle niebezpieczna, że od wielu lat było takie przekonanie, że można przeprowadzić jeszcze zmianę, rewolucję. W 1990 r. Lech Wałęsa szedł z programem politycznym, który się nazywał nowy początek, potem Jarosław Kaczyński prowadził kampanię pod hasłem przyspieszenia, istnieje takie przekonanie, że nie udało nam się przy okrągłym stole, prawicy nie udało się w 1991 r., 1993 r., ale będzie ten moment, kiedy prawica zdobędzie władzę i ten ład medialny się zmieni.

Otóż proszę zauważyć, że taka sytuacja właśnie ma miejsce obecnie. Prawica miała najlepszy wynik w 1997 r. Dysponuje największym klubem poselskim, dysponuje rządem, dysponuje większością w wielu komisjach, a ład medialny istnieje swoją drogą.

Telewizję trzymają komuniści, gazety prawicowe są jakimś marginesem rynku gazetowego, radiostacje - Radio Plus przełamuje właściwie ten monopol. Wydaje się, że życie polityczne może iść swoją drogą, a ład w mediach swoją. Nie jest tak, że wskutek wygranej AWS ta siła wykorzystuje swoje wpływy, by zrobić film o ludziach, którzy po wojnie walczą w lasach przeciwko komunizmowi. Nie. Tak się nie dzieje. Ład, który został wykreowany na początku lat 90. funkcjonuje do dziś.

To wymaga heroicznego wysiłku, by w niektórych miejscach ten monopol naruszyć, co wszyscy tu siedzący trochę czynimy, ale mamy świadomość, że sprawy mediów nie są przez polityków AWS uważane za coś ważnego, istotnego. Nigdy nie zdarzyło się tak, by kwestia lojalności Unii Wolności wobec AWS w działaniach na rzecz zlikwidowania medialnego monopolu stała się kwestią życia lub śmierci koalicji AWS-UW. Wielokrotnie zdarzało się tak, że Unia Wolności pewne kwestie, na której jej zależało - budżet, Komitet Integracji Europejskiej stawiała na ostrzu noża.

Moim zdaniem, politycy AWS dalej nie rozumieją, czym są media i jak ich to niszczy na dłuższą metę. W mediach większość polityków AWS jest przedstawiana jako kretyni. A wśród polityków UW i AWS jest podobny odsetek ludzi popełniających błędy, podejmujących nietrafne decyzje, wygłaszających nierozsądne wypowiedzi. Problem w tym, że kiksy awuesowskie są nagłaśniane w stu procentach, a kiksy unitów w najwyżej trzydziestu. I na tym tle minister Onyszkiewicz, o którym w rozmowach na sejmowych korytarzach większość dziennikarzy nie ukrywa że jest ministrem nieudolnym, mającym wiele wpadek, nie ma opinii nieudacznika, natomiast Ryszard Czarnecki taką opinię bardzo szybko zyskał. (...)

Mam taką osobę w rodzinie, z którym toczę takie rozmowy. Rytuał jest taki, że siada i mówi:

– No właśnie Piotrusiu, a co ty powiesz na wypowiedź Czarneckiego, a co sądzisz o takiej wypowiedzi...

Po pewnym czasie już potrafię rozpoznać - to jest greps z Tyma, to żart Olgi Lipińskiej, to komentarz Michnika itd. Użyłem raz takiego argumentu:

– Przełyka wuj te wszystkie przygotowane przez media ataki...

– To nie jest tak, że przełykam, ja czytam uważnie gazety i tam, gdzie jest idiotyzm, to na niego reaguję.

– No właśnie wujku, tylko że iluś idiotyzmów Onyszkiewicza, iluś kiksów Geremka, iluś skandalicznych wypowiedzi Adama Michnika w zagranicznej prasie wujek nigdy nie przeczyta. (...)

Mediami w dużej mierze rządzi prawo mimikry (ludzie przyjmują gotowe już wzorce wyrażone przez wyraziste ośrodki, a takim wyrazistym ośrodkiem jest np. „Gazeta Wyborcza"), a po drugie pewne fakty są strącane w niepamięć. Nikt nigdy nie pokusił się o napisanie analizy, jaką rolę pełnił prof. Gieysztor przy okrągłym stole, w związku z tym potem nie ma źródeł itd. To wszystko po latach zaczyna się nawarstwiać. I tworzy się takie przekonanie, że generał Jaruzelski to miły starszy emeryt, dziennikarzom prawicowym bardzo ciężko jest na takim kontekście świadomości społecznej działać z tezami zupełnie innymi i dlatego bardzo często mój wujek może mówić, że każdy inny niż Onyszkiewicz to kretyn. Właśnie dlatego. Dziękuję.

Grzegorz Górny

Zacznę może od takiego rozróżnienia między władzą polityczną a władzą kulturową. Rzeczywiście, dzisiaj w Polsce, o czym mówił Piotr Semka, strona prawicowa nie docenia siły władzy kulturowej. A dziś władza kulturowa ma większy wpływ na ludzi niż władza polityczna. Weźmy Stany Zjednoczone. Talk naprawdę nie ma większych różnić czy rządzą republikanie czy demokraci, bo żadne ważniejsze sprawy się nie zmieniają. Wiadomo, że aborcja jest dozwolona jak przyjdzie prezydent republikański i jak przyjdzie demokratyczny. Dlaczego? Bo nieważne, czy są republikanie czy demokraci, ważne że jest Hollywood, CNN, MTV, że są te miejsca, które są współczesnymi araeopagami. I Jan Paweł II w książce „Przekroczyć próg nadziei" nie bez powodu napisał, że wojna o dusze tego świata najsilniej toczy się w tych miejscach, które są areopagami tego świata. Czyli w tych ośrodkach opiniotwórczych, w kręgach kształtujących ludzką świadomość, obyczaje, poglądy, menatalność, modę itd. Politycy takiej siły nie mają. W Polsce Adam Michnik, który zawsze miał ambicję dzierżenia rządu dusz, nie został posłem na drugą kadencję, nawet jako przewodniczący jakiejś sejmowej komisji mógłby o wiele mniej zrobić niż może jako redaktor wysokonakładowego dziennika opiniotwórczego i na dodatek jako twórca medialnego imperium, bo spółka Agora to już są udziały w kolejnych mediach. I on ma świadomość, że kultura masowa, media mają na ludzi największy wpływ. I, niestety, strona prawicowa ma zbyt małą tego świadomość, że polityka jest definiowana w sferze celów przedpolitycznych. Że sfera kulturowa jest w doraźnych działaniach politycznych może niewidoczna, ale na dłuższą metę to ona decyduje o tym, jak ludzie głosują, jakie mają poglądy.

A druga kwestia, którą szermuje strona lewicowo-liberalna to kwestia neutralności światopoglądowej. Tymczasem nie istnieje neutralność światopoglądowa. Gdybyście z tego spotkania mieli napisać relacje, to nie byłyby one takie same. Różniłyby się nawet kolory naszych ubrań. A co dopiero wartości w sferze interpretacji - a to ludzie piszą przez filtr swoich fobii, manii, sympatii - przepuszczają te informacje. I to widać choćby w sferze filmowania postaci. Filmowana przez obiektyw szerokokątny jest rozwalona, niesympatyczna. Czy ktoś filmowany w sposób dystyngowany. Bo w takich drobiazgach się uwidaczniają sympatie realizatorów.

Był taki program „Luz" i w jednym programie posłużyli się takim przykładem neutralnościowym. Tematem było to, że jeżeli ktoś kogoś świadomie i celowo zarazi wirusem HIV, wiedząc o tym, to czy jest to dobre, czy złe. I część osób się wypowiedziała, że jest to dobre, część, że złe (śmiech), na koniec wyszła pani prowadząca i powiedziała, że życie jest tak skomplikowane, że nic nie da się powiedzieć z całą pewnością i właściwie nie można osądzić autorytatywnie i każdy niech pozostanie z własnym zdaniem. Jest ktoś za, ktoś przeciw. Z tym, że jeśli jest zacieranie granic między dobrem a złem, między prawdą a fałszem, to jest to ewidentne działanie na stronę zła, bo następuje komplektne rozmycie, zatarcie możliwości jakiegokolwiek osądu moralnego. Pojawia się żądanie neutralności od mediów. I jest to taki parawan, za którym forsuje się bardzo wyrazisty pogląd i równocześnie zasłania się rzekomą neutralnością.

Takie artykuły tylko w ŻYCIU

Spotkanie polskich Tatarów z Janem Pawłem II

Dialog katolicko-muzułmański

Podczas ostatniej papieskiej pielgrzymki do Ojczyzny, w czerwcu tego roku, w Drohiczynie podczas ekumenicznego nabożeństwa, które faktycznie stało się miejscem międzyreligijnego spotkania, doszło do aktu wyrażenia czci i wdzięczności Janowi Pawłowi II przez przedstawicieli społeczności polskich muzułmanów – Tatarów.

Fakt ten był kulminacyjnym momentem trwającego od prawie piętnastu lat dialogu pomiędzy stroną katolicką i muzułmańską w Polsce. Dialog ten swoje prapoczątki znajduje w dniu 28 października 1958 roku, będącego datą rozpoczęcia pontyfikatu Jana XXIII. Zwołany przez niego 29 czerwca 1959 roku Sobór Watykański II w deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra aetate", przyjętej 23 października 1965 roku, tak określił relację katolicyzmu wobec islamu: „Kościół spogląda z szacunkiem również na mahometan, oddających cześć jedynemu Bogu, żywemu i samoistnemu, miłosiernemu i wszechmocnemu, Stwórcy nieba i ziemi. Temu, który przemówił do ludzi; Jego nawet zakrytym postanowieniom całym sercem usiłują się podporządkować, tak jak podporządkował się Bogu Abraham, do którego wiara islamu chętnie nawiązuje. (...) Jeżeli więc w ciągu wieków wiele powstawało sporów i wrogości między chrześcijanami i mahometanami, święty Sobór wzywa wszystkich, aby wymazując z pamięci przeszłość szczerze pracowali nad zrozumieniem wzajemnym i w interesie całej ludzkości wspólnie strzegli i rozwijali sprawiedliwość społeczną, dobra moralne oraz pokój i wolność".

Następca Jana XXIII, Paweł VI, w encyklice „Ecclesiam suam" z sierpnia 1964 roku podkreślał wspólne pochodzenie muzułmanów, żydów i chrześcijan od Abrahama oraz szczególnie – muzułmański monoteizm jako godny najwyższego szacunku.

Jan Paweł II – jakże godny kontynuator swoich poprzedników w dziele budowania dialogu, podczas spotkania z młodzieżą muzułmańską w Casablance, w Maroku, 19 sierpnia 1985 roku, powiedział znamienne, określające dalszy dialog chrześcijańsko-muzułmański słowa:

„My, chrześcijanie i muzułmanie, mamy wiele rzeczy wspólnych jako wierzący i jako ludzie. Żyjemy na tym samym świecie, naznaczonym wieloma znakami nadziei, ale również wieloma znakami budzącymi obawy. Abraham jest dla nas tym samym wzorem wiary w Boga, poddania się Jego woli i ufności w Jego dobroć. Wierzymy w tego samego Boga, Boga Jedynego, Boga Żyjącego, Boga, który stwarza świat i swoje stworzenie doprowadza do doskonałości. (...) Dialog pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebny. Wywodzi się on z naszej wierności wobec Boga i zakłada, że będziemy umieli rozpoznawać Boga przez wiarę i świadczyć o nim słowem i uczynkami w świecie coraz bardziej zeświecczonym, a nieraz i ateistycznym".

Spotkania chrześcijaństwa i islamu na gruncie polskim zainicjowane zostały 28 września 1985 roku. Wtedy to, w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie miał miejsce „Dzień muzułmański", będący spotkaniem przedstawicieli polskich wyznawców islamu i chrześcijan. „Dzień muzułmański" był pomyślany jako kolokwium o charakterze naukowym i był pierwszym tego rodzaju faktem w dialogu międzyreligijnym pomiędzy katolicyzmem a islamem w Polsce. Ze strony katolickiej spotkanie prowadził ks. Eugeniusz Śliwka SVD, ze strony muzułmańskiej uczestniczyli: Dżennet Dżabagi-Skibniewska, Maciej Konopacki, Ali Miśkiewicz, Ahmad Misbah, Selim Chazbijewicz, Mahmud Taha Żuk.

To konferencyjne spotkanie katolików i muzułmanów było też zakończeniem wystawy Koranów ze zbiorów polskich muzułmanów, jaka miała miejsce w Muzeum Etnograficznym Księży Werbistów w Pieniężnie w dniach od 15 czerwca do 30 września 1985 r. Wystawę, otwartą przez ks. Karola Pape, sekretarza generalnego do spraw misji Zgromadzenia Słowa Bożego w Rzymie, zwiedziło około 20 tysięcy osób.

Wspólna Rada

Kolejnym ważnym akcentem na drodze międzyreligijnego dialogu pomiędzy kościołem a islamem w Polsce było powstanie w dniu 13 czerwca 1997 roku, podczas obchodów „Dni Tatarów w Warszawie", Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów. Rada ukonstytuowała się 13 marca 1998 roku, a 10 lutego 1998 została wpisana przez Sąd Wojewódzki w Warszawie do rejestru stowarzyszeń.

Sekretarzem generalnym Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów został Maciej Konopacki, współprzewodniczącymi ze strony katolickiej i muzułmańskiej zostali: Zdzisław Bielecki i Selim Chazbijewicz, członkiem Rady został też ks. biskup Władysław Miziołek, desygnowany przez prymasa Polski do tej funkcji.

Przyjęta przez członków Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów deklaracja programowa mówi m.in.: „Świat współczesny stoi przed wieloma trudnymi wyzwaniami, które będą coraz silniej zaznaczały swoją obecność w XXI wieku. Cała społeczność świata staje przed takimi problemami, jak: pluralizm społeczny i narodowościowy, wzrost nacjonalizmów i agresji w stosunkach międzyludzkich, perspektywa konfliktów cywilizacji, zniszczenia środowiska naturalnego i przeludnienie, powstanie olbrzymich obszarów nędzy, rozpad tradycyjnych więzów rodzinnych i społecznych, upadek hierarchii wartości i norm etycznych.

Stają przed tymi problemami również wyznawcy dwóch największych religii monoteistycznych – katolicyzmu i islamu. Wymaga to dialogu, współpracy, wzajemnego poszanowania dla obrony tych obszarów, form życia społecznego, które są wspólne dla katolików i muzułmanów".

Statut tej organizacji mówi zaś, iż: „Celem Rady jest działalność zmierzająca do stałego, wzajemnego poznania religii, kultury, historii i tradycji katolicyzmu i islamu, dążenie do przezwyciężenia stereotypów wynikających z wzajemnej nieznajomości". To właśnie działania Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, a też Kurii Diecezjalnej w Drohobyczu i osobiście biskupa drohobyskiego ks. Antoniego Dydycza i Muzułmańskiego Związku Religijnego w Polsce doprowadziło do spotkania Jego Świątobliwości Jana Pawła II z polskimi muzułmanami – Tatarami.

Nim spróbujemy opisać samo spotkanie, warto może wrócić nieco do przeszłości i choćby pobieżnie ukazać inne, poprzedzające Drohiczyn oraz powstanie Rady Wspólnej inicjatywy, będące etapami w trudnej drodze budowania wspólnoty dialogu.

Taką istotną w tej materii inicjatywą było wydarzenie pod tytułem: „Biblia – Koran. Spotkanie ksiąg i ludzi". Miało ono miejsce w Gdańsku w dniach 17-19 listopada 1994 roku. Organizatorami byli: Fundacja Pro Arte Sacra, Duszpasterstwo Środowisk Twórczych, Muzułmańska Gmina Wyznaniowa w Gdańsku, Stowarzyszenie Studentów Muzułmańskich w Polsce, Uniwersytet Gdański. Spotkanie trwało 3 dni.

17 listopada o godz. 17 miało miejsce spotkanie i dyskusja w Uniwersytecie Gdańskim. Wygłoszono referaty: Prawa mniejszości religijnych w islamie, Islam na horyzoncie doświadczenia chrześcijańskiego, Jezus i Maria w Koranie, Co to jest Koran?, Co to jest Biblia? Spotkanie prowadzili: ks. dr Krzysztof Niedałtowski i dr Selim Chazbijewicz.

Wspólna biesiada

W dniu 18 listopada odbyła się wspólna biesiada w kościele św. Bartłomieja, podczas której czytano fragmenty Biblii w językach: arabskim, hebrajskim, greckim, łacińskim i polskim, wysłuchano też psalmów Wincentego z Szamotuł i Mikołaja Gomółki w wykonaniu zespołu Rosetum Musicum. Spotkanie odbyło się pod hasłem: Muzułmanie w kościele.

Drugiemu tematowi: Chrześcijanie w meczecie – poświęcone było spotkanie w dniu 19 listopada, na którym Koran w oryginale recytował Said Jamous, arabski student z Jordanii, swoje wiersze recytował Selim Chazbijewicz, a zakończyło się ono wspólną biesiadą. Gościem tego dnia był arcybiskup metropolita gdański ks. Tadeusz Gocłowski. Spotkanie w meczecie skupiło wręcz tłumy zainteresowanych.

Również w roku 1994, w dniach 12 i 19 sierpnia, miała miejsce w Krakowie konferencja pt. „Światowe kolokwium Chrześcijaństwo-Islam", organizowana przez Konsulat Generalny Francji w Krakowie, Uniwersytet Jagielloński, Papieską Akademię Teologiczną. Na tej konferencji polskich muzułmanów reprezentował Maciej Konopacki, który wygłosił referat pt. „Ludzka communio w doświadczeniu międzyreligijnym: muzułmanie w otoczeniu chrześcijan w Polsce". Tekst tego wystąpienia był publikowany w „Biuletynie Ekumenicznym", nr 2 (94) 1995, rok XXIV, pod red. ks. bpa Władysława Miziołka. Tenże periodyk publikuje od czasu do czasu teksty o międzyreligijnym dialogu katolicko-muzułmańskim w Polsce. Znamiennym dla tegoż dialogu było też uczestnictwo metropolity gdańskiego, księdza arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego podczas uroczystości oddania do użytku meczetu w Gdańsku, 1 czerwca 1990 roku.

Drohiczyn

Te opisane inicjatywy, działania i postawy znalazły swoje podsumowanie 10 czerwca tego roku, podczas spotkania z Janem Pawłem II delegacji polskich, i nie tylko polskich muzułmanów w Drohiczynie. Ze strony muzułmańskiej uczestniczyli w nim członkowie władz Muzułmańskiego Związku Religijnego w Polsce, Związku Tatarów Polskich i Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów: Jan Sobolewski (przewodniczący Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Polsce, Halina Szehidewicz (przewodnicząca zarządu Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Białymstoku), Jakub Półtorżycki (członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego w Polsce), Józef Konopacki (przewodniczący zarządu Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Bohonikach), Stefan Mustafa Mucharski (prezes Rady Centralnej Związku Tatarów Polskich), Selim Chazbijewicz (wiceprezes Rady Centralnej Związku Tatarów Polskich i współprzewodniczący Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów ze strony muzułmańskiej), Muchammedgali Chuzin (zwierzchnik religijny – mufti muzułmanów zachodniej Syberii), a także katolicy zaangażowani w realizację dialogu międzyreligijnego w Polsce – Jan Tyszkiewicz, profesor Uniwersytetu Warszawskiego (wiceprzewodniczący Rady ze strony katolickiej), Zdzisław Bielecki (przewodniczący Rady ze strony katolickiej), członkowie tejże – Ryszard Vorbrich, Urszula Doroszewska i Dżemila Smajkiewicz-Murman (przewodnicząca zarządu Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Gdańsku).

Przedstawiciele strony muzułmańskiej: Selim Chazbijewicz i Stefan Mustafa Mucharski wręczyli Jego Świątobliwości dar w postaci tablicy o powierzchni 60x80 cm, przedstawiającej grafikę z wizerunkami 17 drewnianych meczetów dawnej Rzeczypospolitej i współczesnego w Gdańsku z napisem w językach polskim i arabskim, który brzmiał: Muzułmanie polscy dziękują kościołowi katolickiemu, który uosabia Jego Świątobliwość Jan Paweł II, za 600 lat tolerancji w stosunku do wyznawców islamu w kraju chrześcijańskim".

Jego Świątobliwość wręczył osobiście przedstawicielowi muzułmanów medale z okazji 20-lecia pontyfikatu, dziękując za przybycie i pozdrawiając. Było to niewątpliwie duże przeżycie duchowe dla polskich wyznawców islamu.

Stefan Mustafa Mucharski, jeden z członków delegacji muzułmanów polskich, tak opisywał wrażenia tego dnia: „Czwartek, to był dzień wyjątkowy. Z papieżem Janem Pawłem II już raz spotkałem się w 1991 roku. Papieża uważam za wielkiego Polaka i wielkiego człowieka. Podczas uroczystości w Drohiczynie, kiedy siedziałem blisko niego, ujrzałem jego radość, jego zmęczenie i jego wewnętrzne ciepło. Kiedy Jego Świątobliwość stał tak wsparty na pastorale, to przypominał mi mojego ojca. To poczucie było tak silne, że bardzo się wzruszyłem. (...) odczułem wielką potrzebę pocałowania go w rękę i uczyniłem to". Było to wrażenie nie tylko jednego z Tatarów – uczestników tego spotkania. Również reszta delegacji polskich muzułmanów miała podobne odczucia.

SELIM CHAZBIJEWICZ

Szkolenia

Językowo i komputerowo

Dział Szkoleń Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" organizuje szkolenia komputerowe i językowe w Ośrodku Szkoleniowym w Czarnej Wodzie.

W roku szkoleniowym 1999-2000 planowane są dwie sesje (jesienna i wiosenna) **języka angielskiego i niemieckiego.**

Do wyboru będą trzy formy:

1) standardowe – 60-godzinne kursy semestralne – dwa razy w tygodniu po dwie godziny lekcyjne (przeznaczone dla osób mieszkających w Czarnej Wodzie i okolicy)

2) weekendowe – 25-godzinne – od piątku do niedzieli

3) intensywne – 72-godzinne.

Szkolenia prowadzone będą przez kadrę Szkoły Języków Obcych Stanley's School of Languages.

Cykl **szkoleń komputerowych** będzie obejmował naukę posługiwania się na poziomie „Pierwsze kroki" – Windows 98 oraz podstawowymi programami użytkowymi Word i Excel. Szkolenia powinny być prowadzone w grupach dziesięcioosobowych (jedna osoba do komputera).

Szkolenie jest czterodniowe i obejmuje 20 godzin.

Szkolenia komputerowe będą prowadzone w okresach **wrzesień-listopad** i **kwiecień-czerwiec**. Terminy będą ustalane po skompletowaniu grupy.

Uwaga: W naszych szkoleniach mogą również brać udział osoby nie zrzeszone w NSZZ „Solidarność". Opłata za szkolenie wzrasta wówczas o **20 proc.**

Osoby zainteresowane proszone są o kontakt z Działem Szkoleń ZRG NSZZ „Solidarność" **(pokój 117, tel. 305-54-79**) lub przesłanie zgłoszenia pisemnego do **Działu Szkoleń ZRG NSZZ „Solidarność", 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24.**

W zgłoszeniu proszę wymienić:
– dane personalne
– nazwę zakładu pracy
– numer KZ
– wybrany język
– w przypadku zgłoszeń na kursy językowe prosimy podać stopień znajomości danego języka (chodzi o ustalenie grup na jednakowym poziomie).

❑

Magazynek PODRĘCZNY

Czy jesteśmy zadowoleni z życia?

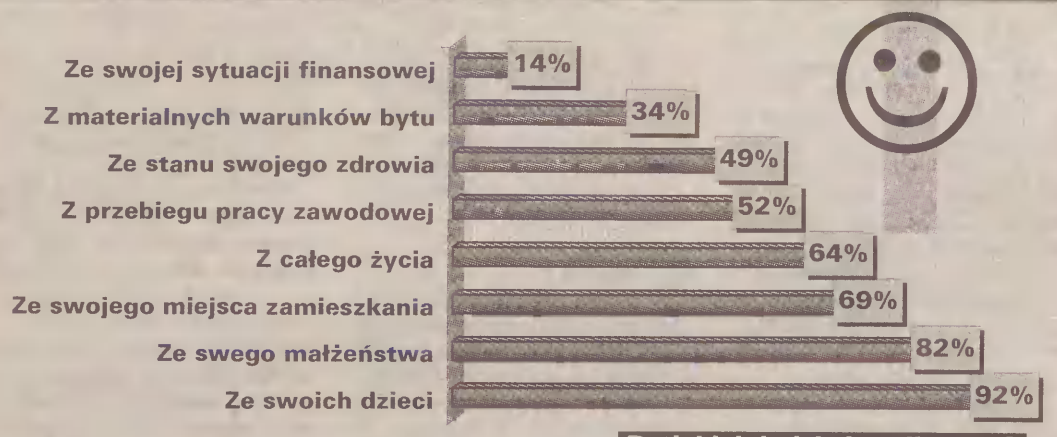

Czy Polacy są zadowoleni z życia? Jak wynika z danych zebranych przez CBOS w czerwcu br. wynika, że przede wszystkim dumni jesteśmy ze swoich dzieci. Najmniej pozytywnych odpowiedzi (14 proc.) dotyczyło sytuacji materialnej.

Ogólnie z całego życia zadowolonych jest 64 proc. naszych rodaków. To chyba nie najgorzej!

(r)

Do jakich ludzi się zaliczamy?

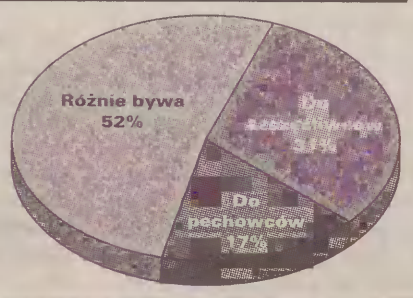

Gospodarka

Wypatrując pierwszego

Jak wynika z ankiet Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową – od kwietnia do czerwca br. sytuacja finansowa niemal 30 proc. rodzin w woj. pomorskim była gorsza niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Niecałe 5 proc. gospodarstw określiło swą sytuację jako dużo gorszą. Blisko 7 proc. rodzin z Pomorskiego musi zaciągać długi, aby przeżyć do pierwszego. W tym samym czasie polepszyło się co piątemu mieszkańcowi województwa, a znacznie poprawiło się 1,3 proc. respondentów. Najlepiej powodzi się tym, którzy prowadzą działalność gospodarczą.

Większości rodzin nie udaje się z bieżących dochodów odłożyć czegoś na później, jednym z powodów mogą być rosnące koszty utrzymania.

66 proc. ankietowanych odpowiedziało, że w porównaniu z ubiegłym rokiem – okres od kwietnia do czerwca – koszty utrzymania wzrosły, 5,1 proc. odpowiedziało, że znacznie wzrosły, a 1,9 proc. – że spadły.

Większość respondentów, na pytanie, czy widzi różnicę w sytuacji gospodarczej naszego województwa na tle reszty kraju, odpowiada, że nie widzi żadnej różnicy. Coraz więcej osób odpowiada jednak, że dostrzega, iż w Pomorskiem jest gorzej niż w całej Polsce. Wpłynąć na to mógł m.in. nowy podział administracyjny naszego kraju, poprzednio uważano, że sytuacja woj. gdańskiego jest lepsza.

IBnGR co kwartał publikuje swoje badania dotyczące sytuacji w województwie, próba przeprowadzana jest na reprezentatywnej próbie 630 gospodarstw domowych i 400 przedsiębiorstwach naszego województwa.

(r)

Ocena kondycji finansowej gospodarstw woj. pomorskiego

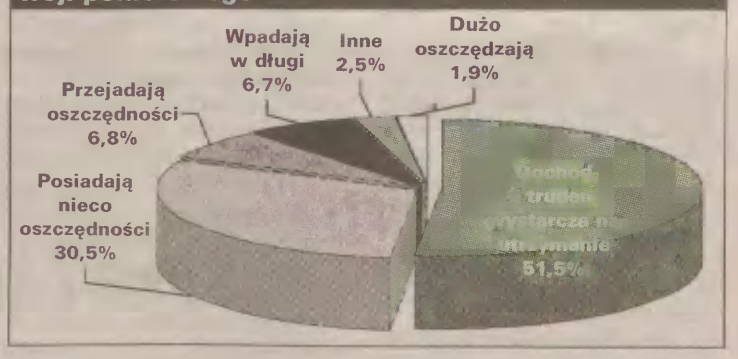

W lipcu 1999 przeciętna płaca (brutto) w przedsiębiorstwach wynosiła w Polsce 1852,47 zł

To i owo

W zmywarce taniej

„Nie bądź zmywarką, kup ją" – tak reklamuje się jeden z producentów proszków do mycia naczyń w zmywarkach. W Polsce jednak takie kuchenne urządzenie, jak zmywarka do naczyń nie jest jeszcze popularne. I to chyba źle. Na zachodzie Europy, a przede wszystkim w USA, zmywarka stanowi podstawowe i obowiązkowe wyposażenie niemalże każdej kuchni. Nie chodzi tu o ślepe naśladowanie we wszystkim Zachodu, ale fakt posiadania zmywarki w dłuższej perspektywie przynosi niemałe oszczędności (patrz tabela). Wybór zmywarek jest coraz większy, do małej kuchni czy dla mniejszej rodziny można kupić mniejsze urządzenie – nie na dwanaście kompletów naczyń, ale np. na osiem lub nawet na cztery. Zmywarka zmywa w wyższej temperaturze (50-70 st. C), niż są to w stanie wytrzymać nasze dłonie, co wpływa na jakość mycia i znacznie ogranicza rozprzestrzenianie się bakterii. Nie mówiąc o tym, że tak naprawdę to mało kto lubi myć brudne naczynia...

(r)

	Mycie ręczne	Zmywarka 65°C	Roczna oszczędność	Po przeliczeniu oszczędzasz
Energia elektryczna	2,5 kW	1,5 kW	400 kW	110 PLN
Woda	40 litrów	20 litrów	7000 litrów	40 kąpieli
Czas	45 min.	10 min.	500 godz.	3 tygodnie

Gospodarka

Polska i inni

Jak wynika z badań polskich, węgierskich i czeskich ośrodków badania opinii społecznej (CBOS, TÀRKI i IVVM), Polacy najlepiej oceniają kondycję swojej gospodarki, Czesi – warunki bytu, a Węgrzy – swój prawicowy rząd. Faktycznie, w Czechach, pomimo że PKB rośnie najwolniej, jest on i tak wyższy niż w pozostałych dwóch badanych krajach. Pomimo ogólnych narzekań, Polacy najlepiej oceniają kondycję swojej gospodarki – 10 proc. ocen dobrych. W Czechach jest to 5 proc., a na Węgrzech – zaledwie 3 proc. Gospodarkę jako złą ocenia 53 proc. Polaków, 72 proc. Czechów i 49 proc. Węgrów, wśród których z kolei aż 44 proc. sądzi, że sytuacja gospodarcza ich kraju nie jest ani dobra, ani zła.

Jak Czesi, Węgrzy i Polacy oceniają swoją sytuację materialną – patrz wykresy obok.

(r)

Źródło: CBOS, IVVM, TÀRKI

Ocena warunków materialnych

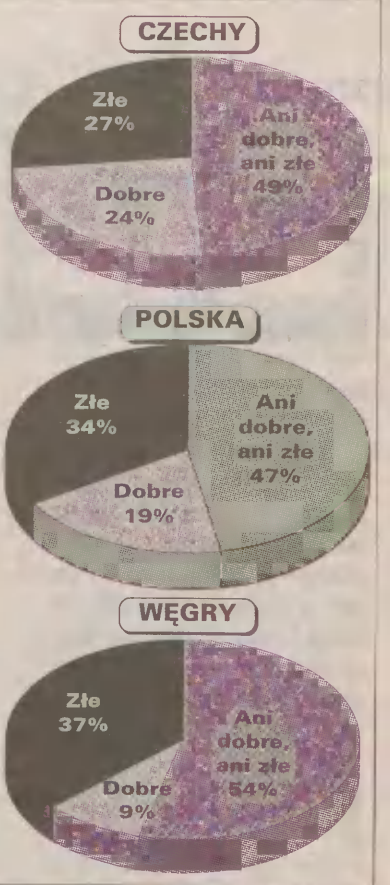

Kalendarz historyczny

WRZESIEŃ

09.1306 – Władysław Łokietek jeszcze jako książę po raz drugi opanował Kraków. Pod jego władzę przeszło Pomorze Gdańskie (w 1308 zagarnięte przez Krzyżaków).

22.09.1348 – Zawarcie pokoju między Kazimierzem Wielkim a królem czeskim Karolem IV w Namysłowie. Król czeski obiecywał udzielenie pomocy w walce z Krzyżakami i Brandenburgią.

1.09.1364 – Papież Urban V mocą swej władzy ustanowił Uniwersytet w Krakowie. Wcześniej, 12 maja tego roku Kazimierz Wielki wydał akt uposażenia Uniwersytetu w Krakowie.

18.09.1454 – Niefortunny początek wojny trzynastoletniej z zakonem krzyżackim, klęska pospolitego ruszenia pod Chojnicami.

17.09.1462 – Przełom w wojnie trzynastoletniej, zwycięstwo wojsk pod dowództwem Piotra Dunina w bitwie pod Świecinem.

27.09.1605 – Podczas wojny polsko-szwedzkiej o Inflanty armia polska pod wodzą hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza odniosła zwycięstwo nad armią szwedzką Karola IX pod Kircholmem.

26.09.1629 – Polska i Szwecja podpisały rozejm na 6 lat w Starym Targu (Altmark). Szwecja zatrzymała porty pruskie z wyjątkiem Gdańska, Pucka i Królewca.

12.09.1683 – Wiktoria wiedeńska. Zwycięstwo połączonych wojsk polsko-niemieckich pod dowództwem Jana III Sobieskiego nad wojskami tureckimi Kary Mustafy.

6.09.1794 – Zakończenie oblężenia Warszawy przez wojska pruskie i rosyjskie (trwało od 10 sierpnia tego roku). Wielki kunszt dowodzenia Tadeusza Kościuszki.

14.09.1812 – Wielka armia Napoleona, w tym wojska polskie, wkroczyły do Moskwy.

6-8.09.1831 – Obrona Warszawy przed wojskami rosyjskimi feldmarszałka Paskiewicza. Zginął gen. Józef Sowiński.

7.09.1887 – W szkołach elementarnych i gimnazjach zaboru pruskiego zakazana została, oprócz religii, nauka w języku polskim.

12.09.1917 – Niemcy i Austro-Węgry powołały w Warszawie Radę Regencyjną w składzie: abp. Aleksander Kakowski, Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski.

20-28.09.1920 – Wielka bitwa nad Niemnem. Wojska polskie rozgromiły zgrupowania wojsk sowieckich na linii Grodno-Wołkowysk-Zbrucza.

30.09.1921 – Powszechny spis ludności. Polskę zamieszkiwało wówczas 24,7 mln ludności.

23.09.1922 – Sejm podjął uchwałę w sprawie budowy portu w Gdyni.

3.09.1935 – „Dar Pomorza" pod dowództwem kpt. Konstantego Maciejewicza powrócił z rejsu dookoła świata.

15.09.1935 – W swój pierwszy rejs do Nowego Jorku wyruszył nowy transatlantyk GAL „Józef Piłsudski"

1.09.1939 – Niemcy zaatakowały Polskę. W Gdańsku przez 14 godzin broni się Poczta Polska.

1-7.09.1939 – Obrona Westerplatte.

8-13.09.1939 – Obrona Gdyni.

17-19.09.1939 – Obrona Kępy Oksywskiej. Płk Stanisław Dąbek, po stoczeniu ostatniej bitwy we wsi Babi Dół, popełnił samobójstwo.

8-27.09.1939 – Obrona Warszawy.

17.09.1939 – Wojska sowieckie zaatakowały Polskę zajmując wschodnie tereny kraju.

15.09.1944 – Nieudana próba przyjścia z pomocą powstańcom w Warszawie przez wojska polskie. Polacy nie dostali wsparcia sowieckiej artylerii.

2.09.1945 – W Warszawie powstało konspiracyjne zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość".

25.09.1953 – Aresztowanie kardynała Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski.

23.09.1976 – Powstanie Komitetu Obrony Robotników (KOR).

5-10.09.1981 – Pierwsza tura zjazdu NSZZ „Solidarność" w Gdańsku z udziałem 865 delegatów. 8 września uchwalono „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej".

18.09.1993 – Polskę opuścili ostatni sowieccy żołnierze.

(am)

Recenzja

Rozdrapywanie ran

Marek Koterski niczym Woody Allen śledzi od lat losy neurotycznych inteligentów. Swoich bohaterów traktuje niekiedy z przymrużeniem oka, zawsze natomiast darzy wielką sympatią. Mimo to jest bezlitosny w obnażaniu ich kompleksów, nieodłącznie związanych z polską rzeczywistością.

Nie inaczej jest w „Ajlawiu", najnowszym filmie Koterskiego. Główny bohater Adaś Miauczyński, znany już widzowi z „Nic śmiesznego", jest krytykiem literackim w wieku raczej średnim. Co prawda odnosi pewne sukcesy, jednak ma poczucie ciągłego niespełnienia. Nie jest w stanie wypłynąć na szersze wody z powodu charakterystycznych dla jego pokolenia braków w umiejętności swobodnego porozumiewania się w języku obcym.

Miauczyński to postać tragiczna wręcz w klasycznych kategoriach greckiego dramatu. Mimo marzeń o wielkiej miłości nie jest w stanie zrealizować swoich dążeń, nawet wówczas, gdy ta wielka, niepowtarzalna miłość w końcu sama, nieproszona i bez żadnych wysiłków zjawia się w jego życiu. Mimo dążeń do zrobienia wielkiej kariery nie może zmobilizować się do dynamicznego działania.

Bohater Koterskiego to klasyczny reprezentant „straconego pokolenia", wchodzącego w dorosłe życie w latach osiemdziesiątych. Jest niepewny siebie, wychowany w atmosferze strachu. Mimo że jest rozwiedziony z żoną, ciągle mieszka z nią i synem w jednym mieszkaniu. Nie ma na tyle silnej woli i poczucia niezależności, by komunikować chociażby najbliższym, że chce prowadzić własne życie i ma do tego prawo. Dzwoniąc do ukochanej ścisza głos, w domu matki zachowuje się jak nastolatek po kryjomu umawiający się z koleżanką.

Koterski jest bezlitosny w ukazywaniu typowo polskiego uwikłania w sytuacje i zależności rodzinne. Ludzi słabych (a tacy są bohaterowie jego filmów) zniewalają one doszczętnie. Rosną pokolenia konformistów, udających kogoś rzekomo dla czyjegoś dobra. Najczęściej taki delikwent ginie, gubi się, podobnie jak bohater „Domu wariatów", częściej jednak jakoś tam egzystuje, wciąż marząc o czymś wielkim i wzniosłym, jak Miauczyński.

W zetknięciu z miłością, o jakiej zawsze marzył bohater „Ajlawiu", objawia nagle wszystkie kompleksy, wyniesione z nieszczęśliwego i niespełnionego życia. „Chyba w domu cię bili..." – wykrzykuje zrozpaczona ukochana. To jednak także nasz bohater bije i poniża Gosię, chociaż tak naprawdę tego nie chce. Uważa ją jednocześnie za kobietę fatalną, która rujnuje jego życie, nie widząc, że sam nie potrafi kochać.

„Ajlawiu" to bardzo gorzki film. Przypadki Miauczyńskiego mimo oczywistego niekiedy komizmu (trudnego nawet do ukrycia dzięki świetnemu Cezaremu Pazurze) to pasmo tragicznych niepowodzeń i nieporozumień. Najlepszą chyba rolę w swojej karierze zagrała też Katarzyna Figura. Tytuł filmu sugeruje wręcz komedię, jednak chodzi właśnie o karykaturalne zniekształcenie wielkiego uczucia.

Koterski rozdrapuje polskie rany, jednak nie w wymiarze politycznym, a czysto ludzkim, osobistym. Jest jednak oczywiste, że tym samym pojawia się diagnoza społeczeństwa głęboko chorego, nie potrafiącego wykorzystywać szans i okazywać uczuć, a więc funkcjonować w normalnym, wolnym świecie. Reżyser nie daje jednak recepty, jak to zmienić.

JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

„Ajlawiu", scenariusz i reżyseria Marek Koterski, występują m.in. Katarzyna Figura, Cezary Pazura

Kino

Polecamy-odradzamy

„Ed TV" – reż. Ron Howard. Tematyka podobna jak w „Truman Show", jednak potraktowana o wiele poważniej i bez hollywoodzkiego melodramatyzmu. Film pasjonujący i zaskakujący. ☺

„Wyśnione życie aniołów" – reż. Erick Zonca. Znakomity dramat psychologiczny, przedstawiający ewolucje postaw dwóch młodych dziewczyn wynajmujących wspólnie mieszkanie. ☺

„Matrix" – reż. Andy i Larry Wachowski. Osoba Keanu Reevesa, kojarzonego raczej z kinem nie najwyższego lotu i futurystyczna otoczka nie powinny zniechęcać do obejrzenia tego filmu. To coś naprawdę dla koneserów – pełna metafizycznego wręcz niepokoju atmosfera, nieschematyczna akcja, odwołania do podstawowych mitów kulturowych i cytaty z historii kina, a wszystko to pokazane w sposób godny kina XXI wieku. 😐

„Wirus" – reż. John Bruno. Niezły filmik na letni wieczór. Całkiem oryginalny pomysł na horror science fiction. Wszystkie gatunki potworów przybywających z kosmosu już w zasadzie były w kinie, ale takich chyba jeszcze nie! Momentami naprawdę szokujące. 😐

„8 milimetrów" – reż. Joel Schumacher. Jeden z najlepszych thrillerów, jakie widziałem. Niebanalna, wartka akcja, napięcie, a całość przesycona bardzo sensownymi refleksjami egzystencjalnymi. Znakomita rola Nicolasa Cage'a i świetna muzyka. 😐

„Mumia" – reż. Stephen Sommers. Nie dajcie się zwieść ciekawym reklamówkom tego filmu, nie ma też co traktować go jako wakacyjnej zabawy, gdyż bawić się na pewno nie będziecie. Nie ma także mowy o dreszczyku strachu – po prostu wielka nuda i niesmak. ☹

„Dziewczyna dla dwóch" – reż. Patrice Leconte. Próba wypromowania na nowo zapomnianych nieco gwiazdorów kina francuskiego – Alaina Delona i Jean-Paula Belmondo. Beznadziejna fabuła, będąca niezamierzoną parodią kina akcji pozwala wątpić w efekty tej promocji. Klasyczny przykład filmu „dla nikogo". ☹

„Gloria" – reż.Sidney Lumet. Okazuje się, że nawet profesjonaliści potrafią czasami stworzyć dzieło godne kiepskiego debiutanta. Gdyby ten film wycisnąć jak cytrynę i zmieścić na połowie taśmy, to może dałby się oglądać. Nuda! ☹

Do kin PIF Neptun Filmu chodził (jw)

„Piosenki zakazane" znów zakazane!

Minęła kolejna rocznica powstania „Solidarności", a już całkiem niedługo „stuknie" jej okrągła dwudziestka. Myślę, że reedycja płyty kompaktowej „Piosenek zakazanych" byłaby pięknym prezentem na taką rocznicę, który ucieszyłby bardzo wielu członków i sympatyków Związku, a także miłośników nieskrępowanej twórczości artystycznej. Bowiem Pierwszy (i ostatni zresztą) Przegląd Piosenki Prawdziwej „Piosenki zakazane" był zjawiskiem fenomenalnym na skalę co najmniej wschodnioeuropejską.

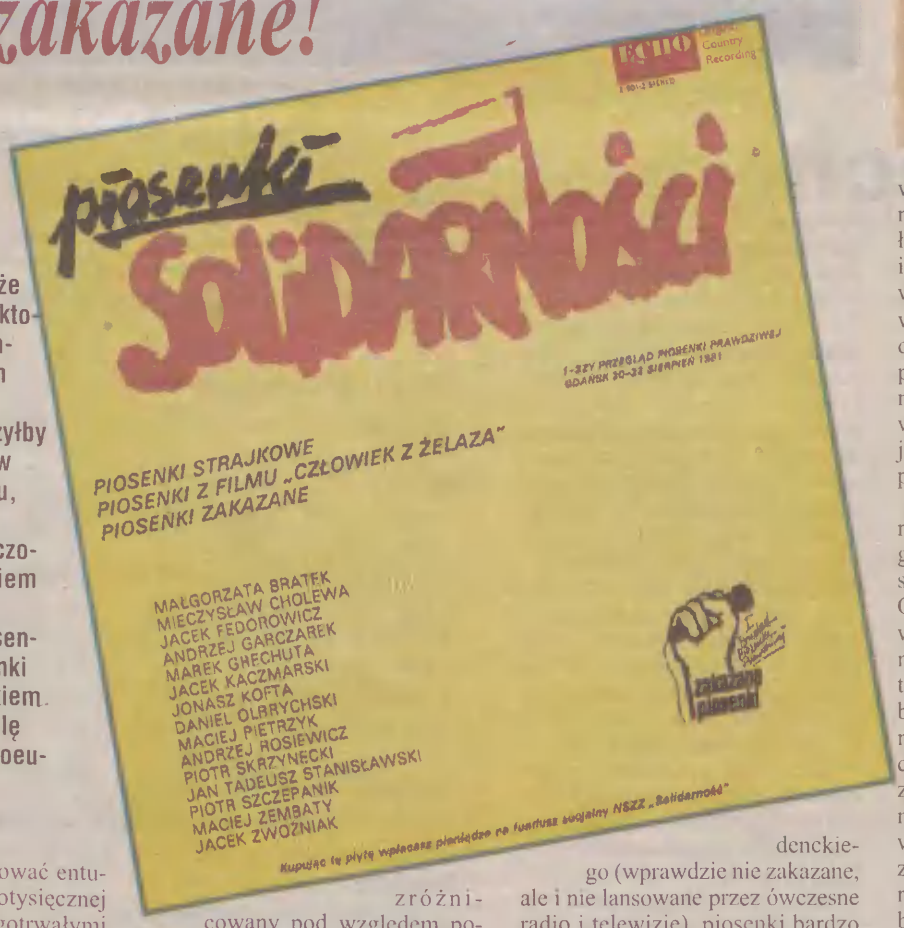

Wystarczyło obserwować entuzjastyczne reakcje wielotysięcznej publiczności, która długotrwałymi oklaskami i owacjami nagradzała (a nawet przerywała) zarówno same piosenki, jak i pojawiające się w nich teksty otwarcie „polityczne" oraz inwektywy (wszak one też były zakazane w powszechnych mediach). „Piosenek zakazanych" nie można oceniać jednolicie, ponieważ stanowią one zestaw bardzo zróżnicowany pod względem poziomu artystycznego i poziomu wykonania (od dopracowanych do perfekcji i brawurowo wyśpiewanych tekstów Jacka Kaczmarskiego do bardzo żartobliwej, i o zabarwieniu gejowskim, parodii piosenki Izabeli Trojanowskiej, którą wykonał zespół B-Complex). Były pogodne piosenki z nurtu turystyczno-studenckiego (wprawdzie nie zakazane, ale i nie lansowane przez ówczesne radio i telewizję), piosenki bardzo drapieżne, bez ogródek krytykujące ustrój, nie pozostawiające nań suchej nitki, ale i piosenki liryczne, poetyckie, zawierające krytykę zawoalowaną, melancholijne, humorystyczne, a także religijne. Były też piosenki beznadziejne i głupie. Ale: dla każdego coś miłego. Jeśli ktoś by się uparł, mógłby każdej z nich wystawić ocenę od 1 do 100. Ale nie o to przecież chodziło! Chodziło o to, że wszystkie one (i te dobre, i złe) mogły być usłyszane przez wiele tysięcy ludzi jednocześnie, że wyszły z małych salek klubów studenckich, kościołów i mieszkań prywatnych i ujrzały światło dzienne. Zostały na swój sposób nobilitowane i uwiarygodnione, wielu ludzi już nie bało się ich śpiewać. Były prawdziwe!

Dziś mija 18 lat od tych historycznych dni, a piosenki z oliwskiego festiwalu znów są w pewien sposób zakazane! Tak, tak, to nie żart. O powtórnym wydaniu kompaktowym „Piosenek zakazanych" można sobie dzisiaj, w bardzo demokratycznej Polsce, tylko pomarzyć. Albowiem na ich wydanie w formie reedycji, czyli skopiowanie „żywcem" na CD z taśmy „matki" nie zgadzają się ówcześni ich wykonawcy! Rozumiem, że w czasie prawie 20 lat człowiek może zmienić zainteresowania polityczne, kulturalne, kulinarne i wszelkie inne, ale blokowanie wydania takich nagrań w formie teoretycznie niezniszczalnej, czyli kompaktowej, osobiście uważam za gwałt na historii i kulturze polskiej. Przecież za kilka lat rozmagnesują się z przyczyn naturalnych ostatnie egzemplarze taśm, które uratowano cudem z pożogi stanu wojennego i... będziemy mogli sobie tylko pośpiewać, o ile ktoś jeszcze będzie pamiętał. „Wadą" „Piosenek zakazanych" (patrząc z pozycji obowiązującego u nas prawa autorskiego, ale też charakteru nas, Polaków) jest ogromna liczba wykonawców występujących tam razem. Teraz niektórzy z nich uznaliby pewnie za dyshonor, gdyby ich nagranie umieścić w takim towarzystwie, inni woleliby przed kimś, inni daleko za kimś, inni w ogóle... dziecinne grymasy. No, ale jeśli się słyszy, że jedna z głównych laureatek pisuje artykuły do tygodnika „Nie", no to ja już się niczemu nie dziwię. Jedno jest jasne i gorzkie: nie stać ich na wzniesienie się ponad podziały i symboliczne pokłonienie się źródłom naszej najnowszej historii. Zresztą nie jest to przypadek odosobniony, niestety.

I jeszcze jedno: uniemożliwianie ludziom słuchania „zakazanych piosenek" z płyty kompaktowej jest również piractwem, tylko od drugiej strony. Artyści (wydawałoby się, o 18 lat mądrzejsi) zachowują się jak „psy ogrodnika" i okradają nas wszystkich z czegoś, co za parę lat zostanie utracone bezpowrotnie. Zachowują się jak w gabinecie ginekologicznym dokonując aborcji swoich „dzieci".

Przykro mi, że muszę wypominać to przy okazji tak doniosłej rocznicy.

GRZEGORZ DOBYSZUK

Emerytury pomostowe

Trwają konsultacje rządowe projektu założeń do ustawy o emeryturach pomostowych, zapowiedzianych w art. 24 ust.2 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

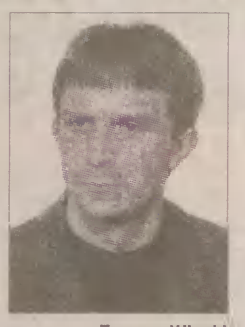

Tomasz Wiecki

Rząd proponuje, aby świadczenia tzw. pomostowe przysługiwały wyłącznie pracownikom zatrudnionym na stanowiskach i w rodzajach prac uznanych przez komisję ekspertów medycyny pracy za wykonywane w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Proponowana lista stanowi znaczne ograniczenie rodzajów zatrudnienia z liczby 250 do 50. Nowe wykazy nie dotyczą ubezpieczonych urodzonych przed 1 stycznia, ponieważ osoby te zachowują uprawnienia dotychczasowe.

Proponowany wykaz obejmuje 35 rodzajów prac wykonywanych w warunkach szczególnych oraz 15 rodzajów prac o szczególnym charakterze.

Pierwszy wykaz zawiera rodzaje prac wykonywanych w szczególnych warunkach i obejmuje:

– 10 rodzajów zatrudnienia w górnictwie, 7 w hutnictwie i przemyśle metalowym, 5 w przemyśle materiałów ogniotrwałych i wyrobów ceramicznych, 4 wykonywanych na morzu i pod wodą oraz od 1 do 3 rodzajów prac w przemyśle koksowniczym, stoczniowym, chemicznym, garbarskim i leśnictwie.

Osoby zatrudnione przy pracach wymienionych w tym wykazie powinny wykonywać je dłużej niż przez okres wymieniony w tabeli, np. spawacz zatrudniony w przemyśle stoczniowym – przez 25 lat, pracownik ręcznie formujący wyroby szklane – przez 30 lat itd.

Drugi wykaz prac przedstawia 15 rodzajów prac o szczególnym charakterze, uzasadniających ograniczenie wieku pracownika wykonującego określoną pracę o 5 lat, w tym m.in. prace:

– pilotów statków powietrznych, kierowców pojazdów uprzywilejowanych i autobusów, pracowników zakładowych straży pożarnych biorący udział w akcjach ratowniczych. Oznacza to, że osoby te będą miały prawo do odejścia na tzw. emeryturę pomostową (mężczyzna w wielu 60 lat, kobieta – 55 lat).

Emerytura ta nie będzie świadczeniem obligatoryjnym (przymusowym), bowiem osoby uprawnione będą mogły wybierać między przejściem na emeryturę pomostową, a przeszkoleniem i kontynuowaniem pracy w zwykłych warunkach, pamiętając, że emerytury tej nie można łączyć z pracą. Wypłaty tych świadczeń sfinansowane zostaną ze składek płaconych przez pracodawców i przez budżet państwa, który zapłaci składki należne za pracę w szczególnych warunkach i szczególnym charakterze wykonywaną przed wejściem w życie ustawy o emeryturach pomostowych.

Uprawnień do emerytury pomostowej nie nabędą pracownicy rozpoczynający pracę w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze po wejściu w życie przepisów ustawy o emeryturach pomostowych. Każdy podejmujący pracę o takim charakterze będzie wiedział, że może ją wykonywać tylko przez czas określony przez ekspertów medycyny pracy, a po upływie tego okresu musi zmienić rodzaj wykonywanej pracy. Pracodawcy oferujący pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze będą zobowiązani do:

– zaoferowania innego stanowiska pracy,

– zapewnienia szkolenia, które przygotuje do wykonywania pracy na innym stanowisku.

Prawo do emerytury pomostowej utracą wszyscy pracownicy wykonujący pracę, którzy utracili status zatrudnienia w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, gdyż nie zostały zamieszczone w aktualnych wykazach tych prac. Niektórzy z tych pracowników otrzymają rekompensaty finansowe w formie dodatkowego kapitału początkowego. Takie dodatki proponuje się dla tych pracowników, którzy:

– ukończyli 30 lat przed 1 stycznia 1999 roku,

– przepracowali do 31 grudnia 1998 roku tzw. wymagany staż pracy w warunkach szczególnych (o szczególnym charakterze), uprawniający w starym systemie do wcześniejszego przejścia na emeryturę.

Ograniczenie rodzajów zatrudnienia uprawniających do wcześniejszego zakończenia kariery zawodowej (z 250 do 5) nie dotyczy ubezpieczonych urodzonych przed 1 stycznia 1949 roku, bowiem zachowują oni wszystkie dotychczasowe uprawnienia emerytalne i nie będą objęci projektowaną ustawą o emeryturach pomostowych. Przedstawione propozycje nie obejmą też służb mundurowych (wojska, Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Służby Więziennej) oraz rolników indywidualnych.

Na zakończenie pragnę raz jeszcze przypomnieć, że **wybór II filaru w żadnym stopniu nie wpłynie na uprawnienia osób, które będą mogły w przyszłości skorzystać z projektowanych obecnie emerytur pomostowych.**

TOMASZ WIECKI

Ukarane fundusze

W marcu br. fundusze emerytalne rozpoczęły wielką walkę o swoich członków. Nie zawsze metody, którymi posługują się PTE, są uczciwe i dozwolone prawem. Do tej pory Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi ukarał siedem powszechnych towarzystw emerytalnych:

- **PTE Polsat** zapłacił 300 tys. zł grzywny za reklamowanie funduszu przed jego zarejestrowaniem
- dwukrotnie **Commercial Union** – po raz pierwszy 100 tys. zł grzywny za proponowanie zwierzchnikom prowadzenia akwizycji wśród podwładnych, drugi raz – 80 tys. zł za namawianie do poświadczenia nieprawdy i prowadzenie kampanii przez osoby nieuprawnione
- dwukrotnie ukarano **AIG**, w sumie na 75 tys. zł, za przesyłanie umów członkowskich do UNFE a nie do ZUS-u
- 100 tys. zł grzywny otrzymał PTE **PKO/Handlowy** za niedozwolone operacje finansowe z własnymi akcjonariuszami
- PTE **Skarbiec-Emerytura** musi zapłacić 250 tys. zł za sfałszowanie kilkuset umów przez własnych akwizytorów. Na korzyść Towarzystwa może przemawić fakt, że samo wykryło fałszerstwo i zawiadomiło UNFE
- PTE **Pocztylion** za wywieranie presji na pracowników Poczty, aby zapisywali się do należącego do niej funduszu i za nakłanianie do prowadzenia akwizycji przez osoby nieuprawnione dostał 70 tys. zł grzywny
- 50 tys. zł zapłaci **Nationale Nederlanden** za opóźnienia w podawaniu informacji o zaprzestaniu współpracy z akwizytorami, mogli oni pracować w tym czasie na rzecz innego PTE.

(rk)

Źródło: „Gazeta Wyborcza"

Nowelizacja ustawy o rehabilitacji i zatrudnieniu osób niepełnosprawnych

Zgubny pośpiech

Trwają prace nad nowelizacją ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych. Zmiany zaproponowane przez rząd zostały przedłożone do konsultacji społecznej w drugiej połowie lipca. 19 sierpnia upłynął termin zgłaszania opinii przez partnerów społecznych.

Rząd proponuje daleko idące zmiany w systemie wspierania osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Obecny system wymagał reformy m.in. ze względu na fakt, iż korzyści osiągane przez niektórych pracodawców prowadzących zakłady pracy chronionej były niewspółmiernie wysokie w porównaniu z rzeczywistymi kosztami ponoszonymi na rehabilitację. W dobie integracji z Unią Europejską istnieje także konieczność stopniowego zbliżenia polskiego ustawodawstwa do wymogów nałożonych unijnymi przepisami prawa podatkowego. Gdyby nowelizacja ustawy przyjęta została przez Sejm w obecnym kształcie warunki te byłyby spełnione.

W myśl projektu nowelizacji zmiany zmierzają do zamiany ulg podatkowych dla zakładów pracy chronionej na system dotacyjny. System dotacyjny polegałby na uzależnieniu wysokości wsparcia dla określonego zakładu pracy od uzyskiwanego w nim wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Pracodawca otrzymywałby większe dotacje w miarę zwiększania liczby zatrudnionych osób niepełnosprawnych. Projekt zakłada także wzmocnienie systemu kontroli nad tymi zakładami (w tym sprecyzowanie i zaostrzenie kryteriów przyznawania statusu zakładu pracy chronionej). Możliwe jest również zlikwidowanie możliwości prowadzenia przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych działalności gospodarczej i skorelowanie działań tego Funduszu z działaniami podejmowanymi przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej. Zmianie uległby także system wspierania osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" widząc w obecnym systemie wspierania zakładów pracy chronionej wiele luk i możliwości pozwalających nieuczciwym przedsiębiorcom wykorzystywać ulgi podatkowe ze szkodą dla budżetu państwa, od dłuższego czasu opowiadało się za jego zreformowaniem. Projekt wprowadzenia dotacji spotkał się zatem z przychylnym przyjęciem. System dotacyjny może bowiem ograniczyć istniejące patologie. Istnieją jednak poważne obawy, iż dotacje w wysokościach zaproponowanych przez rząd mogą się okazać niewystarczające. Postawi to wielu pracodawców przed koniecznością ograniczenia stanu zatrudnienia, nie mówiąc o gwałtownych redukcjach wydatków na rehabilitacje zawodową i społeczną. Wątpliwości budzi także fakt, iż rozwiązania zaproponowane przez rząd nie opierają się na szczegółowych wyliczeniach – nie wiadomo, co stoi u podstaw takich a nie innych zapisów ustawowych. Nikt nie przeprowadził także analizy skutków zmian systemu ulg podatkowych na system dotacyjny. Tak daleko idące zmiany wymagałyby ponadto dłuższego przygotowania. Przyjęty dzień 1 stycznia przyszłego roku jako data wejścia w życie nowelizacji jest stanowczo zbyt wczesny.

Projekt ustawy będzie wkrótce przedmiotem parlamentarnej debaty.

ANTONI WOJTULEWICZ
Dział Polityki Społecznej
KK NSZZ „Solidarność"

REKLAMA

Wydział Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej

ogłasza nabór
na Studium Podyplomowe
Nadzoru Właścicielskiego
w spółkach kapitałowych

Warunki funkcjonowania Studium:

- Słuchacz musi mieć ukończone studia wyższe zawodowe lub akademickie
- Zajęcia trwają dwa semestry i kończą się uzyskaniem dyplomu podpisanego przez dziekana Wydziału Zarządzania i Ekonomii oraz rektora Politechniki Gdańskiej
- Koszt uczestnictwa – 1500 zł za semestr, liczba uczestników – 30 osób, liczba godzin – 228
- Termin rozpoczęcia zajęć – 17 września 1999 r., zakończenie – czerwiec 2000 r.
- Zajęcia odbywać się będą co dwa tygodnie, w piątki w godz. 16.30-19.45 i w soboty – 8.30-15.30

Ramowy program zajęć:

1. Prawne podstawy funkcjonowania spółek kapitałowych
2. Prawne podstawy przekształceń własnościowych
3. Zarządzanie wartością firmy
4. Restrukturyzacja przedsiębiorstwa
5. Analiza sprawozdań finansowych
6. Strategie zarządzania firmą
7. Elementy i instytucje rynku kapitałowego
8. Wybrane zagadnienia nadzoru właścicielskiego

Zgłoszenia: tel. 347-26-23, 0604-811-367, fax: 347-25-81
Wydział Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej,
ul. Narutowicza 11/12, 80-953 Gdańsk

Przywrócenie do pracy

W myśl art. 48 par. 1 kodeksu pracy pracodawca może odmówić zatrudnienia pracownika, jeżeli w ciągu siedmiu dni od przywrócenia go do pracy nie zgłosił on gotowości niezwłocznego podjęcia pracy, chyba że przekroczenie terminu nastąpiło z przyczyn niezależnych od pracownika.

mec. Marian Podgóreczny

Pracownicy, z którymi rozwiązano stosunek pracy a odwoływali się do sądu i uzyskali wyrok o bezskuteczności wypowiedzenia umowy o pracę lub zostali przywróceni do pracy, nie znają z reguły tego przepisu, toteż bywa, że pomimo korzystnego dla nich wyroku o przywróceniu do pracy nie zostają przez pracodawcę dopuszczeni do pracy, gdyż nie zgłosili swej gotowości do podjęcia pracy w ciągu siedmiu dni od przywrócenia do pracy.

Doznała tego nauczycielka, pani Hanna P., dyrektorka przedszkola przy szkole podstawowej, która po kilku latach pracy na tym stanowisku otrzymała wypowiedzenie umowy o pracę w związku z reorganizacją sieci placówek przedszkolnych. W momencie wręczenia wypowiedzenia Hanna P. była radną gminy, przy czym rada gminy wyraziła zgodę na rozwiązanie stosunku pracy już w okresie biegnącego wypowiedzenia. W chwili wręczenia wypowiedzenia korzystała też – jako nauczyciel mianowany – z urlopu dla poratowania zdrowia.

W wyniku odwołania sąd rejonowy – sąd pracy przywrócił powódkę do pracy i zasądził wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy. Sąd drugiej instancji odrzucił rewizję urzędu gminy.

Po upływie siedmiu dni od uprawomocnienia się wyroku nauczycielka wystąpiła do szkoły z pismem deklarującym gotowość podjęcia pracy w ciągu miesiąca, ponieważ w międzyczasie otrzymała kolejne zaświadczenie o stanie zdrowia i celowości przedłużenia urlopu zdrowotnego. Opóźnienie tłumaczyła błędną informacją uzyskaną w sądzie.

Dyrektor szkoły odmówiła dopuszczenia pani Hanny P. do pracy. Po raz drugi musiała więc wystąpić do sądu o przymuszenie wykonania wyroku i o dopuszczenie do pracy oraz o wynagrodzenie za okres urlopu dla poratowania zdrowia.

Sąd pierwszej instancji uznał roszczenie nauczycielki za uzasadnione i wydał postanowienie wyznaczając termin do wykonania wyroku pod rygorem wymierzenia grzywny. Sąd drugiej instancji oddalił zaś zażalenie szkoły. Ostatecznie pani Hanna P. została zatrudniona jako mianowany nauczyciel oddziału przedszkolnego pozwanej szkoły podstawowej.

Sąd rejonowy ustalił, że rozwiązanie stosunku pracy z powódką jako radną gminy podlegało szczególnemu ograniczeniu na podstawie ustawy o samorządzie terytorialnym, której przepisy wymagają dla rozwiązania stosunku pracy z radnym uprzedniej zgody rady gminy. Takiej zgody nie było w momencie wręczenia Hannie P. wypowiedzenia umowy o pracę. W tej sytuacji przysługiwało jej roszczenie o przywrócenie do pracy. Roszczenia tego nie podważało przekroczenie 7-dniowego terminu dla zgłoszenia gotowości niezwłocznego podjęcia pracy, powódka bowiem była przekonana o nieprawomocności wyroku, gdyż taką informację uzyskała w sądzie. Ponadto w tym czasie przebywała ona na urlopie dla poratowania zdrowia, co samo przez się usprawiedliwiało w tym czasie niemożność świadczenia pracy.

Sąd pracy drugiej instancji oddalił apelację szkoły stwierdzając, że m.in. w uzasadnieniu wyroku, iż przez gotowość niezwłocznego podjęcia pracy należy rozumieć nie tylko faktyczną, ale także prawną gotowość kontynuowania stosunku pracy, przywrócenie jej więc nie przeszkadza niezdolności do wykonywania pracy wskutek choroby. Termin z art. 48 par. 1 został przez powódkę przekroczony z niezależnych od niej przyczyn, a skutków zgłoszenia gotowości niezwłocznego podjęcia pracy nie niweczy korzystanie z płatnego urlopu dla poratowania zdrowia.

Kierownictwo szkoły nie dało za wygraną i poprzez swego pełnomocnika wniosło kasację do Sądu Najwyższego zarzucając naruszenie prawa materialnego przez niewłaściwe zastosowanie m.in. art. 48 par. 1 kp, jak też przez naruszenie przepisów postępowania dowodowego, w wyniku czego brak jest ustaleń faktycznych mających istotne znaczenie w sprawie, a które to uchybienie miało istotny wpływ na wynik sprawy.

Sąd Najwyższy oddalił kasację jako bezzasadną – w szczególności za chybiony Sąd Najwyższy uznał zarzut niewłaściwego zastosowania art. 48 par. 1 kp. Przepis ten nie wymaga (jak czyni to art. 81 par 1. kp), aby pracownik „był gotów do wykonywania pracy". Reaktywowanie rozwiązanego stosunku pracy uzależnione jest dodatkowo od zgłoszenia w siedmiodniowym terminie gotowości niezwłocznego podjęcia pracy, to znaczy wyrażenia zamiaru (woli) realizowania tego stosunku pracy. Zgłoszenie tak pojętej gotowości nie wymaga żadnej szczególnej formy, a więc może nastąpić zarówno pisemnie, ustnie, jak też przez każde inne zachowanie objawiające wobec pracodawcy woli pracownika w dostateczny sposób. Nie ma zatem podstaw, aby wyrażenie zamiaru kontynuowania stosunku pracy wiązać dopiero z pisemnym oświadczeniem pani Hanny P. złożonym po upłynięciu określonego terminu.

O zamiarze tym w dostateczny sposób świadczyły wcześniejsze jej zachowania (działającej osobiście lub przez swego pełnomocnika) począwszy od chwili wydania wyroku pierwszoinstancyjnego, aż po odrzucenie przez sąd drugiej instancji rewizji pozwanej szkoły.

Wspomniane zaś zachowania to m.in. dwa wnioski o uzupełnienie wyroku pierwszoinstancyjnego, odpowiedź na rewizję, czy też doręczenie urzędowi gminy orzeczenia o potrzebie korzystania z dalszego urlopu dla poratowania zdrowia. Sens przytoczonych zachowań był oczywisty również dla skarżącej szkoły.

W konkluzji ogłoszonego w tej sprawie 3 czerwca 1998 r. wyroku Sąd Najwyższy orzekł:

„Zgłoszenie w ciągu 7 dni od przywrócenia do pracy gotowości niezwłocznego jej podjęcia (art. 48 par. 1 kp) może być wobec pracodawcy dokonane przez każde zachowanie pracownika objawiające w dostateczny sposób jego zamiar kontynuacji reaktywowanego stosunku pracy".

MARIAN PODGÓRECZNY

RYS. MARIAN MATOCHA

Reklama. Zapraszamy do współpracy.

Szczegóły w redakcji „Magazynu":

☎ 308-42-72, tel. /fax: 301-71-21,

e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Opinie prawne §

Sprostowanie

W wakacyjnym (7/8) numerze „Magazynu" zamieszczona została opinia prawna dotycząca łączenia stanowisk kierowniczych z funkcjami w komisji zakładowej. Okazuje się, że sprawa nie jest jednoznaczna i w dużej mierze zależy od struktury i nazewnictwa w danym zakładzie pracy. Poniżej publikujemy opinię prawną dr Waldemara Uziaka, kierownika Biura Konsultacyjno-Negocjacyjnego na ten temat.

Opinia prawna

W odniesieniu do zakazu zawartego w postanowieniu § 9 ust. 1 pkt 7a Statutu, a konkretnie do stanowiska „kierownika wydziału w zakładach wielowydziałowych" nie ma definicji pojęcia „zakład wielowydziałowy".

W moim przekonaniu nie powinna decydować nazwa (wydział, dział, sekcja, zakład), gdyż miano nadane fragmentowi struktury danej jednostki może być przypadkowe (np. czym różni się dział od wydziału?). Istotne znaczenie powinna mieć ocena, na ile osoba pełniąca funkcję kierownika wydziału wykonuje czynności organizacyjne, koordynujące, nadzorcze wobec podległych pracowników, a **na ile uzyskuje kompetencje bycia przedstawicielem pracodawcy w rozumieniu art. 3^1 kp (podejmowanie czynności w sprawach z zakresu prawa pracy).**

Ocena taka odnosząca się do konkretnej jednostki organizacyjnej, uprawnień danego kierownika powinna pozwolić – także komisji zakładowej – na zajęcie stanowiska co do zaistnienia sytuacji zakazanej Statutem. Wyrażam przy tym pogląd, że nie było celem władz naszego Związku wykluczenie możliwości sprawowania funkcji związkowych w zakładzie pracy przez osoby zatrudnione na stanowiskach kierowniczych różnych szczebli.

WALDEMAR UZIAK

Zasiłki i świadczenia przedemerytalne

Jakie warunki należy spełnić, aby być uprawnionym do zasiłku i świadczenia przedemerytalnego?

Mówi o tym ustawa z dnia 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz. U. z 1997 r., nr 25, poz. 128 ze zm.).

Zgodnie z ustawą zasiłek przedemerytalny przysługuje osobie spełniającej określone w ustawie warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku oraz posiadającej okres uprawniający do emerytury, jeżeli:

a) posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn, lub

b) posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 25 lat dla kobiet i 30 lat dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat wykonywania prac uznanych w przepisach emerytalnych za zatrudnienie w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.

Wysokość zasiłku przedemerytalnego wynosi 120 proc. kwoty podstawowego zasiłku dla bezrobotnych.

Wysokość zasiłku wynosi 160 proc. kwoty podstawowego zasiłku dla bezrobotnych, jeżeli osoba mieszka w chwili nabycia prawa do zasiłku przedemerytalnego oraz w okresie jego pobierania w powiatach (gminach) uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym lub gdy stosunek pracy został rozwiązany z przyczyn dotyczących zakładu pracy w wyniku jednorazowego lub w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące zmniejszenia zatrudnienia o co najmniej 100 pracowników.

Świadczenie przedemerytalne może być przyznane osobie spełniającej określone w ustawie warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku, jeżeli:

a) osiągnęła wiek przedemerytalny (58 kobieta i 60 mężczyzna), posiada wymagany staż pracy (20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn). Przy spełnieniu tych warunków świadczenie przedemerytalne może być przyznane bez względu na przyczynę zwolnienia z pracy (nie musi to być zwolnienie z przyczyn dotyczących zakładu pracy), lub

b) jest pracownikiem zwolnionym z pracy z powodu likwidacji lub reorganizacji zakładu pracy, jeżeli:

– w roku kalendarzowym, w którym został rozwiązany stosunek pracy, ukończyli: 55 lat kobieta lub 60 lat mężczyzna i posiadają staż pracy: 20 lat kobieta i 25 lat mężczyzna, albo

– do dnia rozwiązania stosunku pracy osiągnęli staż pracy wynoszący: 35 lat kobieta i 40 lat mężczyzna, lub

c) jest pracownikiem, z którym rozwiązano stosunek pracy w związku z niewypłacalnością pracodawcy w rozumieniu ustawy z 29 grudnia 1993 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (Dz. U. z 1994 r. nr l, poz. l ze zm.) pod warunkiem, że do dnia 31 grudnia 1997 r. poprzedzającego rozwiązanie stosunku pracy osiągnęli okres zatrudnienia wynoszący, łącznie z okresami równorzędnymi i zaliczanymi do okresów zatrudnienia, co najmniej 34 lata dla kobiet i 39 lat dla mężczyzn.

Wysokość świadczenia przedemerytalnego wynosi 90 proc. emerytury, jaka przysługiwałaby danej osobie, gdyby osiągnęła ona wiek emerytalny.

RAFAŁ SZYCHOWICZ
„Serwis Informacyjny"
ZR NSZZ „S" w Rzeszowie nr 12/99
22 czerwca 1999 r.)

ZURICH
SOLIDARNI

Gdański oddział PTE Zurich Solidarni mieści się w budynku „Solidarności", 80-855 Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 111 (I piętro), tel./fax 308-42-21.
PTE Zurich Solidarni uruchomiło bezpłatną infolinię:
0-800-369-369
oraz stronę internetową:
www.zurich.solidarni.pl

Filar - otwieramy horyzonty

Porozmawiajmy o ubezpieczeniach

O Korporacji Ubezpieczeniowej FILAR S.A.

Głównym akcjonariuszem Korporacji Ubezpieczeniowej FILAR S.A. od 1997 roku jest niemiecka grupa R+V Versicherung z Wiesbaden - trzecia grupa ubezpieczeniowa na rynku niemieckim.

Działamy na mocy zezwolenia Ministra Finansów z dnia 31 lipca 1992 roku. Dla zagwarantowania bezpieczeństwa prowadzonej działalności co roku podnosiliśmy kapitał firmy obecnie wynosi on ponad 67 mln zł. Utworzone przez nas rezerwy mają całkowite pokrycie w lokatach. Wszystkie wskaźniki kontrolowane przez Państwowy Urząd Nadzoru Ubezpieczeniowego, w tym najważniejszy - margines wypłacalności - mają wielkość stawiającą nas w gronie najbezpieczniejszych firm ubezpieczeniowych w Polsce.

Program reasekuracji tworzony przy współudziale renomowanych zagranicznych reasekuratorów, w tym R+V Versicherung, gwarantuje nam pełną wypłacalność nawet w razie nieprzewidzianych klęsk żywiołowych. Pomimo krótkiej naszej historii daliśmy się poznać jako solidny partner w interesach. Stale podnosimy jakość obsługi klienta, posiadamy szeroki i zróżnicowany wachlarz produktów ubezpieczeniowych stale modernizowany i dostosowywany do potrzeb każdego klienta. Wspólnie z inwestorem strategicznym R+V Versicherung rozszerzyliśmy zakres usług ubezpieczeniowych o ubezpieczenia na życie tworząc towarzystwo ubezpieczeń życiowych FILAR Życie S.A.

FILAR

GRUPA UBEZPIECZENIOWA

Gdańsk Śląska 12, tel. 552-00-23

Dla tych, co chcą wiedzieć

Związek Byłych Więźniów Politycznych w Gdańsku wydał drugą książkę o konspiracji niepodległościowej, działającej w latach 1945-1956 na Pomorzu Gdańskim.

Jej autorzy – Bogdan Rusinek i Zbigniew Szczurek – przygotowali dokument łatwy do posługiwania się nim. By poznać nazwiska sędziów wojskowych, którzy skazywali Polaków, prokuratorów, którzy ich oskarżali, ubeków dokonujących aresztowań i przesłuchań, wystarczy zajrzeć do skorowidza. A potem przeczytać opis „postępowania sądowego". Na przykład ten, na podstawie którego na dziedzińcu gdańskiego więzienia zamordowano niespełna osiemnastoletnią sanitariuszkę.

Rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku. Sygnatura: SR-175/46.

Danuta Siedzikówna ps. „Inka", córka Wacława i Eugenii z Tymińskich, ur. 3 IX 1928 we wsi Guszczewina pow. Bielski, sanitariuszka oddziału „Żelaznego", aresztowana prawdopodobnie 20 VII 1946.

Śledztwo prowadził oficer śledczy WUBP w Gdańsku Andrzej Stawicki, akt oskarżenia zatwierdził prokurator WPR w Gdańsku mjr Wiktor Suchocki.

Rozprawa odbyła się 3 VIII 1946 w Gdańsku.

Przewodniczył: sędzia mjr Gajewski Adam

Oskarżał: prokurator chor. Krzyżanowski Wacław.

Wyrok Nr 132/46 z 3 VIII 1946 r.

Skazano: Danutę Siedzikównę na karę śmierci, utratę praw na zawsze oraz przepadek mienia.

W opinii składu sądzącego napisano: *w/w na ułaskawienie nie zasługuje. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano w Gdańsku 28 VIII 1946 o godz. 6.15. Plutonem egzekucyjnym dowodził ppor. Franciszek Sawicki.*

Posługując się skorowidzami można sprawdzić, ilu ludzi skazał na śmierć ów Gajewski, należący do tych „sędziów", którzy mówili o sobie tak: *No cóż, dowodów nie ma, ale my, sędziowie nie od Boga, i bez dowodów zasuniemy kaesa, jak trzeba.*

We wstępie autorzy piszą: *Słyszy się głosy, że to, co działo się w tym okresie, było walką polityczną między lewicą a prawicą. Fizyczną likwidację członków organizacji niepodległościowych przez oddziały NKWD i UB w interesie obcego państwa nazywa się walką polityczną.* Materiały zawarte w ich książce stanowią dowód na stosowanie wówczas metod ludobójstwa. A „ludobójstwo" to słowo, którego jeszcze bardziej nie lubią sprawcy tych zbrodni. Paul Johnson w książce „Historia świata od 1917 roku do lat dziewięćdziesiątych" tak to ocenia: *Od milczenia Hitlera aż po milczenie najwyższych funkcjonariuszy, cała ta operacja ludobójstwa przeniknięta była nie wyrażonym i niewyrażalnym poczuciem winy... Jak w każdym systemie totalitarnym, tak i tu trzeba było stworzyć odrębny, sztuczny i fałszywy język, by ukryć straszną rzeczywistość wyrosłą z relatywizmu moralnego.*

Sztuczny i fałszywy język stworzony w czasach komunizmu funkcjonuje nadal. Patriotyzm – ten powstały w dziewiętnastym wieku, którego przejawem była „Solidarność" – uległ całkowitej korozji. Politycy nie odróżniają walki o prawa społeczne z własnym rządem, od walki o byt narodowy. Kilka miesięcy temu dał temu wyraz Jarosław Kalinowski, porównując obecny protest rolników z protestem robotników w grudniu 1970 roku. Dlatego książka podająca fakty przy pomocy zwykłego języka jest tak ważna. Bo daje materiał, na którym oprzeć się będą mogli przyszli historycy. Czytamy na przykład:

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Pomorza Gdańskiego w marcu 1945 roku, władze radzieckie zastosowały represje także wobec więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof. (...) Pierwsze aresztowania Polaków, byłych więźniów Stutthofu, członków ruchu oporu na Pomorzu, rozpoczęły się już w kilka dni po wkroczeniu oddziałów radzieckich do miejscowości na Pomorzu Gdańskim, do których Niemcy ewakuowali kolumny więźniów. (...) Nie były to aresztowania przypadkowe. Funkcjonariusze NKWD dysponowali już wcześniej przygotowanymi listami sporządzonymi na podstawie informacji przekazanych przez rosyjskich byłych więźniów obozu. Podejrzanych o udział w ruchu oporu, głównie w AK TOW „Gryf Pomorski", „Szarych Szeregach"... przekazywano do więzienia w Grudziądzu, a następnie po kolejnej serii przesłuchań do obozu zbiorczego w Działdowie, skąd deportowano ich do obozów na Syberii.

Publikacja ta nie obejmuje niestety całego okresu 1945-1956, powstała bowiem głównie w oparciu o akta byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku. *Akta tego sądu są jednak niekompletne, znajdują się obecnie w archiwum Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku i w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku. Na Pomorzu Gdańskim w latach 1945 – 1956 działały jeszcze inne sądy wojskowe: Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni, Wojskowy Sąd 16 Dywizji Pancernej w Elblągu, Wojskowy Sąd I Korpusu Zmechanizowanego w Gdańsku.*

Sądy te również sądziły członków organizacji niepodległościowych. Cześć akt tych sądów przekazana została do archiwum Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Toruniu, a część do różnych sądów powszechnych. Jak stwierdziliśmy, w archiwum w Toruniu, nie trafiło tam zbyt wiele tych akt. Umożliwiono nam jedynie zapoznanie się z repertoriami i to już bardzo zniszczonymi.

Co się tyczy akt Sądu Marynarki Wojennej, to akta tego sądu zniszczone zostały na początku lat dziewięćdziesiątych. Akta dawnego UB i Informacji dotychczas są niedostępne, a przed Sądem Rejonowym w Gdańsku toczy się postępowanie karne przeciwko byłemu zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku, byłemu oficerowi WUPB w Gdańsku, który spowodował zniszczenie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych akt byłej służby bezpieczeństwa – piszą autorzy.

WIESŁAWA KWIATKOWSKA

Listy do redakcji

Skutecznie zakończyła się inicjatywa posłów AWS poprawiająca ochronę prawną noworodka i dziecka poczętego. Zmiany w kodeksie karnym i w ustawie o zawodzie lekarza są znaczące. Sukcesu nie zauważył jednak „Nasz Dziennik", który opublikował artykuł na ten temat prezentujący absurdalną tezę, że zmiany polegają rzekomo na obniżeniu granicy bezkarności za zabójstwo noworodka. Zamieszczamy w tej sprawie sprostowanie Klubu Parlamentarnego Akcji Wyborczej Solidarność:

30 lipca br. ukazał się w „Naszym Dzienniku" artykuł pt. „Odroczona aborcja", dotyczący zmian w ustawach: kodeks karny oraz o zawodzie lekarza, który zawiera dezinformacje dotyczące przeprowadzonych zmian.

W artykule stwierdza się m.in. że „poselskie poprawki skracają okres możliwości bezkarnego zabicia noworodka przez matkę z 28 dni do okresu porodu, czyli ok. 7 dni". Artykuł stanowi polemikę z rzekomą zasadnością takiej bezkarności i tylko do tej kwestii sprowadza bardzo ważne zmiany w wymienionych ustawach. Autorzy nowelizacji, a są nimi posłowie Akcji Wyborczej Solidarność" potraktowani zostali jako osoby akceptujące bezkarnie dzieciobójstwo, co jest bezzasadne i obraźliwe.

Fakty w tych sprawach są następujące:

Zgodnie z obecnie obowiązującym kodeksem karnym matka, która zabija noworodka pod wpływem silnego przeżycia związanego z przebiegiem porodu, znacznym zniekształceniem dziecka lub ze szczególnie trudną sytuacją osobistą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Ponieważ o noworodku mówimy do 28 dnia po jego urodzeniu, stąd w pewnych przypadkach zabójstwo dziecka nawet 4 tygodnie po jego urodzeniu z powodu np. trudnej sytuacji osobistej matki może być obecnie (ulegnie to zmianie w 14 dni po ogłoszeniu nowelizacji) objęte tą formą kary. Uważaliśmy to za wysoce niewłaściwe, stąd w nowelizacji przywracamy przepis, który był w poprzednim kodeksie karnym i taką formę kary stosował, ale wyłącznie w przypadku zabójstwa dziecka w czasie porodu, gdy czyn ten miał z nim związek.

Podkreślić należy, że ani w obecnym kodeksie karnym, ani w nowelizacji nie ma niekaralności takiego zabójstwa! Wprowadzone zmiany jednocześnie zawężają możliwość łagodniejszego potraktowania zabójstwa noworodka, odrzucają też takie przesłanki, jak trudna sytuacja kobiety oraz znaczne zniekształcenie dziecka, a zatem gwarantują zdecydowanie lepszą ochronę prawną życia noworodka.

Autorzy nie piszą o innych ważnych zmianach zawartych w nowelizacji, które dotyczą: ● wprowadzenia przepisu chroniącego zdrowie dziecka poczętego, ● wprowadzenie w kodeksie karnym terminu „dziecko poczęte" zastępując nim określenie „płód", ● uzupełnienie w ustawie o zawodzie lekarza zakazu przeprowadzania eksperymentów badawczych, którym obecnie objęte są osoby ubezwłasnowolnione, żołnierze służby zasadniczej i osoby pozbawione wolności, o dzieci poczęte. Zmieniono także terminologię „płód" na „dziecko poczęte".

Wyrażamy przekonanie, że te niezmiernie ważne rozwiązania, które zostały przyjęte, są zgodne ze standardami międzynarodowymi, Konwencją o Prawach Dziecka, konstytucyjnymi zasadami ochrony zdrowia i życia każdego człowieka oraz demokratycznego państwa prawa.

przewodniczący
Klubu Parlamentarnego AWS
Marian Krzaklewski
sprawozdawca komisji kodyfikacyjnej
Krzysztof Śmieja
przewodniczący podkomisji do zmian w ustawach: kodeks karny oraz o zawodzie lekarza
Antoni Szymański

Baśka z główną tętnicą

Eden ● małpa z Sumatry ● tradycyjny strój japoński ● gorzałka ● stolica pierwszych Piastów ● mistrz igły ● patyk ● pospolity gatunek nietoperza ● zmiana, ulepszenie ● potrafi zakręcić się w oku ● gwałtowny, silny wiatr ● Zakład Ubezpieczeń Społecznych ● deszczowa pora roku ● brzeg kapelusza ● potrzebne podejrzanemu ● rupieć, grat ● muzyczny, miejski, „Wybrzeże" ● pozostałość po starym zamku ● blokada w boksie ● schron bojowy ● liczba wydanych egzemplarzy ● małe okrągłe pierniczki ● samochód marki Ford ● symbol teatru ● firmament ● simir ● narzędzie ogrodnicze ● gra towarzyska z patyczkami ● drzewo afrykańskie ● długie wojskowe buty ● zapałki z zamierzchłych czasów ● dawniej opłata za przewóz ● główna tętnica.

W zaznaczonych gwiazdkami polach znajdują się wszystkie samogłoski. Hasła podane są w przypadkowej kolejności. Prosimy o przysyłanie rozwiązań na adres redakcji (patrz w stopce na str. 2).

(kas)

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie *Krzyżówki z bratem Bolka* (z nr. 6/99). Nagrodę otrzymuje pan **ALEKSANDER LASSAND Z GDAŃSKA.** Nagrodę można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność", Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 105, w godz. 9-16. Gratulujemy!

Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku z głębokim żalem żegna swego serdecznego Kolegę i Przyjaciela, szczerego człowieka wiary i oddanego patriotę

ś. ✝ p.

Jerzego Żurka

który po długiej i ciężkiej chorobie opuścił nas 15 lipca 1999 r. Składamy wyrazy głębokiego współczucia na ręce Żony i Syna

Pamięć nie umiera...

Przyjaciołom z Terenowej Komisji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność" z Gdańska, którzy brali udział w ostatniej ziemskiej drodze naszego kochanego Brata

ś. ✝ p.

Jerzego Żurka

serdeczne Bóg zapłać składają siostry i brat z rodzinami z Poznania

INFORMATOR

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	301-88-54	308-43-52
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		308-42-97 305-54-89
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen"	1		346-22-12 308-42-59
Fundacja „Archiwum Solidarności"	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105	1-04-44	301-04-44 308-44-54
„Magazyn Solidarność"	112,114	1-71-21	301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		305-44-69 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów, pn., śr. i czw. 9.30-15.30	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S"	113		308-43-02
[illegible]	113		308-43-48
Biuro Pracy	14		301-34-67 305-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116	8-43-93	308-43-93
[illegible] świat[illegible]	118	5-71-72	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		[illegible]	308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatantów oddz. Gdańsk	10		308-44-10
Redakcja „Przeglądu Oświatowego	119	4-[illegible]2	305-54-72 308-43-46
Spółka z o.o. „Akwen"	121		305-81-83 308-44-00
Drukarnia „Akwen"	32		308-44-01
Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej	104		301-06-22 308-44-50

Adresy e-mail

Przewodniczący, członkowie prezydium ZR, sekretariat	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność"	magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu

Gdynia, ul. Abrahama 82/86		620-61-82	620-61-82
Kartuzy, ul. Dworcowa 1		681-31-00	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13		562-22-20	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11		531-29-96	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska10		686-44-26	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16		673-16-15	673-16-15
Wejherowo, ul. Pucka 10A		672-37-76	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12		683-30-11	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56	kier. (0-53)	17-20-01	17-20-01

Nowe rekordy Europy

FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Ryszard Tomaszewski, brązowy medalista w zawodach podnoszenia ciężarów osób niepełnosprawnych

Jedną z imprez towarzyszących Maratonowi Solidarności były V Zawody Podnoszenia Ciężarów Osób Niepełnosprawnych, zorganizowane przez wejherowskiego zawodnika – inwalidę Jana Zębko, korzystającego ze wsparcia KZ NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdynia S.A., której pan Jan jest członkiem. Atrakcyjność zawodów nie wynika tylko z cennych nagród (sprzęt RTV, sprzęt rehabilitacyjny), ale również z tego, że w Gdyni odbywają się razem z „normalnymi" zawodami, przy gorącym dopingu publiczności, a nie w zaciszu sal sportowych, gdzie jedynymi świadkami zmagań są często tylko działacze, przyjaciele i najbliższa rodzina. Tradycyjnie już zawody wygrali nasi medaliści olimpijscy, świata i Europy: dwóch Ryszardów – jak na nich mówią koledzy – Fornalczyk z Koszalina i Tomaszewski z Wrocławia, trzeci był pan Edmund Klimek z Wrocławia. Od 15 sierpnia mamy też dwa nowe rekordy Europy: Ryszarda Fornalczyka z wynikiem – 208 kg w wadze średniej i Ryszarda Tomaszewskiego – 228 kg w wadze półciężkiej. Puchar dla najlepszego zawodnika woj. pomorskiego otrzymał Janusz Bułyk z Gdańska.

(ml)

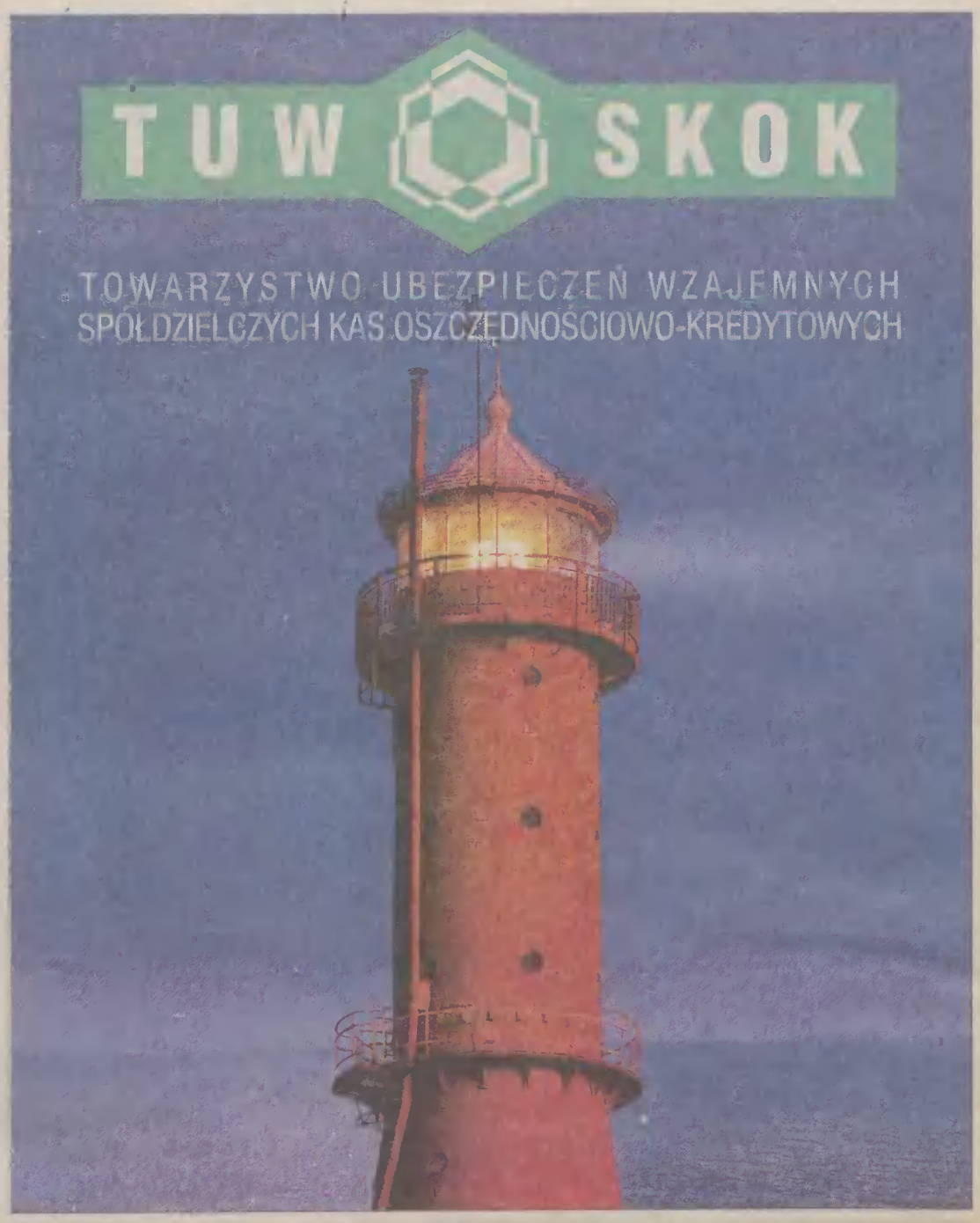

VIII Mistrzostwa Świata Policjantów i Strażaków

Ekipa polska w czasie otwarcia igrzysk

16 medali – w tym trzy złote – zdobyła polska reprezentacja w czasie VIII Mistrzostw Świata Policjantów i Strażaków, które odbywały się od 17 do 24 lipca br. w Sztokholmie. Oficjalnego otwarcia mistrzostw dokonał król Szwecji Karol XVI Gustaw.

W sportowe szranki na stadionie olimpijskim stanęły ekipy z 60 państw, w tym reprezentanci Polski. Wśród konkurencji, w których brali udział polscy strażacy i policjanci, można wymienić dyscypliny lekkoatletyczne, a także półmaraton, cross country na dystansie 10,4 km, triathlon, bieg na orientację, tenis ziemny oraz pięciobój policyjny. Cała polska reprezentacja w końcowej klasyfikacji uplasowała się na 25 miejscu z szesnastoma zdobytymi medalami: 3 złotymi, 5 srebrnymi i 8 brązowymi.

Gdańscy strażacy – wszyscy członkowie „Solidarności" – zdobyli 6 medali: Zdzisław Ustowski zdobył złoty medal w chodzie na 5 km i brązowy w crossie na 10 km, Marian Trocki zdobył brązowy medal w chodzie „Master B" i w sztafecie 4 x 400 m, Edward Lass brązowy medal w skoku w dal i w trójskoku (Master A). Jedyny strażak z Elbląga Wiesław Siółkowski zajął indywidualne 15 miejsce w crossie, a 6 miejsce drużynowo, natomiast Marek Gdaniec ze Starogardu Gdańskiego zajął 4 miejsce w biegu na 400 m przez płotki i 9 miejsce w biegu na 3 km z przeszkodami.

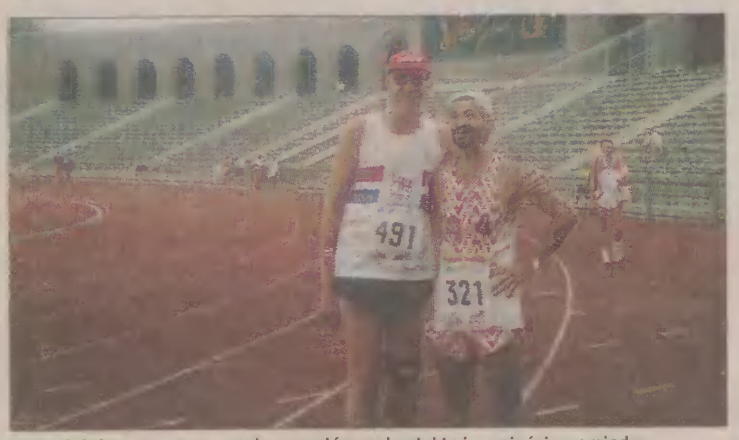

Najważniejszą rzeczą w czasie zawodów są kontakty i przyjaźnie pomiędzy uczestnikami. Na zdjęciu – reprezentanci Polski i Wlk. Brytanii

Mistrzostwa wygrała drużyna szwedzka przed USA i Wielką Brytanią.

– Polscy strażacy zdobyli łącznie 11 medali. Udowodnili w ten sposób, że stać ich na osiągnięcie dobrych wyników w sporcie, co jest gwarancją ich sprawnego działania w akcjach ratowniczych i gaśniczych – powiedział przewodniczący KZ „S" przy Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku Marian Trocki.

Jedyna startująca w polskiej ekipie kobieta, Jadwiga Grabowska z Komendy Powiatowej PSP w Starogardzie Gdańskim zajęła dwukrotnie 6 miejsce w biegach na 10 i na 5 km, 9 miejsce w crossie.

(mt, rk)
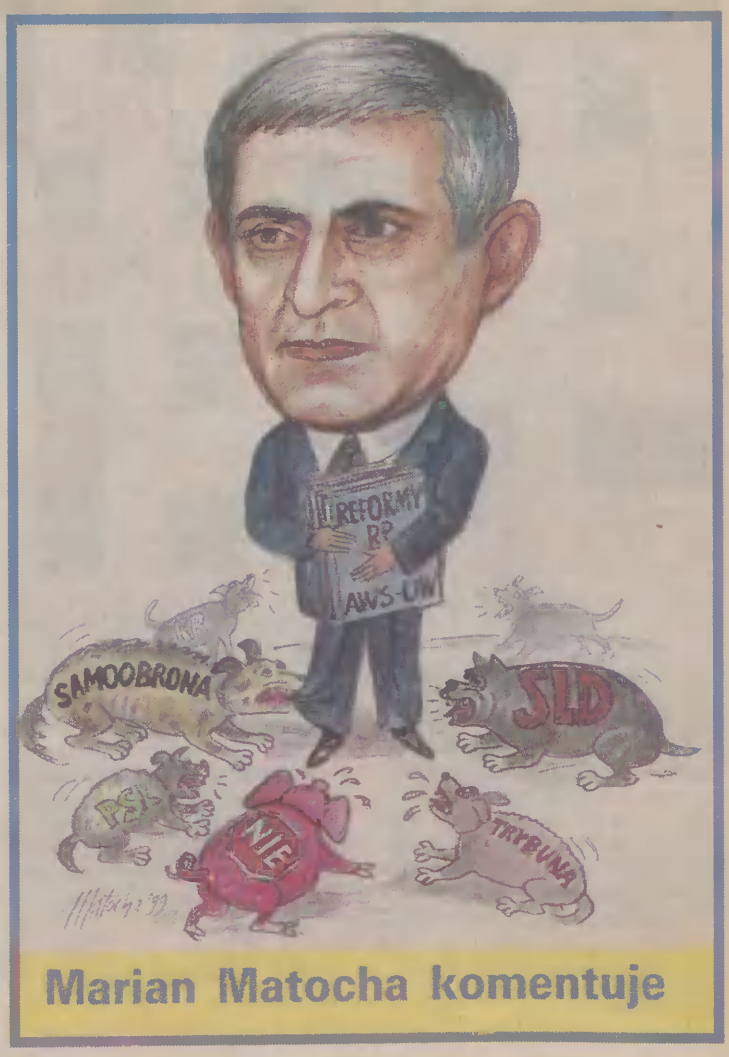
Adres wydawcy:
Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ
„Solidarność"
• 80-855 Gdańsk
ul. Wały Piastowskie 24